

POWOLAŃNIE

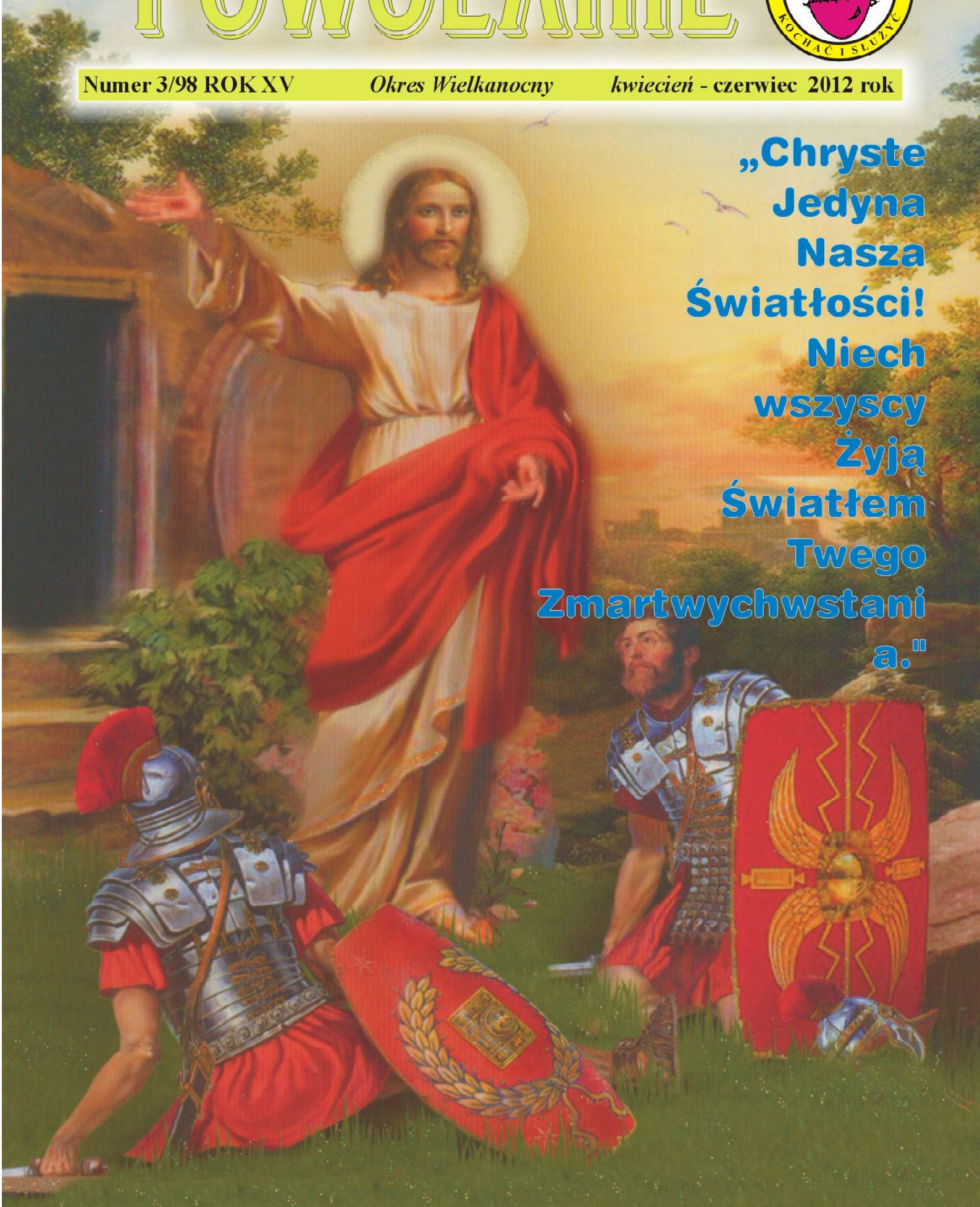


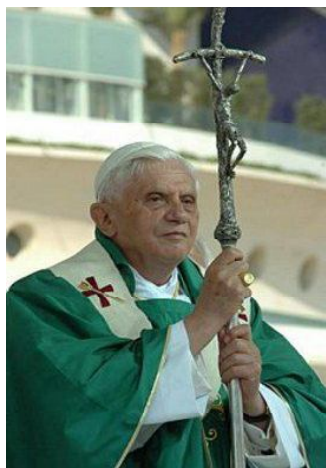
Numer 3/98 ROK XV

Okres Wielkanocny

kwiecień - czerwiec 2012 rok

**„Chryste
Jedyna
Nasza
Światłości!
Niech
wszyscy
Żyją
Światłem
Twego
Zmartwychwstani
a.”**





Intencje papieskie

KWIECIEŃ

Intencja ogólna: Aby wielu młodych ludzi potrafiło odpowiedzieć na powołanie Chrystusa i naśladować Go w kapłaństwie i w życiu zakonnym.

Intencja misyjna: Aby zmartwychwstały Chrystus był znakiem niezawodnej nadziei dla mieszkańców kontynentu afrykańskiego.

MAJ

Intencja ogólna: Aby w społeczeństwie były promowane inicjatywy chroniące i umacniające rolę rodziny.

Intencja misyjna: Aby Maryja, Królowa Świata i Gwiazda Ewangelizacji, towarzyszyła wszystkim misjonarzom głoszącym Jej Syna Jezusa.



NAUCZANIE PAPIESKIE

ziemi (por. Ap 21, 1), gdzie nareszcie wszyscy będziemy żyli jako jedna rodzina, dzieci jednego Ojca. On jest z nami do końca czasów. Idźmy za Nim przez ten zraniony świat, śpiewając "alleluja". W sercu mamy radość i ból, na twarzach uśmiech i łzy. Taka jest nasza ziemski rzeczywistość. Ale Chrystus zmartwychwstał, żyje i idzie z nami. Wiernie wypełniając nasze obowiązki na tym świecie, śpiewajmy zatem i idźmy ze spojrzeniem zwróconym ku niebu.

Życzę wszystkim radosnych Świąt Wielkanocnych!

Drodzy bracia i siostry! Zmartwychwstały Chrystus idzie przed nami w stronę nowego nieba i nowej

ziemi (por. Ap 21, 1), gdzie nareszcie wszyscy będziemy żyli jako jedna rodzina, dzieci jednego Ojca. On jest z nami do końca czasów. Idźmy za Nim przez ten zraniony świat, śpiewając "alleluja". W sercu mamy radość i ból, na twarzach uśmiech i łzy. Taka jest nasza ziemski rzeczywistość. Ale Chrystus zmartwychwstał, żyje i idzie z nami. Wiernie wypełniając nasze obowiązki na tym świecie, śpiewajmy zatem i idźmy ze spojrzeniem zwróconym ku niebu.

Benedykt XVI, "Urbi et orbi" 2011

Wieść niezwykłą gloszą dzwony

Echo niesie w świata strony

Że Zmartwychwstał Bóg jedyny

Radujmy się wszyscy wzajem

Niech świat będzie dla nas rajem

Obfitych łask i błogosławieństw od Chrystusa Zmartwychwstałego oraz pełnych pokoju i wzajemnej życzliwości Świąt Wielkanocnych z radosnym „Alleluja” w imieniu Stowarzyszenia „Jedność” życzy

Krystyna Łajdanowicz

„Zmartwychwstał z grobu Pan, Alleluja!...”

Zdrowych, pogodnych Świąt Wielkanocnych, pełnych wiary, nadziei oraz miłości. Niech nowo Zmartwychwstały Pan błogosławi Księdzu Proboszczowi i wszystkim Czytelnikom gazety parafialnej „Powołanie”.

W imieniu członków - prezes Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży oddział Łęki Dukielskie *Mateusz Więcek*

Niech Świąta Wielkiej Nocy będą źródłem nadziei i radości, niech przyniosą pogodę ducha i wiele rodzinnego ciepła.

Radosnego i zdrowego świętowania życzy Ks. Proboszczowi oraz Mieszkańcom Myszkowskiego i Łęki Dukielskich

Roman Kasprzyk

Sołtys Myszkowskiego

Intencja Parafialna

O zgodę i miłość w naszych rodzinach

Radosnych świąt Zmartwychwstania Pańskiego oraz błogosławieństwa Bożego.

Niech zmartwychwstały Chrystus obudzi w nas to, co jeszcze uspięne, ożywi to, co jeszcze w nas martwe i niech światło Jego słowa prowadzi nas przez życie w radości i pokoju.

dla Ks. Proboszcza, wszystkich Parafian i Gości życzą

członkinie Koła Gospodyń Wiejskich

Niech przepiękne Świąta Wielkanocne przyniosą szczęście i zgodę do każdej naszej parafialnej Rodziny i każdego domu. Niech Łaska Zmartwychwstałego Chrystusa otacza nas wszystkich miłością i stanie się niewyczerpanym źródłem dobra.

Błogosławieństwa Bożego, zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności Życzy Ks. Proboszczowi, Czytelnikom i wszystkim Parafianom

Redakcja "Powołania"

Niechaj Mądrość płynąca z Tajemnicy Zmartwychwstania Pańskiego umocni naszą Wiarę, Nadzieję i Miłość.

Z okazji Świąt Wielkiej Nocy składamy serdeczne życzenia Ks. Proboszczowi oraz wszystkim Parafianom i ich Gościom *Parafialny Oddział Akcji Katolickiej*



KWIECIEŃ

08. Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego.

09. Poniedziałek Wielkanocny.

13. Św. Marcina, papieża;

- Bł. Małgorzaty z Castello.

15. Niedziela Miłosierdzia Bożego.

16. Św. Bernadety Soubirous.

19. Św. Leona IX, papieża.

21. Św. Anzelma, biskupa i doktora Kościoła.

22-28. IV Ogólnopolski Tydzień Biblijny.

Inspiracją Ogólnopolskiego Tygodnia Biblijnego stał się Synod Biskupów, który obradował w październiku 2008 roku pod przewodnictwem Ojca Świętego Benedykta XVI na temat "Słowo Boże w życiu i misji Kościoła". Tydzień Biblijny przeżywany jest w parafiach jako czas refleksji i odkrycia w Piśmie Świętym prawdziwego skarbu chrześcijan. Celem Tygodnia jest zachęcenie do osobistej lektury Pisma Świętego.

23. Św. Wojciecha, głównego patrona Polski.

24. Św. Jerzego.

25. Św. Marka Ewangelisty.

26. Św. Kleta zw. Anakletem, był drugim następcą św. Piotra.

27. Św. Piotra Kanizego, doktora Kościoła.

28. Św. Ludwika Marii Grignion.

29. św. Katarzyny ze Sieny, doktora Kościoła;

- Światowy Dzień Modlitw o Powołania. Tydzień Modlitw o Powołania.

30. Św. Piusa V, papieża.

MAJ

01. Św. Józefa Rzemieślnika;

- Początek Nabożeństw Majowych.

02. Św. Atanazego, biskupa i doktora Kościoła;

- Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej.

03. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski;

- Rocznica uchwalenia Konstytucji 3. Maja.

04. Św. Floriana, patrona strażaków.

05. Rocznica Poświęcenia Bazyliki w Przemyślu.

06. Świętych Apostołów Filipa i Jakuba Młodszego.

07. NMP Matki Łaski Bożej. Błogosławiona Dziewica w szczególny sposób współpracowała z dziełem Zbawiciela przez posłuszeństwo, wiarę, nadzieję i żarliwą miłość, aby odnowić nadprzyrodzone życie dusz. Dlatego stała się naszą matką w porządku łaski.

08. Św. Stanisława, biskupa i męczennika, głównego Patrona Polski.

11. Św. Mamerta, biskupa. Słynął z żarliwej modlitwy. Zainicjował tzw. dni krzyżowe. Zmarł w 477 r.;

- Nabożeństwo Fatimskie.

12. Św. Pankracego;

- NMP Łaskawej. Kult Matki Bożej Łaskawej wywodzi się z północnych Włoch (XV w.) i wiąże się z wybuchem epidemii dziesiątkującej tamtejszą ludność. W mieście Faenza Matka Boża ukazała się pewnej kobiecie, nakazując ludziom pokutę i post. Dzięki temu miasto zo-



stało uratowane. Wdzięczni mieszkańcy zaczęli oddawać cześć Matce Bożej przedstawionej na obrazie zgodnie z widzeniem niewiasty: Maryi trzymającej w wyciągniętych rękach złamane strzały, będące symbolem gniewu Bożego, dzięki wstawiennictwu i Jej orędownictwu. Do Polski kult obrazu przywędrował w XVII w. a 7 X 1973 r. kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Polski, ukorono-

wał obraz i oddał ponownie Matce Bożej Łaskawej pod opiekę stolicę Polski.

13. Matki Bożej Fatimskiej;

- Św. Serwacego;

- Dni Modlitw o Urodzaje. Od szóstej Niedzieli Wielkanocnej do środy przed uroczystością Wniebowstąpienia Pańskiego obchodzi się Dni Modlitw o urodzaje. Ich celem jest wyproszenie u Boga obfitych owoców ziemi i błogosławieństwa Bożego dla pracy ludzkiej.

14. Św. Macieja Apostoła;

- Św. Bonifacego.

15. Św. Zofii.

16. Św. Andrzeja Boboli. Jest patronem Polski oraz Akcji Katolickiej.

19. Św. Urbana I, papieża.

20. Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego.

21. Św. Jana Nepomucena.

22. Św. Julii. Pochodziła z Kartaginy. Jako niewolnica została sprzedana do Galii. Ukrzyżowano ją w 450 r., gdyż nie chciała uczestniczyć w święcie pogańskim.

24. NMP Wspomożycielki Wiernych. Wspomnienie to ustanowił papież Pius VII w 1815 r., jako podziękowanie za opiekę Matki Bożej nad Kościołem.

25. Św. Bedy, doktora Kościoła.

26. Dzień Matki.

27. Uroczystość Zesłania Ducha Świętego. Koniec okresu Wielkanocy.

28. Święto NMP Matki Kościoła.

29. Św. Urszuli Ledóchowskiej.

30. Św. Joanny d'Arc;

- Św. Jana Sarkandra.

31. Nawiedzenie NMP.

CZERWIEC

01. Św. Justyna, męczennika;

- Dzień Dziecka.

02. Świętych męczenników Marcelina i Piotra.

03. Uroczystość Najświętszej Trójcy.

05. Św. Bonifacego, biskupa i męczennika.

06. Bł. Marii Karłowskiej, zakonnicy.

07. Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa.

08. Św. Jadwigi, Królowej.

09. Św. Efrema, diakona i doktora Kościoła.

11. Św. Barnaby Apostoła.

13. Św. Antoniego z Padwy, doktora Kościoła.

14. Bł. Michała Kozala.

15. Następne wydanie "Powołania".



chrześcijaństwa dzielimy się radością z otrzymanego odkupienia. Przejawia się ona przede wszystkim we wspólnym zgromadzeniu przy stole Pańskim, ale także przy wspólnie spożywanym posiłku. Radosne Alleluja biją nie tylko dzwony, głosząc zbawienie, lecz także bijące ludzkie serca.

Życzę zatem, aby doświadczenie wielkopiątkowego bólu i cierpienia sobotniej ciszy i pełnego nadziei wyczekiwania zaowocowało w pełnym radości i wiary okrzyku: Chrystus zmartwychwstał.

Niech On obdarza Was pokojem, wypełnia wasze życie światłością niedzielnego poranka i prowadzi przez wspólnoty Kościoła do zbawienia.

Życia parafii...

WYDARZENIA

W Wielkim Poście Gorzkie Żale prowadził i kazania pasyjne wygłosił ks. Andrzej Tokarz, wikariusz z Tarnowca. Drogi Krzyżowe przygotowali i prowadzili: młodzież z KSM-u, Panie z KGW, członkowie Akcji Katolickiej, członkowie Stowarzyszenia "Jedność" i młodzież z chóru "Łączenie" oraz przedstawiciele dzieci.

09, 17 i 24 lutego oraz 16, 23 i 30 marca spotkania KSM-u.

19.02 Spotkanie Akcji Katolickiej. Zbiórka na plebanię i sprzątanie.

18.03 Spotkanie Akcji Katolickiej. Zbiórka na plebanię i sprzątanie.

29.03 Spowiedź przedświąteczna.

30.03 Nawiedzenie chorych z posługą sakramentalną przed Świątami Wielkanocnymi.

01.04 Niedziela Palmowa. Na każdej Mszy św. miał miejsce obrzęd poświęcenia palm.

Radość zmartwychwstania rozpromienia całą Kościół.

Wszędzie brzmi pozdrowienie: "Chrystus zmartwychwstał! Prawdziwie zmartwychwstał".

W to największe święto



W ramach dorocznej akcji "Pola Nadziei" przed kościołem przeprowadzona została zbiórka ofiar do puszek na hospicjum w Krośnie przez dzieci młodzież z naszej szkoły pod opieką nauczycieli. Zebrano 1211,40zł., a w parafii Polskokatolickiej 168,20zł.

Składam podziękowanie pp. Krystynie i Edwardowi Łajdanowiczom za materiał oraz wykonanie nowej palmy wielkanocnej, a p. Zofii Leśniak za część materiału na ten cel.

ŻYCIE SAKRAMENTALNE

Sakrament chrztu:

11.03 Filip Marek Chomyc

31.03 Franciszek Dariusz Gac



Do wieczności odeszli:

21.02 Maria Solińska zd. Reczkowska, lat 86

02.03 Stanisława Białogłowicz zd. Makoś, lat 86

11.03 Józef Pernal, lat 84

22.03 Bronisława Mackoś zd. Klecha, lat 97

26.03 Zofia Krężałek, lat 84

Ks. Proboszcz

Działalność Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej

Kolejne nasze comiesięczne spotkanie odbyło się w **19.02**. Spotkanie tradycyjnie rozpoczęło się Kwadranssem Biblijnym, w czasie którego rozważaliśmy kolejny fragment Pisma Świętego, a także zreferowany został pierwszy temat z materiałów formacyjnych dla Akcji Katolickiej na 2012 rok, tj. Sakrament chrztu św.

Zgodnie z nauką Kościoła katolickiego sakrament chrztu został ustanowiony przez Jezusa, który polecił go udzielać. Jest pierwszym i najważniejszym sakramentem, przez który wykonuje się wtajemniczenie chrześcijańskie. Chrzest odpuszcza grzech pierworodny, wszystkie grzechy osobiste, a także kary za grzech. Jednoczy z Chrystusem i pozwala uczestniczyć w Jego ka-

ptaństwie, daje uczestnictwo w życiu Trójcy Świętej oraz włącza we wspólnotę Kościoła. Obdarowuje również cnotami - wiarą, nadzieją i miłością oraz darami Ducha Świętego. Każdy ochrzczony zostaje opieczętowany niezniszczalnym duchowym znamieniem i już na zawsze przynależy do Chrystusa.

09.03 członkowie POAK przygotowali i poprowadzili kolejną Drogę Krzyżową w naszym kościele.

14.03 w parafii Św. Wojciecha i Matki Bożej Częstochowskiej w Krośnie odbył się Wiosenny Dzień Skupienia dla członków POAK archidiecezji krośnieńskiej. Podczas spotkania odprawiona została Droga Krzyżowa, a także sprawowana była uroczysta Msza św. pod przewodnictwem ks. prał. Józefa Niżnika, podczas której wszyscy uczestnicy odnowili swoje przyrzeczenia chrzcielne oraz podchodzili do chrzcielnicy, by ukłknąć, zanurzyć rękę w wodzie święconej oraz na nowo wyznać swoją wiarę. Motywem homilii ks. Niżnika

był chrzest, czynienie znaku krzyża i wyznanie wiary w Trójcę Świętą. W Dniu Skupienia uczestniczyły dwie osoby z naszego POAK.

Kolejne spotkanie członków POAK odbyło się **18.03**. Następnym tematem omawianym w ramach materiałów formacyjnych był: Kościół a Królestwo Boże.

Chrystus założył swój Kościół, który jest początkiem królestwa Bożego. Kiedyś, gdy Zbawiciel ukaże się w chwale, Kościół przekształci się we wspaniałe królestwo Ojca.

Podobnie jak w ubiegłych latach, pani Zofia Leśniak wykonała palmy wielkanocne, a dochód z ich sprzedaży przeznaczony będzie na cele Akcji Katolickiej.

W Wielki Czwartek (**5.04**), po Mszy Św. Wieczerzy Pańskiej, członkowie POAK podjęli adorację przy Ołtarzu - Ciemnicy.

Beata Bojda



KATOLICKIE STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY

Witam bardzo serdecznie.

Ten artykuł pragnę zacząć od ostatnich wydarzeń w naszym oddziale Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, a mianowicie od wyboru nowego kierownictwa. Obecnie ten skład prezentuje się następująco:

Prezes: Mateusz Więcek

Z-ca Prezesa: Angelika Łągawa

Skarbnik: Iwona Szczurek

Sekretarz: Aleksandra Brożyna

Z-ca Sekretarza: Aleksandra Jastrzębska

Wyборы były oczywiście tajne i odbyły się przy niemalże 100% frekwencji. Wszyscy mamy nadzieję, że powołane kierownictwo będzie sumiennie wypełniać swoje obowiązki.

Oprócz tego wybrano również nowych członków komisji rewizyjnej, której zadaniem będzie sprawdzać pracę kierownictwa:

Przewodniczący: Mateusz Łajdanowicz

Członek: Damian Cypara

Członek: Marlena Łągawa

24.02 br. KSM poprowadził drogę krzyżową, która mówiła o Jezusie w XXI wieku: poruszała problem wiary w dzisiejszych czasach. Mimo, że nadal pamiętamy o męczeńskiej śmierci Chrystusa, o tym że przywrócił nam łaskę szczęśliwego życia wiecznego, jesteśmy wystawieni na wszelkiego rodzaju próby poprzez dobra materialne, elektroniczną, środki przekazu - bombardują nas wręcz nowymi ideologiami, pokazują, że można "żyć prościej, łatwiej, wygodniej..." - ale jakim kosztem? Coraz częściej tracamy samych siebie i bardziej troszczymy się o nasz "image", niekiedy zupełnie tracąc odwagę potwierdzenia swojej chrześcijańskiej tożsamości, powiedzenia "nie zgadzam się" na aborcję, na zalegalizowanie narkotyków... A dlaczego? Bo to "wstyd", bo boimy się tego, co sobie o nas inni pomyślą. Zwolenniczki aborcji mówią: "Mam prawo decydować o własnym ciele". To przecież bzdura. To nie jest decydowanie o własnym ciele,

lecz o życiu drugiego człowieka, o życiu własnego dziecka, którego my mu nie mamy prawa zabierać. Codziennie wiele tysięcy dzieci jest mordowanych. Nadeszła najwyższa pora, żeby się temu przeciwstawić. Dlatego, korzystając z okazji, chciałabym zaprosić wszystkich Czytelników *Powołania* „na adorację”, która odbędzie się w Wielki Piątek w naszym kościele, o czym dokładniej poinformuje jeszcze ksiądz Proboszcz na jednej z mszy. Głównym tematem będzie właśnie aborcja. Naszym celem jest uświadomienie każdemu, że ten czyn to naprawdę nic innego jak zabójstwo oraz pokazanie uczuć takiej maleńkiej istoty. Mam nadzieję na liczne przybycie.

09.03 br. miało miejsce kolejne spotkanie KSM-u, na którym oficjalnie m.in. podsumowano pracę byłego skarbnika oraz zapoznano się z krótką prezentacją, przygotowaną przez Mateusza Więcka, na temat historii naszej parafii: od starań aż po dni dzisiejsze.

Oprócz tego należy wspomnieć o tym, że do naszego oddziału dołączyły cztery osoby, z czego bardzo się cieszymy. Życzymy im wszelkich łask Bożych i zapału do pracy.

W dniach 23-25.03 parę osób z naszego oddziału wzięło udział w rekolekcjach wielkopostnych dla gimnazjum, organizowanych w Dubiecku. Z ich relacji wynika, iż były naprawdę warte uwagi i zapamiętania.

Ks. Damian Troczek mocno zachęcał, aby apostołską misję, wpisaną w serce KSM-owicza, przenieść do swoich środowisk. Pouczał, że nie możemy być ludźmi o kilku obliczach, którzy zmieniają maski wraz ze zmianą otoczenia.

A teraz, jako że wielkimi krokami zbliża się Wielkanoc, chciałabym życzyć nam wszystkim oprócz mile spędzonego czasu w rodzinnym gronie, smacznego jajka i mokrego Lanego Poniedziałku, wielkiej radości wynikającej ze zmartwychwstania Pana Jezusa i prawdziwie duchowego przeżycia tych dni - niech wniosą one coś nowego do naszego życia i umocnią naszą wiarę.

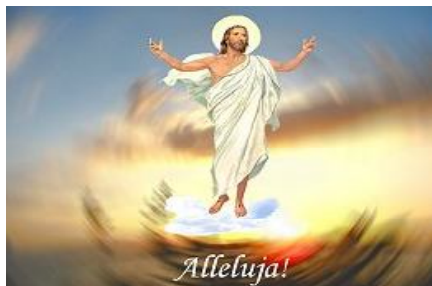
Pozdrawiam serdecznie

Sylwia Jaracz



8 kwietnia 2012
Uroczystość
Zmartwychwstania
Pańskiego
Z EWANGELII J 20

Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył do grobu. Ujrzał i uwierzył. Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma, które mówi, że On ma powstać z martwych.



Zmartwychwstał! Nie sposób mówić o tym fakcie w oderwaniu od Misterium Krzyża, wydarzeń Triduum Paschalnego. Zmartwychwstanie nie unieważniło Golgoty, ale nadało jej nowy sens. Tak musiało się stać, aby wypełniły się zapowiedzi prorockie. Oba wydarzenia łączyły się w jedno nierozdzielne świadectwo miłości Boga do człowieka.

Istotą naszej radości towarzyszącej Zmartwychwstaniu jest to właśnie, że w świetle całego Triduum Paschalnego nie musimy się już niczego bać. Wraz z granicą śmierci został przekroczony lęk. Apostołowie, dotąd tak bardzo bojaźliwi, po spotkaniach z Jezusem idą na krańce ziemi - niestraszne im prześladowania i poniewierka - aby głosić, że zwycięstwo już się dokonało. Wystarczy tylko uwierzyć!

Nam dzisiaj, wychowanym na kulturze audiowizualnej, wydaje się nieraz, że już same fakty wcześniejszych uzdrowień, cudów, jakich dokonywał Jezus, powinny wystarczać. Tyle było w nich spektakularności, mocy. Tymczasem Zmartwychwstanie dokonało się w ciszy, z dala od zgiewku, hałasu, świętowania. I to ono właśnie - nie owe znaki - zdecydowało o tym, że każde wcześniejsze słowo Jezusowe, każdy Jego czyn, cud, uzdrowienie zostały podniesione na wyższy poziom znaczenia.

Resurrexit Christus, Alleluja!

Oktawa Wielkiej Nocy

Ponieważ cud Zmartwychwstania jakby nie mieści się w jednym dniu, dlatego też Kościół obchodzi Oktawę Wielkiej Nocy - przez osiem dni bez przerwy wciąż powtarza się tę samą prawdę, że Chrystus Zmartwychwstał.

Ostatnim dniem oktawy jest Biała Niedziela, nazywana obecnie także Niedzielą Miłosierdzia Bożego. W ten dzień w Rzymie ochrzczeni podczas Wigilii Paschalnej neofici, odziani w białe szaty podarowane im przez gminę chrześcijańską, szli w procesji do kościoła św. Pankracego, by tam uczestniczyć w Mszy św. Jan Paweł II ustanowił ten dzień świętem Miłosierdzia Bożego, którego wielką orędowniczką była św. Faustyna Kowalska.

Wielkanoc jest pierwszym i najważniejszym świętem chrześcijańskim. Apostołowie świętowali tylko Wielkanoc i każdą niedzielę, która jest właśnie pamiątką Nocy Paschalnej. Dopiero z upływem wieków zaczęły pojawiać się inne święta i okresy przygotowania aż ukształtował się obecny rok liturgiczny, który jednak przechodzi różne zmiany.

Obchody Triduum Paschalnego, choć trwają od Wielkiego Czwartku do Niedzieli Wielkanocnej, wbrew pozorom nie trwają cztery, lecz trzy dni. Jest to związane z żydowską rachubą czasu. Każde święto rozpoczyna się już poprzedniego dnia wieczorem po zachodzie słońca. Tak więc pierwszy dzień świętego Triduum (Trzech Dni) Paschalnego rozpoczyna się od Mszy Wieczerzy Pańskiej w czwartek a kończy Liturgią Męki Pańskiej w piątek jeszcze przed wieczorem. Jest to zgodne z Ewangelią, która mówi, że Ciało Jezusa spoczęło w Grobie jeszcze przed nastaniem szabatu. Drugi dzień to czas liturgicznej ciszy i smutku. Kościół nie sprawuje Mszy św., wieczorem kończy się "dzień żałoby". Rozpoczyna się trzeci dzień, w którym Chrystus zmartwychwstał. Nastaje święta Noc Zmartwychwstania, podczas której powstaje z martwych Chrystus Pan - Słońce, które nie zna zachodu. Noc Paschalna oraz cała Niedziela Wielkanocna to największe święto chrześcijańskie, pierwszy dzień tygodnia, uroczyste obchodzony w każdą niedzielę przez cały rok.

Ze względów praktycznych w wielu miejscach w Polsce procesja rezurekcyjna nie odbywa się w Noc Zmartwychwstania, ale przenoszona jest na niedzielny poranek.

Trwanie u stóp Tajemnicy

Zmartwychwstały stał przed nami jako Ten, który przywraca życiu blask, obdarowuje nim każdego wierzącego. Przez to przewartościowuje się wszystko, co do tej pory było ważne. "Jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, daremna jest wasza wiara" - napisał św. Paweł (1 Kor 15, 13). Powstanie z martwych Jezusa nie unieważnia krzyża, nie odbiera mu jego zbawczej logiki - ono ją dopełnia.

Coś niezwykle ważnego o całym wydarzeniu paschalnym komunikuje nam apostoł Tomasz, którego tradycja nazwała "niewiernym". Chyba niesłusznie. Chciał koniecznie dotknąć zranionego Mistrza. Zbyt realne było to, co niedawno widział, by teraz szybko zapomnieć. Nie był materialistą niezdolnym do otwarcia się na Tajemnicę, której nie mógł osiągnąć, pojąć. Wieść o zmartwychwstaniu mogła mu się jawić jako happy end. Czuł opór przed przyłączeniem się do radości pozostałych apostołów i chciał czegoś więcej: sprawdzić, czy zmartwychwstanie nie ogołaca krzyża. Dotknijcie ran Chrystusowych - namacalnego dowodu cierpienia -

sprawiło, że odkrył na nowo Boga żywego! Dokonało się drugie nawrócenie. Jego wiara została rozpięta pomiędzy krzyżem i zmartwychwstaniem. Odkrył obok siebie i w sobie apatycznego boga stoików czy boga będącego wytworem mocarstwowych aspiracji człowieka uczynionego na ludzkie podobieństwo, ale Boga zranionego. Nie Boga Prawa czy tradycji, patrona świątecznego przyzwyczajenia, ale Boga współczującego, współcierpiącego. Takiego, który zamiast przemocą odpowiedzieć na przemoc, pomnażając ją przez to w nieskończoność, wolał stać się ofiarą po to, by wymazać kainowe piętna, zdemaskować prawdę o złu, stanąć na drodze rozpędzonej machinie zemsty domagającej się coraz to nowych ofiar.

Taka jest prawda o zmartwychwstaniu: niełatwa, pozostająca w ściślejszej relacji z Wielkim Piątkiem, zraniona. Zatrzymujemy się dziś przed nią, aby uwielbić Boga za Jego miłość, za to, że posyłając na ziemię swojego Jednorodzonego Syna, nie pozwolił, by nasze życie było niekończącą się ucieczką. W Nim nasza wolność. W Nim nasz ratunek. W Nim nasza wieczność. Czyż może być większy powód do świętowania? Cieszymy się z tego. Resurrexit Christus, Alleluja!

Życ Zmartwychwstaniem Chrystusa

Przez śmierć i chwalebne Zmartwychwstanie Chrystus otworzył nam drogę do domu Ojca i do pełnego uczestniczenia w życiu Boga. On pierwszy wszedł do niebieskiej Ojczyzny, a połączywszy w sobie niebo i ziemię, umacnia naszą wiarę i nadzieję, że wierząc w Niego, my również do niej wejdziemy. Prawdę o naszym przyszłym życiu, o naszym uczestnictwie w życiu Chrystusa i w Jego Zmartwychwstaniu wyjaśnia św. Paweł: "Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w

Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć? Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie - jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca" (Rz 6,3-4). W chwili chrztu św. umarliśmy dla grzechu, aby żyć dla Boga. Nasze życie to codzienne umieranie dla grzechu, nawracanie się i zmartwychwstawanie do nowego życia w Bogu; umierać i zmartwychwstać każdego dnia. Jeśli tak będziemy czynili, to za własne możemy przyjąć słowa poety: "Twym zmartwychwstaniem żyję! Ono

śmierć mojego życia w Twoje życie zmienia [...] Tyś jest we mnie - a ja w Tobie, Pani! I żyję Twoim wielkim zmartwychwstaniem!" (Wojciech Bąk).

Życ Zmartwychwstaniem Chrystusa, to wierzyć: że On jest przy mnie - rozumie, przebacza, wyjaśnia, podtrzymuje na duchu; że On codziennie zaprasza i łamie dla mnie Chleb; że przynosi pokój i umacnia, że niebo jest moim celem i przeznaczeniem. Życ Jego Zmartwychwstaniem, to wymagać od siebie, umieć przebaczać, być uczciwym, czynić dobro i głosić prawdę; to budować wspólnotę miłości w rodzinie i w Ojczyźnie.

Życ Zmartwychwstaniem Chrystusa, to także służyć człowiekowi, zwłaszcza człowiekowi młodemu, w całej prawdzie jego życia i powołania, bo człowiek "jest pierwszą i podstawową drogą Kościoła, drogą wyznaczoną przez samego Chrystusa, drogą, która nieodmiennie prowadzi przez Tajemnice Wcielenia i Odkupienia" (Jan Paweł II, Redemptor Hominis, 14).

9 kwietnia 2012

Poniedziałek

Wielkanocny

Z EWANGELII Mt 28

A oto Jezus stanął przed nimi i rzekł: „Witajcie”. One zbliżyły się do Niego, objęły Go za nogi i oddały Mu pokłon. A Jezus rzekł do nich: „Nie bójcie się. Idźcie i oznajmijcie moim braciom: niech idą do Galilei, tam Mnie zobaczą”.



Jeśli znalazłeś czas, by przyjść dzisiaj do kościoła na Mszę Świętą to zadaj sobie pytanie: Czy wierzę, że Chrystus dla mnie oddał życie i dla mnie zmartwychwstał? Czy wierzę, że On chce być w moim życiu, by nadać mu sens życia wiecznego?

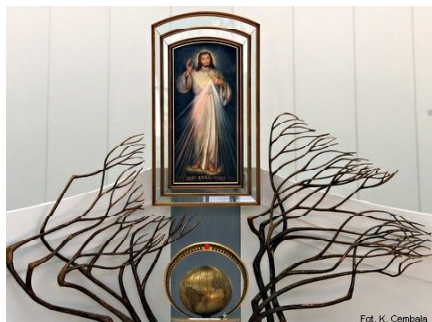
Jeśli znalazłeś dzisiaj czas, by przyjść do kościoła, to spróbuj znaleźć czas, by odwiedzić bliskich, porozmawiać, zobaczyć ich codzienność, może cierpienie, jakiś smutek. Jan Paweł II powiedział: „Chrześcijanin jest powołany do tego, ażeby dawać świadectwo o Chrystusie, Chrystusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym. W ten sposób buduje się Kościół”.

Ksiądz Gilbert Guy wychodzi na ulice Paryża z wiarą i z krzyżem Chrystusa w sercu - jak sam powiedział - ewangelizuje milczeniem, po prostu żyje głęboko Ewangelią.

Życie Ewangelią i dawanie świadectwa nie jest łatwe, ale przecież nie działamy sami z siebie. Jeśli odważnie przyznajemy się do Chrystusa, wtedy On staje się dla nas Siłą, Mocą i Życiem. A kto ma w sobie życie podzieli się nim z innymi. I tego właśnie życzymy sobie i innym. Módlmy się za siebie nawzajem, abyśmy odważnie rozpowiadali, że Jezus żyje. Bądźmy dla siebie nawzajem znakiem dojrzałej wiary, że Bóg jest i kieruje naszym życiem.

15 kwietnia 2012
II Niedziela Wlk.
Miłosierdzia Bożego
Z EWANGELII J 20

A Jezus znowu rzekł do nich: „Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam”. Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: „Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane”.



W pierwszą niedzielę po Wielkanocy Kościół obchodzi Święto Miłosierdzia Bożego.

Jan Paweł II w swojej encyklice o Miłosierdziu mówi o relacji, jaka istnieje pomiędzy sprawiedliwością a miłosierdziem, umieszczając ją precyzyjnie w kontekście problemów współczesnego świata. Jest to szczególnie ważne dziś dla nas, Polaków, w sytuacji, gdy tyle mówi się o rozliczaniu przeszłości i przebaczeniu. Nader często popełniamy zasadniczy błąd: nie może być bowiem mowy o miłosierdziu, jeżeli nie została wyznana wina. "Miłość miłosierna - pisze Papież - nigdy nie pozostaje aktem czy procesem jednostronnym". Tak czynią sądy. Sama jednak tylko sprawiedliwość nie jest w stanie naprawić zerwanych relacji, świat przez to nie stanie się "bardziej ludzki". Potrzebny jest wysiłek człowieka, stanięcie w świetle prawdy, nawrócenie, dopiero potem możliwe jest pójście dalej, czyli powierzenie się miłosiernej Miłości.

Kościół ma za zadanie nie tylko głosić Boże miłosierdzie, ale także "strzec prawdziwości przebaczenia w życiu i postępowaniu" w taki sposób, aby nie zamieniło się ono w ucieczkę przed odpowiedzialnością.

Jezu, ufam Tobie!

BLOGOSŁAWIENSTWO

zatrzymaj się na chwilę **ZAMYŚLENIA**

JEZUSA

MIŁOSIERNEGO

Wymowny gest Pan czyni w stronę tych wszystkich, którzy choćby na chwilę zatrzymują wzrok na wizerunku Jezusa Miłosiernego.

Nie jest to pusty znak! Za pośrednictwem Siostry Faustyny Bóg przypomniał światu, że uprzedzająca łaska Jego błogosławieństwa jest zawsze aktualna i bez ograniczeń, w każdym czasie może dotrzeć do wszystkich ludzi. Katechizm Kościoła Katolickiego wyjaśnia, że błogosławieństwo jest spotkaniem Boga i człowieka; w błogosławieństwie dar Boga i przyjęcie go przez człowieka przyzywają się nawzajem i jednoczą.

Wpatrując się w obraz widzimy, że lewa Jego dłoń spoczywa na Sercu, a druga wznosi się w geście błogosławieństwa. Z pewnością ma to wielkie znaczenie. Bóg, błogosławiąc, sam będzie umacniał i strzegł udzielonej łaski wypływającej z Jego Najświętszego Serca.

"Kiedy dusza zbliża się do Mnie z ufnością, napelniam ją takim ogromem łaski, że sama w sobie pomieścić jej nie może, ale promieniuje na inne dusze". Oznacza to, że hojność Boża przeobficie rozdziela to wszystko, co dla duszy przygotowuje. Bóg, okazując nam swoje miłosierdzie, pozwala byśmy i my byli miłosierni, dzieląc się tym, co sami darmo otrzymaliśmy. Są jednak i tacy, którzy mimo zaproszenia nie korzystają z łaski, jaką Jezus oferuje im w swym błogosławieństwie. Dlatego kieruje do nich następujące słowa zachęty: "przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię" - w jaki sposób? Właśnie błogosławiąc trud i znój dnia powszedniego.

Możemy zadać sobie pytanie - do kogo Jezus wyciąga błogosławiącą dłoń? On błogosławi tych, którzy odwracają się od grzechu, którzy całym sercem pragną przyłgnąć do Niego, którzy zachowują Jego święte prawo i w swym życiu stawiają Go na pierwszym miejscu. Przynosi swe błogosławieństwo ubogim w duchu; tym, którzy się smucą; cichym; tym, którzy łakną i pragną sprawiedliwości; miłosiernym; czystego serca; wprowadzającym pokój; cierpiącym prześladowania i tym, którym złorzeczą z powodu imienia Syna Bożego. "Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie" (Mt 5, 3-12). Te Błogosławieństwa ukazują wielką życzliwość i gotowość pomagania człowiekowi z miłości i dobroci. Jezus w ten sposób odsłania przed nami swoje Oblicze.

Pamiętajmy jednak, że Jezus przede wszystkim przychodzi do tych, którzy się źle mają - a więc do grzeszników jako pierwszy wyciąga rękę z błogosławieństwem i łaską. A co to znaczy, "do grzeszników", skoro "wszyscy jesteśmy grzesznikami"? Jezus przychodzi do wszystkich, błogosławi wszystkim, miłosierdzie okazuje wszystkim, jednak z Jego dobrodziejstw korzystają ci, którzy mają świadomość swej grzesznej natury, słabości, upadków. Sam Jezus krzepi ich siły i mobilizuje do dobra. Jezus poprzez błogosławieństwo udziela mocy do walki ze złem, które tak niewinnie i niepostrzeżenie wdziera się do naszego życia. On nigdy nie zostawia nas i zawsze zapewnia słowami: "Nie lękaj się, Ja jestem z tobą". Napelnia serce Boską mocą i pozostaje jako wierny Towarzysz dalszego życia. KKK mówi: począwszy od Abrahama Boże błogosławieństwo przenika historię ludzi, która zmierzała ku śmierci - by skierować ją do życia".

Jak bardzo powinno nam zależeć na Bożym błogosławieństwie? W Księdze Rodzaju (32,27) zmagający się Jakub z Aniołem krzyczy: "Nie puszcze cię, dopóki mi nie pobłogosławisz"! Ono jest tak cennym darem



jak samo życie. Bez Bożego błogosławieństwa szybko by ono wygasło. Siostra Faustyna na pytanie Pana Jezusa: Co chcesz, abym ci uczynił - odpowiada - "Pobłogosław proszę". Św. Paweł Apostoł w Liście do Efezjan (1,3-14) szczegółowo wylicza, ile łask spoczywa na duszy, którą Jezus ubogacił swoim błogosławieństwem:

"Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, On napełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich w Chrystusie. W Nim bowiem wybrał nas przez założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umiłowanym. W Nim mamy odkupienie przez Jego krew - odpuszczenie występków, według bogactwa Jego łaski.

Szczodrze ją na nas wylał w postaci wszelkiej mądrości i zrozumienia, przez to, że nam oznajmił tajemnicę swej woli według swego postanowienia, które przedtem w Nim powziął dla dokonania pełni czasów, aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie:

to, co w niebiosach, i to, co na ziemi.

W Nim dostąpiliśmy udziału my również, z góry przeznaczeni zamiarem Tego,

który dokonuje wszystkiego zgodnie z zamysłem swej woli, po to, byśmy istnieli ku chwale Jego majestatu - my, którzyśmy już przedtem nadzieję złożyli w Chrystusie.

W Nim także i wy usłyszawszy słowo prawdy,

Dobłą Nowinę waszego zbawienia,

w Nim również uwierzyliście i zostaliście naznaczeni pieczęcią Ducha Świętego, który był obiecany.

On jest zadatkiem naszego dziedzictwa w oczekiwaniu na odkupienie, które nas uczyni własnością Boga, ku chwale Jego majestatu"

Każda nasza modlitwa winna kończyć się prośbą, by Jezus zechciał pobłogosławić nasz trud ziemskiego pielgrzymowania. Byśmy nigdy nie ustali w drodze do Niego. By zło nie zwiódło nas z tej wąskiej i stromej - ale pewnej drogi wiodącej do Miłosiernego Ojca. By nasz wzrok nieustannie był utkwiony w Oblicze Miłosiernego Pana, a serce biło rytmem Jego miłości. Jednak nie ze względu na nasze zasługi możemy liczyć na taką bliskość, lecz dzięki Bogu, który w swoim Miłosierdziu zechce nam pobłogosławić i udzielić łaski. "Pobłogosław lud Twój Panie, co się u nóg Twoich ściele Przyjmij dzięki, słysz wołanie, Tu obecny w ludzkim ciele" / z pieśni/.

I zawsze musimy pamiętać w naszych modlitwach, westchnieniach, prośbach o błogosławieństwo i łaskę nawrócenie dla braci odłączonych, dla tych, którzy nie znają Chrystusa oraz tych, którzy nie chcą korzystać z Bożego błogosławieństwa i miłosierdzia, bo nie uważają siebie za grzeszników.

Oprac. W. Fornal

22 kwietnia 2012

III Niedziela

Wielkanocna

Z EWANGELII Łk 24

Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach? Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem.



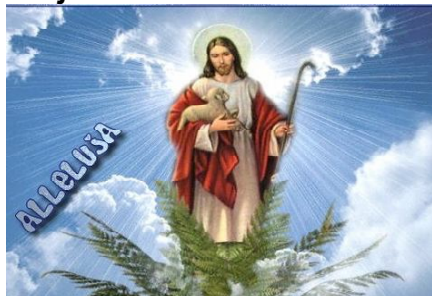
Uczniowie Jezusa, ciągle jeszcze niedowierzający, że ich Pan żyje! Zbyt wylęknieni byli, aby stawiać pytania, ale ich radość, zdumienie, nieumiejętność poukładania sobie wszystkiego w głowach stanowiły jeden wielki, niemy znak zapytania. Rozumiał to Chrystus. Pozwalał dotykać swoich przebitych rąk i boku, a kiedy i tego było mało - poprosił o jedzenie. Trzeba było dziecięcego uniżenia, aby ich przekonać, że to naprawdę On.

Metamorfoza, jaką przeszli apostołowie, ma fundamentalne znaczenie dla zrozumienia, czym jest w swojej istocie chrześcijaństwo. Religia - od łac. słowa: re-lecture - "odczytać na nowo", jest nieustanną reinterpretacją rzeczywistości, celu ludzkich dążeń, zasad, na jakich zbudowany jest świat. Wiara oznacza zatem "re-lecture" - ponowne odczytanie, w świetle prawdy o zmartwychwstaniu Chrystusa - sensu swojego istnienia. Widzimy człowieka Jezusa, a jednak 'mimo to' przez Niego dostrzegamy 'Boga z Boga, światłość ze światłości'. Widzimy krzyż i śmierć, 'a mimo to' dostrzegamy Żywego. Widzimy rozproszonych i grzesznych chrześcijan, 'a mimo to' dostrzegamy przez nich święty Kościół.

Tylko tak można zmieniać siebie, świat wokół. "Wiara i rozum są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy" - napisał przed laty Jan Paweł II.

29 kwietnia 2012
IV Niedziela
Wielkanocna
Z EWANGELII J 10

Ja jestem Dobrym Pasterzem. Dobry Pasterz daje życie swoje za owce.



Niedziela Dobrego Pasterza. Kościół modli się za kapłanów, o dobre, liczne powołania. Stawia im za wzór Jezusa, który oddaje życie za swoje owce. Jest to zupełnie inny rodzaj przywództwa niż te, jakie znamy z codzienności. Nie polega na dominacji, podporządkowywaniu sobie innych, ale na służbie - ofiarnej i bezinteresownej.

Kościół ma swojego Przywódcę - jest nim Chrystus. Jezus jednak do niczego nie przymusza, On proponuje, wskazuje kierunek. Podobnie nawet najlepszy kardynał, biskup, proboszcz nie rozwiąże za nas tego, co leży w gestii każdego człowieka, co jest zlokalizowane w przestrzeni jego wolności. Ich rola jest inna: mają pokazać pewną koncepcję życia, której przyjęcie będzie zarazem wyborem drogi - także wtedy, gdy jest ona trudna, idąca pod prąd oczekiwaniom. Mają poprowadzić ku Chrystusowi i ukazać Go "takim, jakim jest" - bez załamania, rys. Człowiek ma dokonać wyboru.

Troska o dobrych pasterzy, o kapłanów, biskupów, modlitwa, aby byli mocni w swojej wierze i nadziei, to obowiązek wszystkich wiernych. Oni są "z ludzi wzięci i dla ludzi postawieni". Jakie są rodziny, jaki świat, tacy kapłani. To przecież dzieci swoich czasów. Dziękujemy dziś Bogu za nich, za to, że są, że nie boją się być wyzwaniem dla często zepsutego, coraz bardziej zdezorientowanego świata. To wielka rzecz szafować Bożym miłosierdziem, ze swoich dłoni czynić tron dla Chrystusa.

Homilia wygłoszona przez ks. Marka Wasągę z parafii Bożego Ciała przy Kolegiacie w Jarosławiu w uroczystość NMP Królowej Polski 3 maja 2011 r.



ŻEBY POLAK BYŁ POLAKIEM - MÓDL SIĘ ZA NAMI

Maryjo, Królowo Polski, żeby Polska była Polską, a Polak Polakiem - módl się za nami.

Dużo było walki o ten dzień, wiele zmagania, poświęceń i ofiar. Cóż Ci dzisiaj powiemy, Matko nasza? Żeśmy wierni, uczciwi, szlachetni?

Nie powiemy, żeśmy ślubów naszych ojców dochowali, którzy "za wolność waszą i naszą" krew przelewali, bo byśmy skłamali!

Przychodzę dziś, Maryjo, do Twych świątyni progów, by za Ojczyznę, za Polskę podziękować Bogu i za Twoje w niej królowanie. Przychodzę i wstydę się spojrzeć Ci w oczy, w Twoje święte, jasnogórskie oblicze, porwane niewiernością Twych dzieci, co myślą inaczej, inaczej mówią, a jeszcze inaczej czynią. Zmiłuj się nad zakłamaniami naszymi, Maryjo!

Kiedyś Cyprian Kamil Norwid pisał tak: klaskaniem mając obrzękłe prawice, znudzony pieśnią lud wołał o czyny. Przyzwyczał się Polak do klaskania przez 26 lat pontyfikatu wielkiego Papieża, Jana Pawła II, syna tej ziemi. A ten prorok wołał, że "miłosierdzie słów musi ustąpić miejsca miłosierdziu czynów", gdy pustosłowia parlamentarnych obietnic łały się jak wezbrana rzeka w każdej kampanii o oblicze Polski, mojej Matki.

Obrzękły prawice od klaskania, ale lud niewiele pojął. Zaślepiono naród obietnicami nowego Edenu i nawet nie widzi, że mu puchną prawice. Powiedz nam coś jeszcze, Norwidzie, bo dzisiaj w polskich szkołach coraz częściej jesteś nieobecny, a Trylogię Sienkiewicza chcą zastąpić kiczem Harrego Pottera, sączącego jad magii w gołębie młode serca. W programach szkolnych więcej lekcji z języków obcych niż z polskiego, ojczystego! Analfabetyzm się szerzy, a z polską ortografią mają problemy nawet ci na najwyższych urządach państwowych.

Mów zatem Ty, Norwidzie: nie wziętem od was nic, o! wielkoludy, prócz dróg zarosłych w piołun, mech i szalej, prócz ziemi, kłatwą spalonej, i nudy. Samotny wszedłem i sam błędę dalej. Tyś Norwidzie to był ktoś. Wiedziałeś, że Ojczyzna to Matka...

Matko moja! Jakaś Ty słaba, pochylona, bezradna. Jakaś Ty chora, Matko, Polsko! Zostawiają Cię dzieci. Nie możesz ich wykarmić, wyjechały za chlebem, nie zaufały Matce. Zabrakło odwagi, by starą Matkę pielęgnować, by wziąć odpowiedzialność! Szukają chleba gdzie indziej, łatwego zysku na matczyne konto.

Cieszą się rządzący, wielkoludy, że granice na Zachód otwarto za pracą dla polskich architektów, lekarzy, ekonomistów, inżynierów, których Polska wydała, wykarmiła, wykształciła. Dramatyczne są losy dziecka, które matki nie szanuje. Zamiast łatwego chleba owoc zaczęła wydawać trucizna grzechu - ponad 100 tysięcy rozbitych małżeństw wskutek emigracji "za chlebem", zdrady, upokorzenia, utrata ludzkiej godności przez wielu synów tej ziemi...Pamiętaj, Synu tej ziemi, że "nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych..." (Mt 4, 4).

Czy dzisiaj tych słów ktoś jeszcze słucha? Gdzie są polskie dzieci?! Nie ma ich na nabożeństwach październikowych, roratach, majówkach - gdzie one są?! Kogo słuchają i na co patrzą?

Wiele słów padło na polską ziemię, jak rosa z nieba ją użyźniły: "Niech zstąpi Duch Twój!" (Jan Paweł II), "Nie ma solidarności bez miłości" (Jan Paweł II), "Nie możecie utracić tego dziedzictwa, któremu na imię Polska!" (Jan Paweł II), ale wydziobały je kruki, a ciernie kolorowej propagandy zagłuszyły papieskie encykliki, pozostały tylko pomniki, ładniejsze i brzydsze i



klaskaniem obrzękłe prawice.

Bolesne jest to, gdy na słowo ojczyzna, patriotyzm niektóre medialne autorytety dostają skrętu kieszek - jak w jednym z muzycznych programów, gdzie chłopak z Podkarpacia ośmielił się zaśpiewać patriotyczną piosenkę Andrzeja Rosiewicza. Otrzymał za to od jury reprimendę: "Takie bogoojczyźniane piosenki śpiewasz! Nie idź tą drogą!".

Błogosławiony Janie Pawle, czy po Twojej beatyfikacji będziemy umieli zamienić klaskanie na czyny? Módl się za nami w domu Ojca, żeby Polska była Polską!

Polsko, Ojczyzno moja! Jeśli zapomnę o Tobie, niech uschnie moja prawica, niech mi język przyschnie do gardła, jeśli nie będę o Tobie pamiętał (por. Ps 137), jeśli nie będę nastawał w porę i nie w porę (por. 2 Tm 4, 2), jeśli nie będę o Tobie pamiętał!

Ojczyzno moja, Matko, Polsko! Jakżeś Ty bogata, skoro ciągle Cię okradają i mają jeszcze co kraść, skoro ciągle Cię ośmieszają, a Ty trwasz. Non possumus! Nie możemy na to pozwolić! Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz! - pisała Maria Konopnicka (dziś to by ją od czci i sławy odsądzono za polityczną niepoprawność, szowinizm i brak tolerancji), ani liberał, ni mason nie będzie sączył jadu rozpusty, demoralizacji, cynizmu i bezbożności - dodajmy. Non possumus! - bo Polska była silna, gdy Bogiem była silna. Pawiem narodów byłaś i papugą, a teraz jesteś służebnicą cudzą (J. Słowacki).

Święty Wojciechu i Stanisławie, biskupie; Święty Andrzeju Bobolo, duszochwacie; Święta Faustyno, sekretarko Bożego miłosierdzia; Błogosławiony Jerzy, niezatapialny, Błogosławiony Janie Pawle II, proroku naszych czasów - módlcie się za nami, żeby Polska była Polską!

Szukam Polski moich ojców i dziadów, których krew wsiąkała w tę ziemię, "za wolność waszą i naszą"; Szukam Polski, gdzie Bóg, honor, Ojczyzna jeszcze coś znaczą; szukam współczesnych Rejtanów, Norwidów, księży Skargów, Hlondów, Wyszyńskich, którzy będą mieć na tyle odwagi, by powiedzieć: "Non possumus!" starodawnym wężom, bo nie możemy pozwolić, by Mołoch pożerał nam dzieci!

Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba podnoszą z ziemi przez uszanowanie dla darów nieba- tęskno mi, Panie (C. K. Norwid). Często się modłę za Polskę, ale widzę wielkie zagniewanie Boże na nią, iż jest niewdzięczna. Całą duszę wytężam, by ją bronić. Nieustannie przypominam Bogu Jego obietnice miłosierdzia. Kiedy widzę Jego zagniewanie, rzucam się z ufnością w przepaść miłosierdzia i w nim zanurzam całą Polskę. A wtenczas nie może użyć swej sprawiedliwości. Ojczyzno moja, ile Ty mnie kosztujesz. Nie ma dnia, w którym bym się nie modliła za ciebie" - pisała św. Faustyna. (DzF nr 1188)

Znajduję dziś Polskę w nieładzie, w stanie wielkiej wojny, bez armat i czołgów na ulicach, ani odgłosu wystrzałów: Oto wieli smok ognisty Ma siedem głów i dziesięć rogów (Ap 11, 19), chce pożreć dzieci, zarówno te narodzone, jak i nienarodzone. Chce wmówić, że wszystkie chwytły dozwolone, że trzeba być tolerancyjnym i nie tylko przymykać oko na deprawację, ale popierać wszelkie możliwe dewiacje, że nieważne, w co wierzysz, byle byś był dobry. Ale to było już wcześniej.

Potem świątynia Boga w niebie się otworzyła i Arka Jego przymierza ukażała się w Jego świątyni (Ap 11, 19). Arka to Kościół, to miejsce schronienia przed smokiem, to azyl. I Niewiasta obleczona w słońce. KRÓLOWA daje życie swym dzieciom, daje bezpieczeństwo. Jej dziecko zostało porwane do tronu Boga (Ap 12, 5).

W Tobie, Maryjo, jest nasze schronienie, nasza wolność, nasze odroczenie. Witaj, majowa Jutrzenko, świeć naszej polskiej krainie. Świeć!

Ociemniałym podaj rękę, Niewytrwałym skracaj mękę. Maryjo, Królowo Polski nie daj nam zginać na wieki!

Żeby Polska była Polską - módl się za nami. Amen.

3 maja 2012 Uroczystość NMP Królowej Polski Z EWANGELII J 19

Oto Matka twoja. I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie.



Świętujemy dziś 2 wielkie obchody; historyczny i religijny. Przy tej okazji musimy zdać sobie sprawę, jaką rolę Maryja odegrała w naszym Narodzie. Musimy uświadomić sobie jak nasza ziemia usłana jest kościołami i figurami Maryi, za te dobrodziejstwa, które nam wyjednowała u swego Syna. Ale musimy także pamiętać o naszej odpowiedzialności za tę ziemię, ziemię zbroczoną krwią Cedyni, Grunwaldu, Raclawic, bitew I i II Wojny Światowej i użyżnioną prochami różnych nacji pod Auschwitz i Birkenau. Ta nasza ziemia, to błogosławiona ręka Dzieciątka Jezus z Jasnogórskiego obrazu, najświętsza relikwia.

My Polacy, szcząc się ze „słowiańskiego papieża” stajemy się czasem jak Żydzi, którzy dumni, że Bóg wybrał ich naród na szczególną swoją własność – ukrzyżowali Boga, który wśród nich się narodził. Czy jako Naród nie przysparzamy błogosławionemu papieżowi więcej smutku, niż radości, niewiernością Chrystusowi i brakiem jedności, którymi rozdieramy naszą Ojczyznę jak rzymscy legionieści szatę Jezusa pod Krzyżem, jak Radziwiłłowie i inni ujęci w cudzysłów „bohaterowie” sienkiewiczowskiego „Potopu” rozdierali królewski płaszcz Rzeczypospolitej, chcąc każdy jak najwięcej dla siebie zatrzymać?

Niech w naszych sercach zostaną słowa Georga Santayany wypisane w jednym z bloków Oświęcimia; „Kto nie pamięta historii, skazany jest na jej powtórne przeżycie”.

6 maja 2012
V Niedziela
Wielkanocna
Z EWANGELII J 15

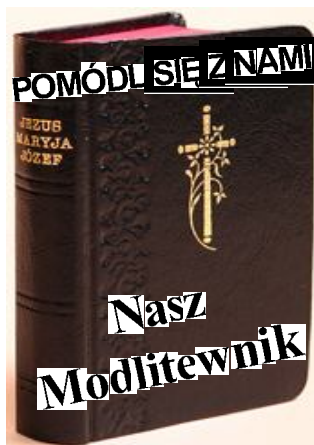
Ojciec mój przez to dozna chwały, że owoc obfity przyniesiecie i staniecie się moimi uczniami.



Chrystus, czyniąc obraz pielęgnowanej winnicy kluczem do ukazania relacji, jaka istnieje pomiędzy Stwórcą i stworzeniem, opisuje zarazem bardzo precyzyjnie jej istotę. Człowiek "owocuje" jedynie wtedy, gdy jest wszczepiony w Niego, nie jest w stanie sam, o własnych siłach w taki sposób uporządkować świat, nadać mu właściwego aksjologicznego kształtu, aby uczynić go rajem na ziemi.

Kto przypatrywał się kiedykolwiek latorośli, szczególnie tej niepielęgnowanej, pozostawionej samej sobie, widział zapewne długie pędy, wijące się wokół innych, oplatające zazdrośnie podtrzymujący je pień, walczące o każdy skrawek przestrzeni. Co z tego jednak, skoro nigdy nie wydadzą one owocu? Cała życiodajna moc została skierowana ku temu, aby dominować, przesłonić inne liście, zabrać jak najwięcej światła! Oto metafora ludzkiego życia. Mieć więcej! Znać więcej! Piąć się wzwyż, ku chwale, realizować wyśnione mity o potędze. Dużo takich ludzi wokół nas - może oni są w nas? Czy to jednak świadczy o jakości życia, czy jest znakiem ludzkiej porażki?

Dzieje się to zwykle wtedy, kiedy człowiek zaczyna zanadto ufać sobie, zanurza się w wewnętrznym błogostanie i nie zauważa, jak powoli zaczyna oddalać się od Boga, od innych ludzi. Staje się samotną wyspą - stworzoną dla siebie i istniejącą coraz bardziej dla siebie.

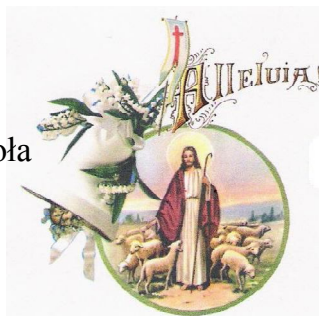


Modlitwa do
Chrystusa Zmartwychwstałego

Zmartwychwstały Jezu Chryste, który jesteś Drogą, Prawdą i Życiem, spraw, byśmy wiernie żyli duchem Twego Zmartwychwstania. Odnów nasze serca.

Naucz nas umierać samym sobie, abyś Ty i tylko Ty w nas pozostał. Uczyni nas znakiem Twojej miłości, co przemienia i przekształca.

Zechciej posłużyć się nami w odnowie społeczeństwa, abyśmy głosząc Twoje życie i Twoją miłość, doprowadzili wszystkich do Twego Kościoła. Przyjmij te prośby Panie Jezu, który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem, w jedności Ducha Świętego, jako Bóg na wieki. Amen.



Pozostań ze mną, Panie

Pozostań ze mną, Panie, Twoja bowiem obecność jest mi konieczna, abym o Tobie nie zapomniał. Ty wiesz jak łatwo opuszczam Ciebie.

Pozostań ze mną, Panie, bo jestem słaby i potrzebuję Twojej mocy, abym tak często nie upadał. Pozostań ze mną, Panie, bo Ty jesteś moim życiem, bo bez Ciebie popadam w zniechęcenie.

Pozostań ze mną, Panie, bo Ty jesteś moim Światłem, bo bez Ciebie pogrążam się w ciemności.

Pozostań ze mną, Panie, aby mi wskazać Twoją wolę.

Pozostań ze mną, Panie, abym mógł słyszeć Twój głos i iść za Tobą.

Pozostań ze mną, Panie bo bardzo pragnę Ciebie miłować i zawsze być z Tobą.

Pozostań ze mną, Panie jeżeli chcesz, abym Ci dochował wierności.

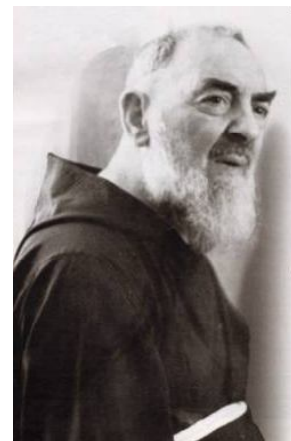
Pozostań ze mną, albowiem moja dusza choć taka biedna, pragnie być dla Ciebie miejscem pociechy i gniazdem miłości.

Pozostań ze mną, Panie Jezu, albowiem ciemność zapada i dzień się kończy, to znaczy, że życie mija, a zbliża się śmierć, sąd, wieczność, toteż muszę odzyskać siły by w drodze nie ustać, stąd też potrzebuję Ciebie. Ciemność zapada i śmierć się zbliża. Lękam się mroków, pokus, oschłości, krzyży, cierpień, toteż tak bardzo pośród nocy i wygnania potrzeba mi Ciebie, Panie Jezu.

Pozostań ze mną, Jezu, ponieważ pośród nocy tego życia, wśród jego zagrożeń potrzebuję Ciebie. Spraw, abym poznał Ciebie - tak jak Twój uczeń - przy łamaniu chleba, to znaczy w Komunii Eucharystycznej, aby była ona światłem rozpraszającym ciemności, wspierającą mnie siłą i jedyną radością mego serca.

Pozostań ze mną, Panie, ponieważ w godzinę śmierci chcę być z Tobą zjednoczony przez Komunię albo chociaż przez łaskę i miłość.

Pozostań ze mną, Jezu. Nie proszę Cię o Boskie pociechy, bo na nie nie zasługuję, ale o dar Twojej obecności. O tak !!! bardzo Cię o to



proszę!!!

Pozostań ze mną, Panie. Ciebie tylko szukam, Twojej miłości, Twojej łaski, Twojej woli, Twego Serca, Twego Ducha, bo Ciebie miłuję i nie pragnę innej nagrody niż większego pokochania Ciebie. Miłością mocną, praktyczną, z całego serca - na ziemi, aby potem zawsze i doskonale miłować Ciebie przez całą wieczność. Amen

bf. Ojciec Pio



Modlitwa

o Ducha Świętego

Przyjdź Duchu Święty zintegruj wszystkie elementy mego istnienia, pomóż mi, bym kochał siebie samego i doceniał moją godność ludzką i chrześcijańską.

Przyjdź Duchu Święty zniszcz mój egoizm ogniem Twego światła.

Przyjdź Duchu Święty i spraw bym umarł dla człowieka starego który mnie pociąga do grzechu.

Przyjdź Duchu Święty i odnow mnie, abym był nowym stworzeniem.

Przyjdź Duchu Święty i rozpal we

mnie ogień Twojej miłości, abym kochał wszystkich ludzi, szczególnie biednych i najbardziej potrzebujących.

Przyjdź Duchu Święty uczyni mnie pokornym, bym wszelką chwałę oddawał Bogu. Przyjdź Duchu Święty doprowadź mnie do całej prawdy, odrzucając wszelki fałsz i podstęp

Przyjdź Duchu Święty oświeć mnie, aby odkryć kłamstwo szczególnie kiedy szatan przebiera się za anioła światłości

Przyjdź Duchu Święty otwieram się całkowicie na twoje natchnienia i poruszenia Uczyni ze mną, co zechcesz, poddamy moje plany Twoim, chcę tylko, by moje życie było takie, jakim Ty chcesz je widzieć.

Przyjdź Duchu Święty i daj mi miłość i zrozumienie Słowa Bożego Otwórz moje uszy, abym go słuchał i siłę woli, abym za nim szedł i był mu posłuszny.

Przyjdź Duchu Chrystusa zmartwychwstałego i spraw, bym tworzył Ciało Chrystusa.

Przyjdź Duchu Chrystusa uwielbionego i stwórz w nas jedność: zniszcz bariery nienawiści i podziału, które zbudowaliśmy przez nasz egoizm.

Przyjdź Duchu komunii Ojca i Syna i zgromadź Lud Boży w jedno serce, jedną duszę, jedną wiarę w jednym Ojcu.

Przyjdź Duchu zdrowia i uzdrów nasze zranione relacje.

Przyjdź Duchu prawdy spraw, byśmy zawsze układali nasze relacje w prawdzie, sprawiedliwości i pokoju.

Przyjdź Duchu jedności i zgromadź wszystkie odłamy chrześcijańskie w jedną trzodę, pod jednym Pasterzem.

Przyjdź Duchu Stworzycielu i odnow oblicze ziemi: uczyni niebo nowe i ziemię nową, bo tego oczekujemy i potrzebujemy.

Przyjdź Duchu Odnowicielu i zaprowadź sprawiedliwość na tym świecie.

Przyjdź Duchu nadziei spraw byśmy wierzyli, że dobro zawsze zwycięży zło, abyśmy rozsiewali ziarna dobra.

Przyjdź Boża Mocy, abyśmy byli świadkami, że życie Ewangelią jest możliwe w strukturach ekonomicznych, politycznych i społecznych.

Przyjdź Duchu, który wiejesz, kędy chcesz, i daj nam wyobraźnię, potrzebną do scementowania cywilizacji miłości i stworzenia sprawiedliwych struktur, które byłyby znakiem królestwa ostatecznego, przez nas oczekiwanego. Uzdrów mnie w taki sposób abym całą wieczność chwalił Cię i błogosławił z radością całkowitego zdrowia w pełni życia wiecznego

13 maja 2012
VI Niedziela
Wielkanocna
Z EWANGELII J 15

*Jak Mnie umiłował Ojciec,
tak i Ja was umiłowałem. Wy-
trwajcie w miłości mojej!*



W umysłach wielu ludzi wierzących zakodował się bardzo niepokojący obraz chrześcijaństwa, wedle którego jest ono religią ludzi smutnych. Zwieszono smętnie głowy stojących na Mszy św. w kościele (spoglądających na zegarki, kiedy wreszcie się "to" skończy!), traktowanie Bożego prawa jako jarzma, które rzuca się przy pierwszej lepszej okazji, minimalizm i zupełna rozbieżność pomiędzy deklaracjami a rzeczywistym kształtem życia.

Najpiękniejsze w całym orędziu zbawienia jest to, że to Bóg zaczął jako pierwszy szukać człowieka. A człowiek chciał być szukany. Zaczął się w rajskim ogrodzie. "Adamie, gdzie jesteś?" - pytał Stwórca, kiedy ten uległ pokusie złego. Całe późniejsze dzieje Izraela to historia Boga poszukującego człowieka, niezrażającego się łamanym wielokrotnie przymierzem, zdradami i bałwochwalstwem. Ukoronowaniem tego było wcielenie Syna Bożego, wydarzenie Golgoty i zmartwychwstanie. Kontynuacją - zesłanie Ducha Świętego, ustanowienie Kościoła, sakramentów. Jeśli gdziekolwiek szukać źródeł chrześcijańskiej radości, to właśnie w tym wymiarze obecności Boga pośród ludzi.

Pomyśl o tym, kiedy będziesz niecierpliwie zerkał na zegarek, odliczając minuty pozostałe do końca Mszy Świętej. Bóg cię ciągle szuka na twoich pogmatwanych życiowych ścieżkach. Jest blisko ciebie. Pozwól Mu się znaleźć. Poczujesz wtedy, czym jest prawdziwa radość. Poznasz smak życia.

20 maja 2012
VII Niedziela Wlk.
Wniebowstąpienie
Z EWANGELII Mk 16

Idźcie na cały świat i głoście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu. Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony.



Pierwsi chrześcijanie nie mieli gruntownego wykształcenia teologicznego, w ich umysłach żywo jeszcze tkwiły zwyczaje pogańskie - wiele trudu musieli wkładać apostołowie, aby je wykorzenić, pokazać ich jałowość. Rozumieli jednak coś, czego poczucie my dziś zatraciliśmy. Przyjmując wiarę w Jezusa Chrystusa, mieli świadomość, że wraz z nią otrzymują mądrość i moc, których próżno szukać w mitologiach i pogańskich kultach. Ta moc pozwalała im zbudować nową hierarchię wartości, która zupełnie odmieniła ich dotychczasowy sposób istnienia w świecie. "Dla mnie żyć to Chrystus" - pisał św. Paweł. Świadectwa męczeństwa, jakie zachowały się do naszych czasów, pokazują, że w młodym Kościele nie było to przekonanie odosobnione.

Trzeba dobrze zrozumieć dzisiejszą uroczystość, ponieważ zapisany jest w niej moment mający kluczowe znaczenia dla rozumienia Kościoła. Jest to miejsce - przestrzeń, gdzie nie ma miejsca na samotność, bezsilność. Jezus jest w nim! Żyje!

Wszystko to wymyka się ludzkiemu rozumowi. Przykładanie do tego tylko ludzkiej miary tragicznie deformuje mistyczny świat. Kiedyś poznamy prawdę. Chrystus wstępuje do nieba, ale przecież pozostał z nami. Ofiarowuje się za nas na ołtarzach całego świata. Zbawia. Pozostaje tylko w to głęboko uwierzyć i ufnie dać się poprowadzić.

Dni Krzyżowe



W poniedziałek, wtorek i środę przed uroczystością Wniebowstąpienia do przydrożnych krzyży wyruszają procesje ze śpiewem Litanii do Wszystkich Świętych. Wierni proszą Boga o oddalenie niszczących żywiołów i o dobre urodzaje. Ta piękna tradycja tzw. dni krzyżowych ma już (uwaga!) ponad 1500 lat. Narodziła się we Francji. Kiedy około 450 roku kraj ten nawiedziły gwałtowne klęski żywiołowe, św. Mamert, biskup Vienne, nakazał odprawianie procesji błagalnych na trzy dni przed Wniebowstąpieniem.

W 511 r. zwyczaj zatwierdzono dla całej Francji, a z czasem przyjął się w całym Kościele. Te trzy dni błagalnych modlitw nazywano *litaniae minores* (litanie mniejsze), w odróżnieniu od procesji o podobnym charakterze odprawianej w święto św. Marka Ewangelisty (25 kwietnia), zwanej *litaniam maiorem* (litanie większe). Ta druga tradycja wywodzi się z Rzymu. Swoimi korzeniami sięga pogańskiej procesji ku czci bogini Robigo, która miała ochraniać świeży zasiew od klęsk i chorób zboża. Pogański obyczaj został schryścianizowany i z czasem również przyjął się w całym Kościele.

Po modlitwach przy krzyżu i procesji w kościołach należy odprawić Msze św. posługując się specjalnymi formularzami: w poniedziałek „Mszę w okresie zasiewów”, we wtorek „Mszę o uświęcenie pracy ludzkiej”, w środę „Mszę za głodujących”. Modlitwy o dobry urodzaj są właściwie rozwinięciem wezwania z „Ojcze nasz” - „chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj”. Chleb jest „owocem ziemi i pracy rąk ludzkich”. Ziemia rodząca plony zniknęła nam dziś sprzed oczu, zwłaszcza w miastach. Mamy mleko z kartonika, chleb w folii, cukier w kostkach..., a wszystko w supermarkecie. Może dlatego zapominamy łatwo o tym, że żywność to nie tylko owoc ludzkiej zapobiegliwości, pracy czy technologii, ale że wciąż wiele zależy od słońca i deszczu, na które nie mamy wpływu.

„To niepozostające w naszych rękach współdziałanie sił kosmicznych przeciwstawia się pokusie naszej pychy zapewnienia sobie życia własnymi siłami. Pycha ta jest brutalna i zimna, a w ostatecznym rachunku niszczy ziemię” (Benedykt XVI). Modlitwa o urodzaje jest wyrazem pokory, uznaniem, że wszystko, co podtrzymuje nasze życie, jest darem. Nie przypadkiem modlimy się o „chleb nasz”, a nie tylko o „mój”. „Nie wolno myśleć tylko o sobie, modlimy się o chleb nasz, a więc także o chleb dla innych. Kto ma nadmiar chleba, powinien się nim dzielić. Św. Jan Chryzostom podkreśla, że „każdy kęs chleba w pewnym sensie stanowi kęs chleba należącego do wszystkich - chleb świata” (Benedykt XVI).

Każdy przydrożny krzyż przypomina, kto tu naprawdę rządzi (na szczęście!). Warto pomodlić się pod krzyżem o dobry urodzaj. Także w mieście, a może zwłaszcza tam, gdzie matka ziemia pokryta jest asfaltem, betonem czy kostką. Tam, gdzie gubi się kontakt z ziemią, łatwiej można zgubić kontakt z jej Stwórcą.

za: Gość Niedzielny Nr 19/2007



Święty
Miesiąca
Święty Jerzy



Święty Jerzy - Jerzy Zwycięzca, święty Kościoła katolickiego, jeden z Czternastu Świętych Wspomożycieli.

Ojciec Jerzego Geroncjusz miał pochodzić z Persji, a matka Polocronia z Kapadocji. Było to małżeństwo bardzo pobożne. Największy ból sprawiało im to, że byli bezdzietni. Do Boga zanosili liczne prośby, czynili pokutę, pościli, a wszystko w tym celu, by uprosić sobie u Boga dziecię. Dopiero w późnej starości Bóg wysłuchał ich prośby i dał im syna - Jerzego. Urodził się w Kapadocji. Wychowany w wielkiej trosce przez rodziców, w wierze Chrystusowej, wzrastał w mądrości i łasce u Boga i ludzi. Jako młodzieniec szlachetny i wzorowy był przykładem dla swoich kolegów. Wnet zaciągnął się do wojsk cesarskich. Jerzy był wysokim urzędnikiem rzymskim - trybunem, czyli naczelnikiem miejscowego garnizonu w randze pułkownika. Ponieważ chrześcijaństwo coraz więcej rozszerzało się, przenikając także w szeregi wojsk cesarskich, dlatego cesarz wydał dekret zabraniający przyjmowania wiary chrześcijańskiej, a wszystkim żołnierzom nakazał złożyć ofiarę przed posągami bóstw pogańskich - rzymskich. Jerzy zdawał sobie dobrze sprawę z tego, co go czeka, kiedy ujawni się, że jest chrześcijaninem. Wiary swojej się nie wstydził. Wiedział, że czeka go prześladowanie jako wyznawcę Chrystusa. Majątek swój rozdał ubogim, a wezwany przed cesarza zdecydowanie odmówił złożenia ofiar bóstwom pogańskim i wyrzeczenia się chrześcijaństwa. Dla przykładu i zastraszenia innych poddano go najpierw przesłuchaniom, a następnie wyjątkowo okrutnym torturom.

Święty Jerzy, wspaniały rycerz, przedstawiany zwykle w sztuce i malarstwie na ognistym rumaku, godzący włócznią w strasliwego smoka. Jest on jednym z tych świętych, którego osoba otoczona została licznymi legendami, mitami czy wprost baśniami. Jest jednak postacią historyczną.

Opowieść o świętym Jerzym i smoku jest legendą, przybyłą do Europy podczas krucjat. W pełni rozwiniętej wersji zachodniej smok zrobił swoje gniazdo na źródle, którego woda zaopatrywała miasto "Silene" (prawdopodobnie późniejsza Cyrena) w Libii. W konsekwencji, mieszkańcy musieli wypędzać smoka z jego gniazda, na czas, gdy nabierali wodę. Każdego dnia oferowali smokowi owcę, a jeśli jej nie znaleźli, musieli oddać zamiast jej jedną z dziewczyn. Ofiara była wybierana przez losowanie. Pewnego razu losowanie wskazało księżniczkę. Monarcha zebrał o jej życie, jednak bez rezultatu. Miała zostać ofiarowana smokowi, lecz na jego drodze pojawił się święty Jerzy. Stał twarzą w twarz ze smokiem, obronił się znakiem krzyża, pokonał go i uratował księżniczkę. Wdzięczne miasto porzuciło pogaństwo i przeszło na chrześcijaństwo.

Święty Jerzy jest patronem wielu państw, m.in.: Anglii, Gruzji, Holandii, Niemiec, Szwecji, Litwy i Bośni, patronem archidiecezji białostockiej i wileńskiej. Jest również patronem Neapolu i Uzdrowiska w Łądku Zdroju. Jest również patronem wędrowców, górników, żołnierzy, kowali, bednarzy, artystów, więźniów, jak i skautów oraz harcerzy.

Do Polski kult św. Jerzego przybył wraz z przyjęciem chrześcijaństwa, a więc już w drugiej połowie X w. Jemu była poświęcona kaplica grodowa w Gnieźnie. Wiele miast polskich posiada jego wizerunek w swoim herbie. Archidiecezja białostocka obrała go sobie głównym patronem.

Wspomnienie liturgiczne w Kościele powszechnym obchodzone jest 23 kwietnia (w rocznicę śmierci), natomiast w polskim Kościele, z uwagi na uroczystość św. Wojciecha w tym dniu (patrona Polski), św. Jerzego wspomina się 24 kwietnia.

Modlitwa:

Boże, Ty dałeś św. Jerzemu moc do naśladowania naszego Zbawiciela w Jego męce, wysławiamy Twoją potęgę i pokornie Cię prosimy, abys za wstawiennictwem św. Męczennika wspierał nas słabych ludzi. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.



Oprac. Anna Bargiel

27 maja 2012 Zesłanie Ducha Świętego

Z EWANGELII J 20

**Wzięjmicie Ducha Świętego.
Którym odpuszczcie grzechy, są im
odpuszczone, a którym zatrzymacie,
są im zatrzymane.**



Jedność. To ona stoi w centrum dzisiejszej Liturgii Słowa.

Jan Paweł II, przekładając Ewangelię na język współczesności, doskonale rozumiał, że tylko jedność w podzielonym i skłóconym świecie może odmienić jego oblicze. Do niej nawoływał 30 lat temu na pl. Zwycięstwa w Warszawie, wzywając Ducha Świętego. To stało się fundamentem wydarzeń, jakie dokonały się kilka lat później. Wie o tym też doskonale szatan, dlatego jego działanie opiera się na czymś dokładnie przeciwnym: na jąttrzeniu, nastawianiu przeciwko sobie, prowokowaniu sporów i wojen, kłamstwie i oszczerstwie. Na mechanizmie, który starożytni krótko określali słowami: "devide et impera" (dziel i rządź), bazuje dziś tzw. PR, na nim opiera się walka polityczna. Niewiele mają do powiedzenia zasady moralności - je już dawno w polityce i ekonomii skazano na banicję. Oto jedność, którą chce zbudować - posługujący się tylko swoją kulawą logiką - człowiek. Trzeba czegoś więcej.

Duch Święty, który zstępuje na apostołów, uzdalnia ich do przyjęcia Prawdy i daje moc. Przegrywamy tak często w codziennym życiu, bo zbyt mało wiary w nas, że "moc z wysoka" może cokolwiek zmienić w naszym życiu. Zaufaliśmy rozumowi, technice, obietnicom raju na ziemi. Co z tego wynika? Jeszcze większe spustoszenie i zgliszcza. Najboleśniej - te pozostawione w ludzkich duszach. Pora to zmienić.

3 czerwca 2012
Uroczystość
Najświętszej Trójcy
Z EWANGELII Mt 28

Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem.



Niedziela po Zesłaniu Ducha Świętego to uroczystość Najświętszej Trójcy. Tajemnica, która wyróżnia chrześcijaństwo od innych religii świata.

Pierwszą Osobą jest Ojciec, który wszystko stworzył, z którego początek bierze wszelkie istnienie. Drugą - Syn, który zstąpił na ziemię dla zbawienia człowieka. Trzecią zaś Duch Święty, który pochodzi od Ojca i Syna i posłany został po to, aby doprowadził świat do pełnej świętości.

Święta Trójca często przywoływana jest w życiu chrześcijan, którzy zostali ochrzczeni w Jej imię. Choćby wówczas, gdy czyniony jest znak krzyża rozpoczynający każdy dzień, modlitwę, posiłek, podróż... Żegnając się, człowiek przyzywa jednocześnie Jej imienia.

Trzy Osoby, różne w posłanictwie i działaniu, ale zjednoczone wspólnym celem. To z Niego płynie dla nas najpełniejsze świadectwo. Pociągając do siebie, Bóg zarazem objawia człowiekowi, że nie można być chrześcijaninem i stać w miejscu, że miłość niedzielona umiera. Wiara domaga się konkretnej postawy życiowej, aktywnego wejścia w dziedzictwo świętych, wejścia w postawę dziecięstwa Bożego. To trudna prawda o nas. Ciągłe do niej dorastamy. Spróbujmy się dziś nad nią pochylić - wrosnąć w nią tak mocno, by stała się fundamentem życia i wszelkiego działania.

ks. Paweł Siedlanowski



Ewangelia miesiąca

Niepojęte tajemnice

Przenajświętsza Trójca

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego

Ludzki umysł zgłębił już różne tajemnice. Poznał mechanizmy działania świata, dokonał wielu fascynujących odkryć i skonstruował urządzenia, które w niewyobrażalny wręcz sposób ułatwiają nasze życie. Są jednak tajemnice, w obliczu których zatrzymuje się bezradny. Nie tylko nie jest w stanie sam ich odkryć, ale nawet zrozumieć już odkrytych.

Taką właśnie tajemnicą jest prawda o Trójcy Świętej. O ile człowiek jest w stanie siłami swojego rozumu dojść do istnienia Pana Boga, jako Stwórcy świata, o tyle tajemnicę Trzech Boskich Osób, które są jednością, Bóg sam objawił przez swojego Syna. Jednak mimo objawienia tej prawdy, nie jesteśmy w stanie jej pojąć. Wiele tomów teologicznych rozważań nie odpowiedziało na pytanie: jak to możliwe, że Ci Trzej są Jednym?

Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty... w Ich imię zostaliśmy kiedyś ochrzczeni. W Ich imię rozpoczynamy i kończymy nasz dzień, czyniąc znak krzyża świętego. Im chcemy oddawać chwałę taką, "jak była na początku, teraz i zawsze, i na wieki wieków".

Uczestnicząc w Eucharystii, zechcemy zauważyć także w niej jedność i działanie Osób Trójcy Świętej. Eucharystia to ofiara Chrystusa. On sam mówi do nas przez swoje Słowo, a później karmi nas swoim Ciałem i Krwią. Jest to jednak ofiara, którą Jezus składa za nas Bogu Ojcu w Duchu Świętym. To mocą działania Ducha Świętego chleb i wino stają się Ciałem i Krwią Chrystusa. Eucharystia kończy się i rozpoczyna znakiem krzyża i wezwaniem Trzech Osób Boskich. Prośby zanosimy do Ojca przez naszego Pana, Jezusa Chrystusa, który z Nim żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, zaś na zakończenie Modlitwy Eucharystycznej gromkim "Amen" potwierdzamy nasze pragnienie, aby przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie, Bogu Ojcu Wszeczmogącemu w jedności Ducha Świętego była oddawana wszelka cześć i chwała przez wszystkie wieki wieków.

Na wieki wieków... czyli na zawsze. Na wieczność. Bo nigdy nie wyczerpie się ani nie wypali ten tajemniczy ogień: wzajemna miłość, ruch, przenikanie Bożych Osób. Tu swoje źródło znajduje wszelka ludzka miłość, wszelka ludzka jedność. Tu swoje źródło i początek znajdują wszelkie przemiany świata, jego życie i rozwój. Tu, w tej wielkiej, niezgłębionej Tajemnicy...

Oddajmy dziś chwałę i cześć Boskim Osobom. Prośmy Je o to, by nieustannie udzielały nam swej miłości i życia. Niech całe nasze życie toczy się w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

Mistyczna więź

Publiczne wyznanie wiary

Jako bezpośrednią przyczynę ustanowienia uroczystości Bożego Ciała zwykle podaje się objawienia, jakich doświadczyła bł. Julianna z Cornillon. W 1209 r. miała ona widzenie, w którym na jasnej tarczy widniała czarna plama. Zinterpretowano je jako brak wśród świętych kościel-

nych specjalnego dnia poświęconego czci Najświętszego Sakramentu. Według innych źródeł, podczas tychże objawień Pan Jezus zażądał od zakonnic ustanowienia uroczystości ku swojej czci, wyznaczając nawet dzień: miał to być czwartek po niedzieli Trójcy Świętej.

Początkowo wizjonerkę potraktowano bardzo surowo, oskarżono ją nawet o herezję i przeniesiono karnie do innego klasztoru. Niedługo jednak karę cofnięto. W 1245 r. w Liege we Francji odbyła się pierwsza uroczysta procesja eucharystyczna, następna dopiero w 1251 roku. Przewodził ją archidiakon Jakub, który w 1261 r. został wybrany na Papieża, przyjmując imię Urban IV. W 1264 r. bullą "Transiturus" ustanowił święto Bożego Ciała dla całego Kościoła. Jako powód swojej decyzji podał m.in. zadośćuczynienie za znieważanie Chrystusa w Najświętszym Sakramencie, błędy heretyków oraz konieczność uczczenia pamiętki ustanowienia Eucharystii w Wielki Czwartek (argumentując, iż dzień ten, ze względu na powagę Wielkiego Tygodnia, nie może być uroczysto obchodzony). Ze względu na nagłą śmierć Urbana IV dokument wprowadził w życie jego następca Jan XXII. W Polsce pierwsze wzmianki o święcie Bożego Ciała pojawiają się w roku 1391.

- Uroczysta procesja



Procesja, z jaką tego dnia udają się wierni do 4 ołtarzy, ma swoją oddzielną bogatą tradycję. Pierwszym jej śladem była, wg T. Schnitzlera, uroczysta peregrynacja krzyża z Najświętszym Sakramentem. Było to nawiązanie do dawnego zwyczaju zabierania w podróż Eucharystii dla ochrony przed niebezpieczeństwami. W Niemczech od XV w. procesję na Boże Ciało łączono z procesją błagalną, zawierającą prośby o odwrócenie nieszczęść i uproszenie pogody. Śladem tego są dziś u nas suplikacje śpiewane przy każdym z 4 ołtarzy. Od początku uroczystość Bożego Ciała (dziś twierdzi się, że bardziej teologiczna, pełniejsza jest nazwa: uroczystość Ciała i Krwi Chrystusa) miała charakter bardzo uroczysty i traktowana była jako publiczne wyznanie wiary w realną obecność Jezusa Eucharystycznego w konsekrowanej Hostii. Wymiar ten utrwalił się po reformacji, która tę obecność zakwestionowała. W Polsce, zwłaszcza podczas rozbiorów, aspekt religijny procesji został mocno przesycony patriotyzmem, a udział w niej był równoznaczny z przyznaniem się do polskości i manifestacją jej. W 1967 roku Konferencja Episkopatu Polski zmodyfikowała obrzędy procesji Bożego Ciała, wprowadzając m.in. nowe modlitwy przy każdym z ołtarzy oraz czytanie fragmentów Ewangelii tematycznie związanych z Eucharystią.

Znak wyboru konkretnej koncepcji życia

Co robić, aby tego dnia, idąc w procesji, nie nudzić się? Jak ją przeżyć, aby nie była ona elementem religijnego folkloru, a świadectwem wiary? Z pewnością nie wystarczy tylko jednorazowy akt cywilnej odwagi, potrzeba kulturowania tradycji. Eucharystia to przecież nie bonus, który otrzymujemy raz czy kilka razy w roku z racji ważnego święta. Jest to "pokarm słabych" na drodze do wieczności, uczestnictwo w najświętszych tajemnicach wiary - w ofierze, jaka dokonała się na Golgocie. Jest to wejście w mistyczną więź z Chrystusem oraz braćmi i siostrami w wierze. Więcej: jest to zanurzenie się w bardzo określoną koncepcję życia. Logiczne jest to, iż jej zasady mają być przeniesione w codzienność: skoro Chrystus wydaje się za nas, my powinniśmy czynić to samo; skoro miłość w Jego świadectwie życia i nauczaniu ma wymiar służby bliźnim, my mamy też tak czynić. Nie zrozumie uroczystości Ciała i Krwi Chrystusa ten, kto nie będzie o tym pamiętał. Jedynym jej owocem będzie może opalenizna, ewentualnie zmęczone nogi. Stanie się ona nudnym przemarszem, podobnym do wielu manifestacji przemierzających co roku nasze miasta i miejscowości. Warto więc się do tego dnia odpowiednio wewnętrznie przygotować - zewnętrznie i duchowo. Spróbować rozważyć ten największy dar, jaki człowiek otrzymał od Boga.

7 czerwca 2012 Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa Z EWANGELII Mk 14

A gdy jedli, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dał im mówiąc: „Bierzcie, to jest Ciało moje”. Potem wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie dał im, i pili z niego wszyscy. I rzekł do nich: „To jest moja Krew Przyjemierza, która za wielu będzie wylana”.

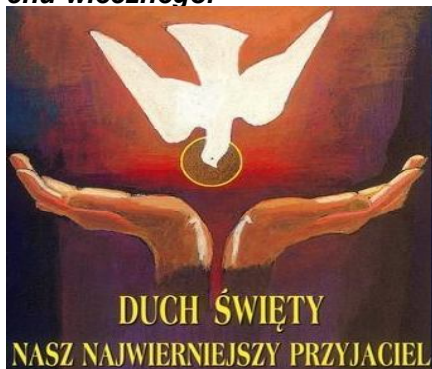


Obliczył ktoś, że każdego dnia prawie 400 tys. kapłanów sprawuje Mszę Świętą. Może dlatego ten zwariowany świąt, uzbrojony w broń, która w jednej chwili mogłaby zamienić go w dymiące wspomnienie, jeszcze istnieje? Dziś chcemy uroczystość oddać cześć naszemu Panu Jezusowi Chrystusowi obecnemu w Sakramencie Ołtarza.

Co tak pociąga ludzi, że za możliwość uczestniczenia w Eucharystii gotowi są narażać swoje życie, pokonują dziesiątki kilometrów pieszo - a z drugiej strony: dlaczego tak wielu, mając kościół kilkaset metrów od domu, woli spędzić niedzielę przed telewizorem, nad wodą? Kluczem jest zrozumienie bądź niezrozumienie jej istoty. W taki właśnie sposób Chrystus utrwalił swoją miłość do człowieka. Umierając na krzyżu, Jezus jako pierwszy pokazał najpiękniejsze oblicze miłości - pozwalając na to, aby człowiek współofiarował podczas Eucharystii swoje życie razem z Nim, wprowadził go w koncepcję życia, która przewyższa wszystko, co mógłby on znaleźć o obrębie ludzkiej mądrości. Ukazał, na czym polega prawdziwe życie. Włączył go w to życie. Oto prawda o Eucharystii. Dziś, chyląc pokornie głowy przed Tajemnicą, której pojąć nie potrafimy, dziękujemy za nią.

10 czerwca 2012
X Niedziela
Zwykła B
Z EWANGELII Mk 3

Zaprawdę powiadam wam: wszystkie grzechy bluźnierstwa, których by się ludzie dopuścili, będą im odpuszczone. Kto by jednak zbluźnił przeciw Duchowi Świętemu, nigdy nie otrzyma odpuszczenia, lecz winien jest grzechu wiecznego.



Jest jakaś diabelska przewrotność w postępowaniu i oskarżeniach uczonych w Piśmie, którzy zarzucają Jezusowi działanie pod wpływem złego ducha. Taką samą diabelską przewrotność można zauważyć i u wielu nam współczesnych, kiedy odrzucają Kościół założony przez Chrystusa, oskarżając go o koneksje z diabłem i twierdząc, że oni sami potrafią się z Bogiem komunikować. Tego rodzaju przewrotne oskarżenia i pomówienia nie są, wbrew pozorom, obce naszym czasom. Takie jednak sprzeciwianie się zbawczej woli Bożej nie może być inaczej ocenione, jak właśnie przewrotne i bluźniercze sprzeciwianie się Duchowi Świętemu. Jest to świadome i całkowicie własnowolne odrzucenie zbawienia i dlatego Chrystus tak surowo je piętnuje i ocenia. Tu już nie ma mowy o pomyłce, o braku silnej woli, o słabości ludzkiej, o braku rozeznania czy o wpływie uczuć na rozum. To jest świadome i jednoznaczne odrzucenie Chrystusa, odrzucenie Boga w imię własnych interesów, to jest właśnie "zło-wolne", opowiedzenie się po stronie Zła.

To właśnie po to przyszedł Chrystus, Syn Boży, aby człowieka z tej niewoli wybawić, uwolnić.

MISJE PARAFIALNE

18 X 2011. Nauka stanowa dla mężczyzn

Bardzo serdecznie witam was, Panowie. Wczoraj spotkałem się z waszymi żonami, matkami waszych dzieci, żeby im ukazać jaka jest nauka Boża odnośnie ich godności, a także powołania. Podobne jest to spotkanie z wami. Chcę przybliżyć tę naukę i przypomnieć ją, choć może nieraz była już przez was słyszana, ale uważam, że czas Misji Świętych jest takim czasem, kiedy ta nauka stanowa powinna się odbyć, choćby po to, aby umożliwić wam pewną refleksję nad sprawami dotyczącymi waszego życia i waszego powołania; żeby po prostu zrobić rachunek sumienia: czy rzeczywiście jako mężowie, jako ojcowie dobrze spełnacie te wymagania Boże, i zrobić pewne postanowienia. Kochani, to naprawdę ma bardzo głęboki sens.

Aby łatwiej było wam to wszystko zrozumieć, chcę przywołać film pt. "Wszyscy jesteśmy Chrystusami" w reżyserii Marka Koterskiego. Główną rolę w tym filmie zagrał Marek Kondrat. I oto, kiedy odbywała się premiera tego filmu, Marek zasiadł w którymś z pierwszych rzędów, a patrząc na ten film w pewnym momencie zaczął płakać. To, oczywiście, wzbudziło u innych zainteresowanie. Dlaczego ten aktor płacze? Później jedna z dziennikarek, Małgorzata Sadowska, przeprowadzając z nim wywiad, zapytała go, czy to prawda, że podczas premiery filmu płakał. Aktor odpowiedział jej: *Tak, płakałem i to w wielu miejscach, po których nie sądziłem, że mogę być na nie wrażliwy. Mówię o sferze duchowości, o postaci Chrystusa, która przewijała się w tym filmie. Nagle dotarło do mnie to całe przesłanie Chrystusa. Przesłanie do mnie, człowieka całkowicie obojętnego na kościół jako instytucję. Dotąd wszystko przede mną przelatywało. Zawsze uważałem, że to jakieś marne misterium, zły teatr. I nagle prostota tego przesłania po prostu mnie powaliła.*

Zauważmy! Do aktora, patrzącego na film, w którym sam zagrał, w końcu coś dotarło. Jak sam powiedział, dotychczas wszystko tak jakby przelatywało przez niego, myślał że to jakiś marny teatr, aż w końcu Pan Bóg dał mu tę łaskę. Ten film opowiada o ojcu, który jest alkoholikiem; który nie dba o swoją żonę i o swoje dzieci. Ukazuje dramat tej rodziny, tych dzieci, bo ojciec nie wypełnia swoich zadań względem nich, to się odbija na jego dzieciach, które są nieszczęśliwe. Reżyser tego filmu w przepiękny sposób ukazał Chrystusa, który mówił: *Miłujcie się, szanujcie się.* Do aktora w końcu dotarło, że on też miał ojca alkoholika, że i jemu małżeństwo się nie ułożyło, że jest nieszczęśliwy... To dlatego, że ojciec nie stanął po stronie Chrystusa. Tak przynajmniej on w dalszej części tego wywiadu tłumaczył, powiedział m.in.: *Uświadomiłem sobie, że Chrystus miał rację i płakałem, że ja także Jego przesłaniem nie żyłem. Nagle prostota tego przesłania Chrystusa mnie powaliła, dotarło to do mnie i zrozumiałem coś.*

Drodzy Bracia, w czasie tych Misji Świętych chciałbym poruszyć pewne sprawy, które powinniśmy jasno przemyśleć i zrozumieć.

Pierwszą rzeczą, nad którą powinniśmy zastanowić się, jest właśnie to przesłanie. My jesteśmy ludźmi Kościoła, tworzymy pewną wspólnotę. Oczywiście do przynależności do Kościoła nikt nas nie może zmusić, nikt nam nie może tego nakazać. Ta przynależność do Kościoła powinna być przez nas wybrana. My sami powinniśmy dokonać takiego wyboru. To znaczy, że nie tylko na niby jesteśmy w Kościele, ale my godzimy się na to, żeby być w Kościele, chcemy tego.

Aby się zgodzić, że jesteśmy w Kościele, to musimy najpierw mieć świadomość, po co jest Kościół. Bowiem dzisiaj różnie się ten Kościół przedstawia, różnie się o tym Kościele mówi. Pamiętajcie, że Kościół jest miejscem, gdzie ludzie mają się zbawić. Często pokazuje się słabości w Kościele. Tak! W niebie są tylko święci, są ludzie bez grzechu. A to miejsce na ziemi jest po to, i po to ja należę do Kościoła, żeby w końcu dotarło do mnie to, co mówił Chrystus, i żebym rozumiał, że naprawdę, gdybyśmy wszyscy żyli przesłaniem Chrystusa, świat byłby inny. Nie ma się co obrażać na to, że wszyscy ludzie nie żyją przesłaniem Chrystusa, bo do jednego ono szybciej dociera, a do drugiego później.

Każdy z was ma tu na pewno różne rodziny, różną pozycję społeczną,

pracę, zdolności, bo Pan Bóg takimi nas stworzył. On stworzył Kościół. Kościół jest pomysłem Boga, to nie ludzie go wymyślili. Naprawdę! Gdyby Kościół nie był pomysłem Boga, to już dawno zostałby zniszczony. Patrząc na liczne prześladowania, na zło, które dotyka ludzi wierzących, gdyby Kościół był pomysłem ludzkim, to już dawno rozpadłby się.

Jesteśmy w Kościele, żeby się zbawić. Właśnie nasz Kościół ma taką naukę o Jezusie Chrystusie Zmartwychwstałym. On nam powiedział, że będziemy żyć. Zauważmy, jak głębokie jest to przesłanie. Ono jest ciągle perspektywiczne, nastawione na życie wieczne, a więc, Bracia, nie rezygnujcie z Kościoła, bo może akurat kiedyś dotrze do was przesłanie Chrystusa. Dlatego nie wolno potępiać ludzi, gdy zagubią się czy wówczas, gdy nie są tacy, jacy powinni być. Oczywiście, nie można się też cieszyć z tego, ale Kościół jest szansą dla każdego z nas i to trzeba umieć przeżyć w czasie tych Misji Św. Chciałbym bardzo abyście zobaczyli, że nie jesteście tutaj ze względu na biskupa czy księdza, ale jesteście w Kościele ze względu na Jezusa Chrystusa. To Jezus nam daje zbawienie, to Jezus nas doprowadza do domu Ojca, nie ludzie. Ludzie, których Jezus postawił na naszej drodze życia, tylko nam pomagają. Nikt nie zamknie wam tej drogi do nieba, pod warunkiem, że sami tego nie zrobicie.

Drodzy Bracia, ja nie chcę tutaj głosić swojej nauki, nie wymyśliłem tego, to nie jest mój pomysł na życie, zrozumcie to. To jest pomysł Chrystusa. On nam powiedział jak powinni żyć ludzie, którzy są w Kościele i do czego powinni dążyć. To nie znaczy, że wszyscy już to wiemy, tylko do tego powinniśmy ciągle dążyć. Dopóki żyjemy i Chrystus nas znosi, to jeszcze nie jest z nami tak źle. Bardzo istotne i ważne jest to, abyście zrozumieli, że Kościół jest miejscem, w którym możecie się uświęcać, zbawiać się przez to, że liczyacie się z nauką Jezusa Chrystusa, że cenicie sobie tę naukę, choć nawet nie potraficie pewnych rzeczy zrobić czy pojąć.

Opowiem wam o wyznaniu pewnego młodego człowieka, który zwierzył mi się po tym, jak po raz pierwszy wrócił do domu pijany. Jego ojciec był alkoholikiem. Chłopak powiedział mi tak: *Proszę księdza, przyszedłem pijany i, niech sobie ksiądz wyobrazi, za kilka dni mój ojciec poprosił mnie na rozmowę. On - alkoholik. Akurat tego dnia był trzeźwy. Powiedział mi: „Synu, doskonale pamiętam ten dzień, kiedy wróciłeś do domu pijany. Możesz na mnie patrzeć, ale nigdy mnie nie naśladuj. Patrz na swoją mamę, a moją żonę. Ile ona się przez życie nacierpiała? Myślisz, że ja jestem szczęśliwy jak piję? Że ja nie widzę, ile wam krzywdy zrobiłem? Jeśli chcesz kiedyś założyć taką rodzinę, jaką ja założyłem, to pij, ale radzę ci, nie idź śladami ojca”.*

Ów chłopak skomentował tę rozmowę następująco: *To zrobiło na mnie wrażenie. Ojciec wyznał mi, własnemu synowi, że jest nieszczęśliwy, że krzywdzi, że sobie nie radzi sam ze sobą. I powiedział mi jedno, nie krzychał na mnie, ale powiedział: „Nie idź moją drogą”.*

To jest piękne. Chrystus chce nam dzisiaj powiedzieć, że założył Kościół, żeby nas zbawić. Natomiast my, moi Drodzy, musimy zaakceptować prawa Kościoła, które się dzisiaj tak podważa. Przecież od tyłu lat istnieje ludzkość. Słabości na świecie były od zawsze, ale jeszcze nigdy w historii ludzkości - przyjdzie kara Boża za to - ludzie nie

podważali fundamentalnych praw naturalnych. To jest problem dzisiejszego dnia. Problem nie tkwi w ludzkich słabościach, bo mężczyźni z mężczyznami zawsze współżyli, kobiety z kobietami także, ale spójrzcie co dzisiaj się robi, jak świat poszedł daleko, chce się to umotywić prawnie, żeby mogli małżeństwa zawierać ze sobą, dzieci adoptować. To wszystko poszło za daleko, przekroczono granice, przyjdzie kara! Pan Bóg jeszcze upomina ludzi, że źle robią, ale co, jeśli ludzie nie chcą posłuchać tego, nie chcą się nad tym zastanowić i jeszcze mają pretensje! Dlatego bardzo ważną rzeczą jest, abyście potrafili zaakceptować Bożą naukę i prawa.

Ważne jest również to, żebyście poczuli się trochę odpowiedzialni za Kościół. Zauważmy, jak dzisiaj w przeróżny sposób atakuje się Kościół. Ja, jeżeli już cokolwiek oglądam w telewizji, to tylko mecze, bo zawsze byłem sportowcem. Ale z tego, co nieraz się słyszy w tych różnych „kabaretach”, ciągle się Kościół ośmiesza.

Zauważcie, jakie rzeczy dzieją się publicznie za pośrednictwem telewizji. Już pewnego pana zwolnili z telewizji, bowiem rwa³ publicznie Biblię (*poniższy komentarz dotyczy koncertu jednego z zespołów muzycznych*). Później była z kolei taka scena, dosyć drastyczna, bo w Pana Jezusa uderzał. Dwie osoby, które razem z nim są w tym zespole, poruszając się na wózkach, zaczęły śpiewać. Po pierwszej piosence powiedzieli, że koncertu nie będzie, "bo my jesteśmy chorzy". Tak mniej więcej wyglądała scena w tej telewizji. Później padło pytanie „czy może ich ktoś uzdrowić?”. Odpowiedzią był głos z sali: „szatan, tylko szatan ich może uzdrowić”. I za chwilę ten właśnie piosenkarz ze stulą, na której jest krzyż wyraźnie, ze śmiechem kładzie ręce na tych dwóch aktorów, jak Pan Jezus kiedyś kładł ręce na ludzi, uzdrawiając ich, i mówi do nich: „Wstańcie”, a gdy wstali, dodał: „Szatan ich uzdrowił”. Zaczęli śpiewać, będzie koncert. Tak sobie dzisiaj drwią ludzie z Boga.

Gdybyście mieli taką możliwość, bardzo bym wam życzył, abyście oglądali film pt. "Krzyż". Ten dokument został nakręcony na podstawie wydarzeń, które miały miejsce na Krakowskim Przedmieściu, przy Krzyżu Papieskim. Oczywiście, nasza telewizja pokazała to, co pokazała, za to w filmie uchwycono prawdziwe sceny. Jedna ze scen, bardzo drastyczna, ukazuje rozszardzonych i pijanych przeciwników tych, którzy przychodzą do tego krzyża się modlić. Dzierżąc butelki z piwem w rekach, wołają: *My chcemy Barabasa, my chcemy Barabasa, nie Ciebie, tylko Barabasa!* Takie są sceny na tym filmie! Patrzenie co się dzieje! A później się dziwimy, że potop za potopem, powódź za powodzią jest w Polsce! Czy starsi pamiętają, żeby takie kataklizmy były wcześniej w naszym kraju? Nie wiesz, czy będziesz miał dach, po tym wietrze, który przychodzi, czy za chwilę zostanie zniszczona cała miejscowość! Pan Bóg przez to mówi. Dlatego, Drodzy Bracia, poczujcie się odpowiedzialni za Kościół! Gdyby ktoś mówił źle o waszych rodzinach, czy słuchalibyście tego obojętnie? A nieraz kpią sobie z naszego Kościoła, dowcipy opowiadają, a wy może jeszcze klaszczecie w dłonie, bo i tak niestety się zdarza. Pomyślcie dobrze i powiedzcie takiemu: *Nie życzymy sobie, żebyś tak mówił. Skąd wiesz, że to jest prawda?* Dzisiaj jest wielu takich mędrków, którzy specjalnie sięją nienawiść do Kościoła.

Bracia, właśnie o tych sprawach trzeba dzisiaj pomy-

śleć, bowiem jesteśmy we wspólnocie, w której mamy się zbawić, gdzie jest nasz Bóg. To nie jest tak, że wy troszczycie się o księdza czy o biskupa. Wy troszczycie się o samego Jezusa Chrystusa, bowiem ci, którzy bronią Kościoła, Jezusa bronią! Ci którzy pozwalają na to, żeby na Kościół źle mówić, na Jezusa pozwalają źle mówić. I to jest bolesna prawda. Kościół jest dobrą wspólnotą. To, że ludzie nie umieją jej poszanować i nią żyć, to już jest inna rzecz.

Moi Drodzy, kolejną sprawą, na którą chciałbym zwrócić waszą uwagę, jest to, że trzeba się włączyć w rozwój Kościoła. Kościół potrzebuje waszego zaangażowania. Zauważcie, ile musieliście się natrudzić, żeby wzniesić tutaj, na tym wzgórzu, świątynię. Mieliście przecież kościół, mogliście powiedzieć: po co nam inny? po co nam lepszy? Jednak w końcu dośzliśmy do przekonania, że przecież nie o to chodzi, żeby tak duża wspólnota mieszkańców miała „gnieździć się” w tak małym kościółku. Nie szczeniście pieniędzy, bo uważaliście, że ten kościół jest Wam potrzebny. Na pewno będzie Wam policzone w przyszłym życiu. Bóg na pewno łaskawym okiem patrzy na to, że zadbałicie o dom, w którym On teraz mieszka. Ta właśnie świątynia jest po to, aby człowiek włączył się w żywy Kościół, żeby umiał żyć po chrześcijańsku i dobrze dzieci wychował. To o to chodzi. Po to jest ta świątynia, żebyśmy stawali się żywym Kościołem. Bracia, to jest sedno tego, o czym dzisiaj do Was mówię, o patrzeniu na Kościół, o przeżywaniu Kościoła, o trosce o Kościół, to jest ściśle związane z naszą wiarą. Im ktoś ma głębszą, pełniejszą wiarę, to inaczej patrzy na pewne rzeczy. Jeżeli ktoś ma wiarę słabszą, to wtedy i jego życie jest spłycone.

Istotą Misji Św. jest to, żeby pogłębić wiarę, żeby zobaczyć i mocniej jeszcze postawić na Pana Boga, przylgnąć do Niego. Posłuchajcie, jeśli ktoś jest bezbożnikiem, ateistą, człowiekiem bez zasad, to dla niego krzyż naprawdę nic nie znaczy. On patrzy na ten krzyż i śmieje się z nas, że my czcimy Kogoś, kto umarł na krzyżu. Ale zaraz - zobaczmy - On umarł, ale i zmartwychwstał. Lecz tego ten bezbożnik już nie widzi! Nie widzi, że Ten, który umarł na krzyżu, pozostawił nam pusty grób! Jezus umierał nie dlatego, że Jemu ta śmierć była potrzebna. On umierał, by nam coś bardzo ważnego przekazać. Tak samo jak tamci ludzie przed ukrzyżowaniem mogli Jezusa odrzucić, wzgardzić Nim, podeptać Go, tak samo my dzisiaj możemy Mu powiedzieć, że Go nie chcemy. Dzisiaj możemy wszyscy zrobić to samo z Bogiem. To jest filozofia i to musi do nas dotrzeć, że my możemy zrobić z Bogiem wszystko, bo Bóg jest jak małe dziecko, które narodziło się w Betlejem, w naszym życiu. I albo mu pozwolimy wzrosnąć, albo możemy nim wzgardzić... Zauważcie tylko, co później uczynili tamci, którzy Go ukrzyżowali, którzy doprowadzili Go do śmierci? Płacili pieniądze i kłamali, że Go wykradli z grobu, bo trudno im było przyznać się do prawdy, że nie rozpoznali w nim Boga.

Ja jestem jednym z tych kapłanów, który uważa, że do wiary zmuszać nie wolno. Jeżeli człowiek sam dobrowolnie nie wybierze Boga, to nie ma sensu go do tego zmuszać. Przymuszony pacierz do nieba nie idzie.



Dzisiaj znów stajemy w obliczu walki o krzyż. Jeżeli są tak tolerancyjni, bo o tolerancji ostatnio dużo się mówi, to co im ten krzyż przeszkadza? To nie jest żadna tolerancja, tylko bezbożnicy narzucają nam swoje zasady życia, a my ciągle im ustępujemy i uważamy, że tak ma być. Nie! Jeżeli ma się wiarę w sercu, to jest i wiara na zewnątrz. A kto nie ma wiary w sercu, ten nie ma wiary na zewnątrz.

Bardzo dziękuję tym mężczyznom, którzy dzisiaj odmawiali różaniec. Bo to jest naprawdę przepiękne świadectwo wiary wobec was wszystkich, wobec całej wspólnoty. Nie powinniśmy się wstydić swojego Boga, swojego Chrystusa, bo przecież kiedyś zobaczymy Go twarzą w twarz. Taka jest prawda naszej wiary.

Moi Drodzy, jest jeszcze jedna kwestia, którą chciałbym z wami omówić. Jako mężczyźni w wierze napotykaćcie trudności. Łatwiej jest wierzyć kobietom, bo kobietom łatwiej „działa” serce. U mężczyzn zawsze działa rozum. Dlatego potraficie na mocy pewnych faktów wyciągać wnioski. Bardziej stawiacie na logiczne myślenie i na pewną sensowność. Teraz pomyślcie, dlaczego jest wam tak trudno wierzyć? Otrzymujecie bardzo dużą ilość przeróżnych wiadomości. Mężczyzna, gdy nieraz zasłyszysz jak wypowiadają się w tej telewizji na różne tematy, to jego normalną reakcją jest taki wewnętrzny ból. Nieraz wstydi się wiary, Kościoła. Bo przecież skoro oni tak o tym czy o tamtym mówią, to może oni mają rację! Tymczasem trzeba pomyśleć, czy rzeczywiście to, czym nas „karmią” środki masowego przekazu, jest słuszne?

W tym miejscu, moi Drodzy, chciałbym się odnieść do pewnych rzeczy, które jeszcze nie tak dawno temu miały miejsce. Mieszkacie nieopodal Dukli, więc może słyszeliście o sprawie księdza prałata Michała z Tylawy, tak nagłośnionej w mediach. Konkretnie chodzi o plotki, że ksiądz molestował dzieci. Ja tę sprawę widzę inaczej.

To, że była nieroztropność księdza Michała, to nie ma dwóch zdań. Ale znając księdza Michała, on był bardzo wrażliwy na biedę. Gdzie tam kiedyś przed laty ktoś miał łazienkę w domu? Dzieci przychodziły do niego, bo on miał łazienkę, no to wpuszczał je do swojej plebanii, niech się wykapiają, niech się umyją. Później zrobiono wielki problem z tego wszystkiego. Nigdy nie udowodniono, żeby ksiądz Michał współżył z tymi dziećmi. Później te panie, które najpierw mówiły, że molestował ich dzieci, wycofały się. Sprawa została niesamowicie nagłośniona.

Chcę wam powiedzieć, że ja bym tak nie postąpił jak ks. Michał. Nie wpuszczałbym tych dzieci na swoją plebanię. Sam wiele przeszedłem, gdy budowałem kościół w pierwszej parafii. Przyjechała kiedyś do mnie pewna dziewczyna, znajoma z czasów szkoły, i mówi do mnie tak: *Proszę księdza, może ja bym została u księdza, bo ja teraz nie mam jak wrócić.* Jako młody wikary odpowiedziałem jej: *Słuchaj, dziewczyno, o czym Ty mówisz?* Po czym spotkałem jednego z parafian i poprosiłem go, żeby ją odwiózł do drogi głównej, żeby mogła wrócić. Potem okazało się, że była siostrą policjanta i obydwójce współ-

pracowali z SB. Ja jej nie szukałem, oni sami ją do mnie przywieźli. Gdyby wówczas ona została, szum zrobiłby się niesamowity, mówiono by: „Dziewczyna przespała się u księdza”. Ja doskonale rozumiem księdza Michała, bo znam go od wielu lat. Ośmieszali go, mówili cuda, a tak nie było do końca. I pan Bóg zna prawdę. I czasem trzeba dla Pana Boga cierpieć.

Analogicznie jest dzisiaj, tak głośno krzyczą na temat komisji majątkowej, która została rozwiązana. Jak mawiali: „Kościołowi przez lata brali”. Jeżeli ja coś zyskuję od Kościoła, to nie jest to moje. Jak mi pole oddali czy las, to dla parafii zostaje.

Jak przeszedł ten dekret komunistyczny z 1948 roku, kiedy Kościół pozbawiono szpitali czy szkół, to nikt tego nie widzi. Ktoś to budował, jakieś zakony, parafie i później pozabierali. Niemiec może wyrzucać Polaków, którzy przez lata mieszkali w jego domu, i wolno mu to robić, ale Kościółowi dóbr, które kiedyś mu zabrali, nie wolno. I my tak nieraz słuchamy bezdusznie, i buzuje w nas nienawiść, że ten Kościół jest taki pazerny. To co jest parafialne, nigdy nie jest moje, zapamiętajcie to sobie!

Moi Drodzy, teraz o innej sprawie, równie ważnej - o metodzie In Vitro. Tu chce się „życia”, a Kościół stoi zacyfany. Nie jest problem w tym, że Kościół nie chce życia, ale podczas tego zabiegu łączy się komórki kobiece i męskie, tych embrionów-dzieci jest nieraz kilkanaście czy kilkadziesiąt, a później pod mikroskopem odbywa się selekcja, wybiera się te, które są „najlepsze” i zostawia się je przy życiu, a tę resztę się zabija. Jak Kościół może się zgodzić na to, żeby jednych zabijano, aby inni mogli żyć. My nie możemy tak robić, bo jest takie przykazanie: Nie zabijaj! Jest wiele takich rzeczy, które nas denerwują. Ale na niektóre sprawy trzeba popatrzeć pod innym kątem. Stąd wielu mężczyzn dzisiaj gubi się w tym wszystkim. Dlatego o tych sprawach chciałem z Wami pomówić.

My, kapłani, też nie jesteśmy idealni. I to mówię jasno. Też upadamy, księża mają różne grzechy i zgorszenia przynoszą. Tak być nie powinno, ale cóż...? Jak nieraz wasi synowie w rodzinach narobią bałagan albo gdy córki nie żyją tak, jak należy, to czy rodziny zaraz się ich wyrzekają? Pomyślcie, tak samo patrzę na Kościół. Biskup czy ksiądz tak samo może pójść do piekła jak każdy inny człowiek. Oni nie będą na innych zasadach sądowni przez Pana Boga. A wy, jeżeli widzicie, że ktoś popełnia zło, to powiedzcie mu to w cztery oczy. Powiedzcie: *Księżę, tak się nie robi, źle robisz*. I niech się opamięta.

Na mojej parafii był wikary, który miał brata bliźniaka, byli do siebie podobni jak dwie krople wody. I co się okazało. Zaczęli przychodzić do mnie ludzie, mówiąc: *Proszę księdza, co za hańba! W Sanoku wikary chodzi z dziewczyną pod rękę*. Ja odpowiadam: *To przecież jest niemożliwe*. Okazało się, że to jego brat bliźniak, który miał dziewczynę z Sanoka. Gdyby ktoś przyszedł i powiedział mu to w cztery oczy, nie byłoby z tego wielkiego zamieszania, miałby szansę wytłumaczyć, że to jego brat. Nieraz wydaje się nam, że mamy rację i w związku z tym podejmujemy jakieś działania, a tymczasem wybieramy złą metodę, by rozwiązać dany problem, i potem rodzą się różne

podejrzenia, osądzenia, a prawda okazuje się inna.

Dzisiaj mężczyznom, którym wszystko tak działa na rozum, nie jest łatwo wierzyć. Doskonale was rozumiem, ale chcę wam powiedzieć, że może te sprawy wyglądają trochę inaczej. Może nie jest tak, jak czasami jesteście przekonani i jak uważacie.

W tym miejscu chcę wam uświadomić, że w Kościele toczy się walka o nasze zbawienie, o naszą świętość, o to, żebyśmy się dostali do nieba. Jeśli nie będziecie mieli właściwych relacji z Bogiem, to później odbije się to na waszych relacjach z żonami i dziećmi.

Wczoraj powiedziałem kobietom, że ich rolą jest niesienie pomocy mężczyznom, by stawali się Bożymi. Będę jeszcze raz mówił o tej sprawie podczas odnowy ślubów w piątek. To będzie bardzo ważny moment w czasie Misji Świętych.

Wytłumaczę wam, o co w odnowie chodzi. Nie o drugi ślub, ale o to, że nieraz człowiek różnie na ślub patrzy, bo różnie go przeżywał. Może nieraz się i zdrady zdarzyły, a to jest profanacja Sakramentu Małżeństwa. Dlatego teraz, kiedy już jesteście innymi ludźmi, inaczej patrzycie, zaczynajcie od nowa. Niech wam Pan Bóg pomoże. Chciałbym, żebyście dostrzegli, to poleganie na Panu Bogu. W tym sedno, żeby mężczyzna potrafił dostrzec i uszanować tę pomoc, która jest mu dana od Boga. Za tę pomoc trzeba nieraz i podziękować.

Kolejną, bardzo ważną sprawą jest wychowanie dzieci i troska o nie. Musicie być mądrzejsi od własnych dzieci. Żeby wam wytłumaczyć, na czym to polega, przykładowo opowiem wam o pewnej dziewczynie - Anicie. Bardzo spodobało mi się jej świadectwo, o którym przeczytałem na łamach "Rycerza Niepokalanej" (lipiec 2009 r.). Zatem sprawa nie tak dawna. Otóż owa Anita po pierwszym roku studiów przyjechała do domu. W niedziele zawsze chodziła z rodzicami do kościoła. Nie było problemu. Nagle powiedziała im, że przestała już wierzyć; że Pan Bóg już ją nie interesuje. Wyobraźcie sobie, jaki to był szok dla rodziny. Matka zaczęła płakać, ojciec się zdenerwował. Ale ona nadal upierała się przy swoim: *Ja do kościoła już nie chodzę i chodzić nie będę* - mówiła. Po kilku dniach od tego wydarzenia ojciec powiedział do córki: *Dziecko, mam tylko jedną prośbę do Ciebie. Na ten czas, kiedy będziesz na wakacjach tu, w domu, przyjmij ode mnie ten łańcuszek i staraj się go nosić*. Córka odpowiedziała: *Tato, przecież dla mnie łańcuszek już teraz nic nie znaczy, to jest jakiś zabobon*. Ale ojciec nie dał za wygraną: *Dziecko, dla ciebie może i nic nie znaczy, ale dla mnie łańcuszek z Matką Bożą znaczy bardzo wiele. Przyjmij!* I dla świętego spokoju przyjęła. Słuchajcie, co było dalej, bo to jest przepiękne świadectwo. Któregoś dnia Anita z rodzicami wybrała się do pracy w polu - grabić siano. Jednak pracę przerwał im deszcz, który poprzedziły ciemne, burzowe chmury i grzmoty. Postanowili schować się przed ulewą w stodole. Jednak Anita, nieroztropnie, opuściła to schronienie, żeby wysłać SMS-a do swojej koleżanki. Uderzył w nią piorun. I już nie pamiętała nic. Ocknęła się w szpitalu. Mimo uderzenia pioruna, nic się jej nie stało, ucierpiał tylko medalik Matki Bożej Niepokalanej, był cały spalony. Ten znak tak prze-

dokończenie na stronie 34

Nasza rzeczywistość

Istotą Świąt Wielkanocnych jest triumf Jezusa Chrystusa zwyciężającego śmierć i to wszystko zło, które wyrządzili mu ludzie bez jakiegokolwiek przyczyny. Jest się w tym miejscu nad czym zastanowić i rozmyślać o tym, co jest dla każdego człowieka dobrej woli najważniejsze i zgodne z nauką Jezusa.

Zapewne wielu z nas dokonuje takiej autorefleksji i rozliczenia we własnym sumieniu. Jednak są też tacy, którym takie praktyki są obce i w codziennym życiu stosują się jedynie do własnych-subiektywnych kodeksów wartości i często "płytkich" odczuć. Co najgorsze są oni często w stanie podporządkować sobie innych ludzi.

Dzisiejsze czasy charakteryzują się różnorodnymi stylami i formami kreowania rzeczywistości, które to nierzadko ośmieszają nas jako naród i państwo. Cóż - mamy wolność, która dla wielu jest atrybutem do zadawania ciosów innym, bardziej konserwatywnym i zachowawczym w swojej istocie. Wszechogarniająca słabość państwa, widoczna niemal w każdej dziedzinie życia, dla wielu ludzi jest przekleństwem tych czasów. Zwykły obywatel czuje się osamotniony, zagubiony i bezradny w obliczu braku wsparcia ze strony organów państwa w trudnych dla niego sytuacjach. Rozprężenie aparatu państwowego pozwala jedynie "cwaniakom" na robienie spektakularnych interesów kosztem społeczeństwa. Liberalizacja prawa doprowadza do tego, iż większości społeczeństwa nie stać na dochodzenie swoich racji, co z góry podważa zasadę istnienia państwa demokratycznego. Instytucje państwa dbają dzisiaj o własny interes i zbyt małą uwagę przykładają do pomocy obywatelom, zagubionym w gąszczu przepisów administracyjno-prawnych oraz panującej biurokracji. Ludzie sprawujący obecnie władzę w naszym kraju myślą o rzeczywistości z punktu widzenia światowego Europejczyka, któremu obce są wartości zasadnicze, takie jak ojczyzna, naród, honor, a słowo Bóg nie może przejść przez gardło. Ten zmasowany atak na ludzi wierzących i Kościół nie pozostawia wątpliwości, że kierunek obrany przez nowe elity jest kierunkiem antychrześcijańskim i antynarodowym. Niestety, na taką politykę pozwoliliśmy już pięć lat temu, dając władzę ludziom kompletnie niezainteresowanym budową społeczeństwa obywatelskiego. Społeczeństwa, które budowane jest na zdrowej rodzinie, pracy i zgodnym współdziałaniu w ramach państwa prawa. Stery rządzenia oddaliśmy ludziom ukierunkowanym na całkiem odmienne cele, które ewidentnie godzą w interes narodowy.

Brak wrażliwości społecznej jest bardzo złą cechą każdego człowieka, a w szczególności człowieka, któ-

ry sprawuje jakąkolwiek władzę. Czas najwyższy dać opór temu złu, które nas otacza. Batalia o wiek emerytalny będzie niezmiernie ważnym momentem dla całego społeczeństwa. Warto przeciwstawić się rządzącym w tej kwestii i głośno protestować przeciwko wydłużaniu wieku emerytalnego. Jest skandalem mówienie ludziom, którzy przepracowali czterdzieści i więcej lat, aby pracowali jeszcze dłużej, gdyż w innym razie będą mieć głodowe emerytury. Prowadzone działania rządu stają się uciążliwe nie tylko dla obywateli, lecz również dla różnych instytucji. Nakładanie nowych obowiązków na samorządy przy jednoczesnym obcinaniu środków finansowych powoduje, iż nie można realizować zamierzonych przedsięwzięć. W takiej sytuacji samorządy, nie mając innego wyjścia, same się ograniczają, rezygnując z koniecznych inwestycji.

Nowa polityka rozwoju zakłada podporządkowanie celów lokalnych sprawom uważanym za nadrzędne według władz unijnych. Jednym zdaniem - wypisz wymaluj ideologia rodem z ubiegłej epoki. Mimo wszystko trzeba jakoś sobie radzić. Samorząd Powiatowy na obecny rok zatwierdził budżet na miarę możliwości i stara się go dobrze realizować. Głównym źródłem dochodu powiatu są subwencje, które stanowią 51% planowanych dochodów, a następnie wpływy z podatków PIT i CIT 17%. To od tych dochodów w głównej mierze zależy realizacja inwestycji. Aby realizować inwestycje, konieczne okazało się zaciągnięcie kredytu, który z kolei uzależniony jest od wysokości zadłużenia limitowanego przez Ministerstwo Finansów. Zdając sobie sprawę z oczekiwań społecznych dotyczących infrastruktury drogowej, samorząd powiatowy zaplanował inwestycje drogowe dotyczące drogi Wietrzno - Zręcin - Zboiska, przebudowę mostu na rzece Jasiołka w Równem, drogi Miejsce Piastowe - Wrocanka oraz wymianę przepustów drogowych. Było to wszystko, na co mógł sobie samorząd pozwolić ze względu na niebywałą szczupłość finansów. W tym miejscu zaznaczyć trzeba, iż realizacja tych zadań zależy od przychylności Marszałka Województwa i Wojewody Podkarpackiego, którzy zatwierdzają fundusze na realizację tychże zadań. Wydaje się to całkowicie niezrozumiałe, aby przyjęte plany i przygotowane już projekty następnie musiały znaleźć uznanie u władz wyższego szczebla. Niestety nie można w obecnym ustawodawstwie ominąć tej przeszkody. Osobiście uważam, że jest to ewidentne odbieranie kompetencji samorządom niższego szczebla i podporządkowywanie go samorządowi województwa, które jest pod pręgierzem rządu. Mam nadzieję, iż szczególnie drogi, które służą na co dzień naszym mieszkańcom, zostaną zmodernizowane, co się nam jak najbardziej należy.

Nadzieja i wiara niech będą wlane w nasze serca i umysły, a Zmartwychwstały Chrystus niech nam błogosławi. Wesołego Alleluja i smacznego jajka życzy

Andrzej Krężałek





Oreǳie Glorii Polo!

DRODZY BRACIA I SIOSTRY W CHRYSZTUSIE PANU

Zanim ktokolwiek powie coś złego o Kościele Katolickim, powinien dokładnie poznać naszą Matkę KOŚCIÓŁ i wiedzieć, czym jest!

"Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki ... Kto spożywa Moje Ciało i pije Moją Krew, ma Życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym" (J 6,51 i 54).

To już trzynaście lat tego pięknego doświadczenia wiary. Był to wielki dar łaski Boga, gdy w Swoim wielkim Miłosierdziu pozwolił mi, bym jako katoliczka kroczyła drogą życia.

Jakże wielki ból mnie ogarnia, gdy myślę o minionych latach mojego życia, w których byłam katoliczką jedynie z nazwy. Dziękuję Panu Bogu za to, że dał mi Kościół Katolicki za Matkę.

Całym sercem i całą duszą wdzięczna jestem w imieniu Jezusa Chrystusa Papieżowi, Jego zastępcy na ziemi, kapłanom i osobom konsekrowanym Kościoła Rzymskokatolickiego. Ślepo słucham ich wszystkich, gdyż takie było właśnie polecenie naszego Pana Jezusa Chrystusa, gdy pozwolił mi powrócić do ziemskiego życia.

Podczas adoracji Najświętszego Sakramentu - ja, niegodna i nędzna służebnica Pańska - mogłam odczuć szczęście i rozkoszować się prawdziwym pokojem oraz prawdziwą miłością, będącymi przedsmakiem nieba.

Zapraszam serdecznie wszystkich wierzących w Jezusa Chrystusa, aby - zanim będą się źle i nienawistnie wyrażać oraz pisać o Kościele Katolickim - dokładniej i lepiej Go poznali, aby zrozumieli, że jest on ustanowionym przez Pana strażnikiem prawdziwej wiary. Zapraszam wszystkich, aby byli czcicielami naszego Pana i Boga!

Ten, kto codziennie nawiedza naszego Pana Jezusa Chrystusa w Najświętszym Sakramencie i tym samym Go czci, nigdy nie zwątpi ani nie odejdzie od prawdziwej wiary, sam Pan Bóg bowiem wszczepia każdemu stworzeniu miłość i wdzięczność wobec Świętej Matki Kościoła, to jest Kościoła Katolickiego.

Wszystkich Was kocham i pozdrawiam w Miłości naszego Pana Jezusa Chrystusa.

Gloria Polo

Oreǳie Glorii Polo

Siostry i Bracia w CHRYSZTUSIE PANU

Pan, nasz Bóg, niech wypełni nas Swoim błogosławieństwem i udzieli nam wszystkim łaski osobistego nawrócenia i zbawienia. Nazywam się Gloria Polo. Jestem kobietą, która doświadczyła śmiertelnego uderzenia pioruna. Tych, którzy wątpią w autentyczność okoliczności mojego wypadku, mogę poinformować, że w kolumbijskim dzienniku "EL ESPECTADOR" z dnia 8 maja 1995 r. ukazał się o nim artykuł.

Artykuł ów świadczy o prawdziwości tego zdarzenia. Gdybym nie była przekonana że jest ono pełnym miłości wołaniem Naszego Pana i Boga do osobistego nawrócenia każdego z nas, wówczas nie mogłabym mówić tysiące razy, tysiące tysięcy razy - jak nakazał mi sam Pan - o tym świadectwie wiary.

Miłość naszego Pana do nas, ludzi, jest tak wielka i niezmierną, że pozwolił na to, że nie tylko zostało mi dane to mistyczne doświadczenie, ale także na to, że mogę dzielić się nim ze wszystkimi, którzy mogą i chcą mnie słuchać.

Szczerze mówiąc, czy ktoś z Was naprawdę sądzi, że opowiadałabym całemu światu o swoim wcześniejszym życiu, jak na spowiedzi z całego życia, gdybym nie potraktowała poważnie polecenia Pana i nie zaufała Jego słowu? Zapewniam Was całkiem szczerze, że w przeciwnym razie nikt, naprawdę żaden człowiek na tym świecie nie dowiedziałby się niczego o mnie, o moim wnętrzu, moim duchowym życiu, moich uczuciach, moim "ego", o moim społecznym i rodzinnym zachowaniu i środowisku, jak i o mojej osobistej przeszłości, gdyż po prostu zbyt bardzo wstydziałabym się mówić o tym publicznie. Myślę, że wtedy jedynie mój spowiednik wiedziałby coś o tym.

Tak więc posłuszna naszemu Panu, wędruję tu i tam, przemierzam wiele zakątków ziemi, by dzielić się z wieloma innymi ludźmi moim przeżyciem - tym wielkim darem Pana. W wielu krajach przyjęto mnie z otwartymi ramionami i prawie zawsze, podczas tych minionych 10 lat, mówiłam o moim doświadczeniu w grupach modlitewnych, w parafiach, wspólnotach klasztornych czy przed inną zainteresowaną publicznością. Bóg bowiem udzielił mi łaski wielkiej miłości do Kościoła Katolickiego, do którego wspólnoty wiernych mogę i ja się zaliczać. Udzielił mi w darze również łaski posłuszeństwa wobec Niego i autorytetów naszego Kościoła. Wy sami możecie doświadczyć tego daru Boga, przypatrując się wielu pokornym duszom, które pragną słuchać Głosu Pana, brać na poważnie Jego słowa, odmieniać swe życie, nawracać się, wyciągać z tego konsekwencje, budować wiarę chrześcijańską w rzeczywistości współczesnego człowieka, - mówiąc krótko - otwierać Mu swe serce, aby Jego łaska mogła ożywić i zmiękczyć nasze skamieniałe serca. Pan podąża za nami przez życie niczym natrętny żebrak, stoi na skraju naszej życiowej drogi, spogląda na nas smutno i Swoim łagodnym głosem próbuje nakłonić nas do zawrócenia, do powrotu. Poprzez moje świadectwo wiary w wielu częściach świata nawróciło się wielu ludzi, i to dzieje się nie dlatego, że ja to sprawiam, że jestem taka dobra i przekonująca. Nie, absolutnie nie. Wszystko to jest jedynie dziełem Bożym,

działaniem Jego łaski i owocem Jego Miłosierdzia.

Wprowadzenie

Jeśli ktoś z Was wątpi albo sądzi, jakoby Bóg nie istniał i że życie po śmierci to dobry materiał dla twórców filmów lub jeśli ktoś uważa, jakoby wraz ze śmiercią wszystko się kończyło, niech raczy przeczytać to świadectwo. Tylko przeczytajcie je dokładnie od początku do końca. Wasze zdanie, jakkolwiek sceptyczne w tej kwestii, z pewnością się zmieni.

Świadectwo traktuje o pewnym fakcie, zdarzeniu, które zostało dobrze udokumentowane, a miało miejsce w 1995 r. Pani dr Gloria Polo jest Kolumbijką, dentystką, która wskutek wypadku "umarła", to znaczy była tak poważnie ranna, że przez kilka dni znajdowała się w śpiączce i przy życiu podtrzymywały ją tylko szpitalne urządzenia medyczne. Gdyby je wyłączono, natychmiast umarłaby. Opiekujący się nią lekarze spisali ją już całkowicie na straty i chcieli odłączyć aparaturę. Jedynie jej siostra, która również jest lekarzem, obstawała za tym, by urządzenia nadal pracowały.

Podczas śpiączki Gloria Polo znajdowała się po drugiej stronie rzeczywistości, w zaświatach i mogła następnie powrócić do życia, by dać świadectwo tym, którzy nie potrafili uwierzyć. Przyniosła nam stamtąd ważne orędzie. Zresztą, najlepiej przeczytajcie je sami na następnych stronach, bezpośrednio z jej ust.

Pani Gloria mogła, podczas tego mistycznego przeżycia, które bardzo dokładnie opisuje, zajrzeć do swojej "Księgi Życia". To doświadczenie tak nią wstrząsnęło, że na polecenie Pana stała się głosem wołającym na "pustyni wiary" naszych współczesnych czasów. Ponadto istotą jej orędzia jest nic innego jak niezmierną Miłość Boga do nas ludzi i Jego wielkie Miłosierdzie. Tym samym pani Gloria wypowiada się na ten sam temat co nasz obecny papież Benedykt XVI w swojej encyklice "DEUS CARITAS EST" ("Bóg jest miłością").

Bóg ciągle daje nam dowody, my jednak mimo tego zaprzeczamy Jego istnieniu.

Świadectwo Glorii Polo

Szczęście Boże, drodzy Bracia i Siostry!

To dla mnie wielka radość, że mogę być tutaj, by podzielić się z Wami tym wielkim darem, jakiego udzielił mi Bóg. To, co wam opowiem, wydarzyło się 5 maja 1995r. na Uniwersytecie Narodowym w Bogocie, stolicy Kolumbii, około godziny 16.30.

Jestem dentystką. Ja i mój 23. letni siostrzeniec, z zawodu również dentysta, zajmowaliśmy się właśnie dyrtacją. W tym dniu - był to deszczowy piątek - szliśmy razem z moim mężem w stronę wydziału stomatologii, by wypożyczyć parę potrzebnych nam książek. Ja i mój siostrzeniec szliśmy razem pod małym parasolem. Mój mąż miał płaszcz nieprzemakalny i szedł wzdłuż muru głównej biblioteki, by uchronić się przed deszczem. Podczas gdy omijaliśmy kałuże, nie zauważyliśmy, jak zbliżyliśmy się do alei drzew i gdy przeskakiwaliśmy większą kałużę, trafił w nas piorun, który był tak silny, że się zwęgłiliśmy. Mój siostrzeniec zginął na miejscu.

Piorun trafił go od tyłu i spalił jego całe wnętrze. Na zewnątrz pozostał nienaruszony. Mimo swego tak młodego wieku całkowicie oddany był Bogu. Czcił w sposób szczególny Dzieciątka Jezus. Nosił na szyi medalik z Jego wizerunkiem w kwarcowym kryształ. Biegli medycyny sądowej powiedzieli, że to kwarc ściągnął piorun, który wniknął bezpośrednio w jego serce. Natychmiast ustała jego praca. Spaliły się wszystkie narządy, po czym prąd pioruna opuścił ciało przez nogi. Próby reanimacji były nadaremne. Na zewnątrz jednakże nie miał żadnych oparzeń.

Co do mnie, piorun przeszedł przez ramię i w straszliwy sposób spalił całe moje ciało, wewnątrz i na zewnątrz. To moje odnowione ciało, które widzicie teraz przed sobą, zawdzięczam Bożemu Miłosierdziu - to wyraz Miłosierdzia naszego dobrego i kochającego nas ponad wszystko Boga. Całe moje ciało było wskutek tego silnego uderzenia pioruna zwęglone, moje piersi zniknęły, przede wszystkim po lewej stronie, gdzie wcześniej znajdowała się pierś, była teraz wielka dziura. Nie miałam już ciała; zarówno żebra, brzuch, podbrzusze, nogi i wątroba były całkowicie zwęglone.

Piorun opuścił moje ciało przez lewą nogę. Moje nerki doznały poważnych oparzeń, podobnie jak płuca i jeden z moich jajników. Używałam spirali jako środka antykoncepcyjnego. Ta była z miedzi a miedź jest przecież dobrym przewodnikiem prądu. Dlatego też moje jajniki zostały tak mocno spalone. Były tak małe jak dwa winogrona. Moje serce przestało bić i byłam praktycznie bez życia. Moje ciało drgało i wibrowało wskutek elektrycznych wstrząsów, które wytworzył piorun. Sama mokra ziemia była pod napięciem elektrycznym, toteż początkowo nikt nie mógł mi pomóc, gdyż przez dłuższy czas niemożliwością było dotknięcie mnie. *CDN*

Toruń, marzec 2012r.

Niech Pan da mądrość waszym sercom.

Syr 45, 26

AKCJA KATOLICKA przy parafii Rzymkokatolickiej w Łękach Dukielskich

Szanowni Państwo!

Serdecznie pozdrawiamy i potwierdzamy wpływ listu skierowanego do Radia Maryja w obronie mediów katolickich i przyznania Telewizji TRWAM należnego jej miejsca na tzw. Multipleksie. Cieszy nas każda życzliwa myśl, zaufanie i dobry gest, które okazywane są pod adresem Telewizji TRWAM, Radia Maryja i dzieł przy nich powstałych.

Dziękujemy Państwu za wsparcie, złożone podpisy, pamięć i solidarność, okazywane serce i modlitwę.

Za wszystko mówimy serdecznie - Bóg zapłać.

Życzymy obfitych darów Ducha Świętego, Bożego błogosławieństwa i opieki Matki Bożej Nieustającej Pomocy.

Zapewniamy o modlitwie. **Szczęście Boże**

o. Marian Sojka CsSR

Radio Maryja, Toruń



Dzienniczek

Ciąg dalszy / 60

Adwent ten przeżywać będę według wskazań Matki Bożej - przez cichość i pokorę.

Przeżywam chwile z Matką Najświętszą. Z wielkim utęsknieniem czekam na przyjście Pana. Pragnienia moje są wielkie. Pragnę, aby wszystkie ludy poznały Pana, pragnę przygotować wszystkie narody na przyjęcie Słowa Wcielonego. O Jezu, spraw niech źródło miłosierdzia Twego wytryśnie z większą obfitością, bo bardzo jest schorzała ludzkość, a więc więcej niż kiedykolwiek potrzebuje litości Twojej. Tyś morzem niezgłębionym miłosierdzia ku nam grzesznym, a im większa nędza nasza, tym większe mamy prawo do miłosierdzia Twojego. Tyś źródłem uszczęśliwiającym wszystkie stworzenia przez nieskończone miłosierdzie Twoje.

Dziś [9 XII 1936] wyjeżdżam na kurację na Prądnik, zaraz poza Kraków, mam tam pozostać trzy miesiące. Wielka troskliwość położonych tam mnie umieszcza, a szczególnie nasza kochana matka generalna, która ma tak wielką troskliwość o chore siostry. Przyjęłam tę łaskę kuracji, ale jestem zupełnie zdana na wolę Bożą, niechaj Bóg zrobi ze mną, co Mu się podoba. Nie pragnę niczego, prócz spełnienia Jego świętej woli. Łączę się z Matką Bożą i opuszczam Nazaret, a idę do Betlejem, tam będę spędzać święta Bożego Narodzenia, wśród obcych, ale z Jezusem, Maryją i Józefem, bo taka jest wola Boża. Staram się, aby we wszystkim spełnić wolę Bożą, nie pragnę więcej wyzdrowienia niż śmierci, jestem zupełnie zdana na Jego nieskończone miłosierdzie i jak dziecię małe żyję w największym spokoju; staram się tylko o to, aby miłość moja ku Niemu była coraz głębsza i czystsza, by być rozkoszą dla Jego Boskiego stworzenia.

Powiedział mi Pan, żeby tę koronkę odmawiać przez dziewięć dni przed świętem Miłosierdzia. Rozpocząć się ma w Wielki Piątek. W tej nowennie udzielę duszom wszelkich łask.

Kiedy mnie trochę lęk ogarnął, że mam tak długo być poza Zgromadzeniem sama, Jezus mi powiedział: Nie będziesz sama, bo ja jestem z tobą zawsze i wszędzie; przy sercu moim nie bój się niczego. Sam jestem sprawcą wyjazdu twojego. Wiedz o tym, że oko moje śledzi każdy ruch serca twego z wielką uwagą. Biorę cię na tę osobność, abym sam kształtował serce twoje według przyszłych zamiarów swoich. Czego się lękasz? Jeżeli jesteś ze mną, kto się ośmieli dotknąć ciebie? Jednak cieszę się niezmiernie, że mi mówisz swoje obawy. Córkko moja, mów mi o wszystkim tak prosto i po ludzku, sprawisz mi tym wielką radość; ja cię rozumiem, bo jestem Bogiem-Człowiekiem. Ta prosta mowa serca twego miłsza mi jest aniżeli hymny układane na cześć moją. Wiedz, córkko moja, że im mowa twoja jest prostsza, tym więcej mnie pociągasz ku sobie. A teraz bądź spokojna

przy sercu moim, połóż pióro, a szykuj się do wyjazdu.

9 XII 1936. Dziś rano wyjechałam na Prądnik. Odwiozła mnie siostra Chryzostoma. Mam separatkę sama jedna, zupełnie podobna jestem do karmelitanki. Kiedy

odeszła siostra Chryzostoma i pozostałam sama, pograżyłam się w modlitwie, oddając się w szczególną opiekę Matce Bożej. Ona jedna jest zawsze ze mną, Ona, jak dobra matka, patrzy na wszystkie przeżycia i wysiłki moje.

Nagle ujrzałam Pana Jezusa, który mi powiedział: Bądź spokojna, dziecię moje, widzisz, że nie jesteś sama. Serce moje czuwa nad tobą. Jezus napenił mnie siłą w stosunku do pewnej osoby, czuję moc w duszy.

Zasada moralna

Jak się nie wie, co lepsze, trzeba się zastanowić i rozważyć, i zasięgnąć rady, bo nie wolno działać w niepewności sumienia. W niepewności powiedzieć sobie: cokolwiek zrobię, będzie dobrze, mam intencję zrobienia dobrze; Pan Bóg przyjmuje, co my uważamy za dobre - i to Pan Bóg przyjmuje i uznaje za dobre. Nie martwić się, jeżeli po czasie sprawy te okażą się niedobre, Pan Bóg patrzy na intencję, z jaką zaczynamy, i według tej będzie nagradzał. Jest to zasada, której powinniśmy się trzymać.

Jeszcze dziś poszłam do Pana na króciutką wizytę²⁵⁸, nim się położyłam. Zatonął duch mój w Nim jako w jedynym skarbie swoim, odpoczęło chwilę serce moje przy Sercu Oblubieńca mojego. Otrzymałam światło, jak postępować z otoczeniem, i wróciłam do swej samotni. Lekarz²⁵⁹ otoczył mnie swoją opieką, widzę wkóło siebie serca życzliwe.

10 XII 1936. Dziś wstałam wcześniej i jeszcze przed mszą św. miałam medytację. Msza św. tutaj jest o godzinie szóstej. Po Komunii św. duch mój zatonął w Panu jako w jedynym przedmiocie miłości mojej. Czułam się pochłonięta przez wszechmoc Jego. Kiedy przyszłam do swojej samotni, zrobiło mi się niedobrze i musiałam się zaraz położyć. Siostra²⁶⁰ przyniosła mi krople, jednak przez cały dzień czułam się źle. Wieczorem starałam się odprawić godzinę świętą, jednak nie mogłam jej odprawić, łączyłam się tylko z Jezusem cierpiącym. Separatka moja jest obok sali mężczyzn; nie wiedziałam, że mężczyźni są takimi gadułami, od rana do późnej nocy rozmowy na różne tematy, o wiele jest ciszej na sali kobiet. Zawsze kobietę stawia się pod ten zarzut - jednak miałam sposobność się przekonać. Trudno mi się skupić do modlitwy wśród tych śmiechów i dowcipów. Wtenczas mi nie przeszkadzają, kiedy mnie bierze łaska Boża w całkowite posiadanie, bo wówczas nie wiem, co się wkóło mnie dzieje. Mój Jezu, jak ci ludzie mało mówią o Tobie. O wszystkim, tylko nie o Tobie, Jezu. A jak mało mówią, to pewnie i nie myślą wcale; cały świat ich zajmuje, a o Tobie, Stwórco, milczenie. Smutno mi, Jezu, widząc tę wielką obojętność i niewdzięczność stworzeń. O mój Jezu, pragnę Cię kochać za nich i miłością swoją zadośćczynić Tobie.

Niepokalane Poczęcie Matki Bożej

Od samego rana czułam bliskość Matki Najświęt-

szej. W czasie mszy św. ujrzałam Ją tak śliczną i piękną, że nie mam słów, abym mogła choć cząstkę tej piękności wypowiedzieć. Cała była biała, przepasana szarfą niebieską, płaszcz też niebieski, korona na głowie, z całej postaci bił blask niepojęty. - *Jestem Królową nieba i ziemi, ale szczególnie Matką waszą.* Przytuliła mnie do serca swego i rzekła: *Ja zawsze współczuję z tobą.* - Odczułam moc nieskalanego Jej Serca, która się udzieliła duszy mojej. Teraz rozumiem, dlaczego od dwóch miesięcy przygotowywałam się do niego i z takim utęsknieniem wyglądałam święta tego. Od dziś staram się o jak największą czystość duszy, aby promienie łaski Bożej odbijały się w całej jasności. Pragnę być kryształem, aby w oczach Jego znaleźć upodobanie.

W dniu tym ujrzałam pewnego kapłana, którego otaczał spływający z Niej blask; widocznie dusza ta kocha Niepokalaną.

Dziwna tęsknota ogarnia duszę moją, dziwię się, że ona nie rozłączy duszy od ciała. Pragnę Boga, pragnę w Nim zatonać. Rozumiem, że jestem na strasznym wygnaniu, cała moc duszy mojej rwie się do Boga. O, mieszkańcy ojczyzny mojej, wspomnijcie na wygnankę - kiedyż i dla mnie spadną zasłony? Chociaż widzę i czuję w przybliżeniu, jak cieniutka zasłona dzieli mnie do Pana, ja pragnę Go oglądać twarzą w twarz - ale niech się stanie wszystko według woli Twojej.

11 XII. Dziś nie mogłam być na mszy św. całej, byłam tylko na ważniejszych częściach, a po przyjęciu Komunii św. zaraz przyszedłam do swej samotni. Ogarnęła mnie nagle obecność Boża i w tej chwili odczułam mękę Pańską, przez bardzo krótką chwilę. W tym momencie poznałam głębiej dzieło miłosierdzia.

W nocy nagle zostałam przebudzona i poznałam, że jakaś dusza prosi mnie o modlitwę i że jest w wielkiej potrzebie modlitwy. Króciutko, ale z całej duszy prosiłam Pana o łaskę dla niej.

Na drugi dzień już po dwunastej, kiedy weszłam na salę, ujrzałam osobę konającą i dowiedziałam się, że agonia zaczęła się w nocy. Kiedy stwierdziłam - było to wtenczas, kiedy mnie proszono o modlitwę. Nagle usłyszałam w duszy głos: Odmów tę koronkę, której cię nauczył. Pobiegłam po różaniec i uklęknęłam przy konającej, i zaczęłam z całą gorącością ducha odmawiać tę koronkę. Nagle konająca otworzyła oczy i spojrzała się na mnie, i nie zdążyłam zmówić całej koronki, a ona już skonała z dziwnym spokojem. Gorąco prosiłam Pana, aby spełnił obietnicę, którą mi dał, za odmówienie tej koronki. Dał mi Pan poznać, że dusza ta dostąpiła łaski, którą Pan mi przyobiecał. Dusza ta była pierwszą, która doznała obietnicy Pańskiej. Czułam, jak moc miłosierdzia ogarnia tę duszę.

Kiedy weszłam do swej samotni, usłyszałam te słowa: *Każdą duszę bronię w godzinie śmierci, jako swej chwały, która odmawiać będzie tą koronkę albo przy konającym inni odmówią - jednak odpustu tego samego dostępują. Kiedy przy konającym odmawiają tą koronkę, uśmierza się gniew Boży, a miłosierdzie niezgłębione ogarnia duszę, i porusza się wnętrze miło-*

sierdzia mojego, dla bolesnej męki Syna mojego.

O, gdyby wszyscy poznali, jak wielkie jest miłosierdzie Pańskie; ale jak bardzo my wszyscy potrzebujemy tego miłosierdzia, a szczególnie w tej stanowczej godzinie.

Dziś stoczyłam walkę z duchami ciemności o jedną duszę. Jak strasznie szatan nienawidzi miłosierdzia Bożego, widzę, jak się sprzeciwia całemu temu dziełu.

O Jezu miłosierny, rozciągnięty na krzyżu, wspomnij na naszą godzinę śmierci! O najmiłosierniejsze Serce Jezusa, otwarte włócznią, ukryj mnie w ostatnią śmierci godzinę! O Krwi i Wodo, która wytrysła z Serca Jezusowego jako źródło niezgłębionego miłosierdzia dla mnie w mojej śmierci godzinie! Jezu konający, zakładaj miłosierdzia²⁶¹, złagodź gniew Boży w mojej śmierci godzinie.

12 XII 1936. Dziś byłam tylko u Komunii św. i trochę na mszy św. Cała moc moja jest w Tobie, Chlebnie żywy. Trudno by mi było przeżyć dzień, gdybym nie była u Komunii św. On jest tarczą moją; bez Ciebie, Jezu, nie umiem żyć.

Jezus - Miłość moja, dał mi dziś zrozumieć, jak bardzo mnie miłuje, chociaż jest tak wielka przepaść pomiędzy nami: Stwórca i stworzenie, a jednak poniekąd jest jakby równość - miłość wyrównywa tę przepaść. On sam się zniża do mnie i czyni mnie zdolną do obcowania z sobą. Pograżyłam się w Nim, tracąc się niejako zupełnie - a jednak pod Jego miłosnym spojrzeniem dusza moja nabiera mocy i siły, świadomości, że kocha i jest szczególnie kochana, wie, że Potężny ją broni. Taka modlitwa, chociaż krótka, jednak dużo daje duszy i godziny całe modlitwy zwykłej nie dają duszy tego światła, co chwila krótka modlitwy wyższej.

Po południu miałam pierwszą werandę²⁶². Dziś siostra Felicja²⁶³ odwiedziła mnie i przyniosła mi drobiażdżki potrzebne i parę ślicznych jabłek, i pozdrowienia od kochanej matki przełożonej i drogich sióstr.



Przypisy Dzienniczka

258 To znaczy na kilkuminutową adorację Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie.

259 Dr Adam Silberg.

260 Siostra Dawida (Antonina Cedro, ur. 17 IX 1898 r.) ze Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Pana Jezusa (sercanki). Siostry tego zgromadzenia pracowały w szpitalu na Prądniku.

261 "Zakładzie" - powinno być "zakładniku" lub "fundamencie" miłosierdzia.

262 Było to pierwsze leżakowanie na werandzie szpitalnej.

263 S. Felicja - Janina Zakowiecka, ur. w 1900 r., do Zgromadzenia wstąpiła w 1926 r., pełniła obowiązki ekonomki domowej w Wilnie i Krakowie, a następnie została przełożoną domu Zgromadzenia w Rabce, a później w Derdach. Z s. Faustyną spotkała się w Wilnie i w Krakowie (1936-1938). W procesie informacyjnym s. Faustyny była świadkiem. Zmarła w domu Zgromadzenia we Wrocławiu 7 XI 1975 r.

? **Poznaj, by zrozumieć**

KAŻDY CZŁOWIEK SKAŻONY GRZECHEM PIERWORODNYM

Pierwsi rodzice przekazali swemu potomstwu naturę ludzką w takim stanie, do jakiego doprowadzili swoją, czyli bez darów nadprzyrodzonych i pozaprzyrodzonych, gdyż te zniszczyli przez swój grzech. Dlatego też cierpienie dotyka każdego człowieka, doznaje on nacisku pożądań, które pobudzają go do grzeszenia, ulega licznym błędom i jego życie kończy się śmiercią. Jednym z następstw grzechu Adama jest też to, że każdy człowiek rodzi się w stanie grzechu pierwородnego. Zastanowimy się obecnie nad istotą tego grzechu, sposobem przekazywania go i wyzwalania się z niego.

1. ISTOTA DZIEDZICZONEGO GRZECHU PIERWORODNEGO

- Grzech własny, lecz bez winy osobistej

Pyt.: Co znaczy, że dziedziczony grzech pierwородny, nie będąc winą człowieka, jest jego grzechem własnym?

Odp.: Podobieństwo między grzechem pierwородnym dziedziczonym a ciężkim grzechem osobistym ujawnia się w tym, że w jednym i w drugim wypadku w duszy nie ma łaski uświęcającej. Przy grzechu ciężkim, czyli śmiertelnym, łaski nie ma z winy człowieka, w stanie zaś grzechu pierwородnego nie ma jej duszy nie z winy przychodzącego na świat dziecka, lecz z powodu Adama i Ewy.

Tak więc jako brak łaski grzech pierwородny dziedziczony jest grzechem własnym człowieka. Nie jest jednak grzechem w sensie winy osobistej, gdyż poczęte dziecko nie podjęło i nie mogło podjąć żadnej grzesznej decyzji, która obciążałaby je winą. "Chociaż grzech pierwородny jest grzechem własnym każdego (Por. Sobór Trydencki: DS 1513. Por. Sobór Trydencki: DS 1513), to jednak w żadnym potomku nie ma on charakteru winy osobistej" (KKK 405).

Grzech pierwородny przypomina zaraźliwą chorobę, mogącą stać się własnym bolesnym brzemieniem nawet małego dziecka, które w niczym nie zawiniło i nie zrobiło nic, by się zarazić.

Stan podobny do tego, w jakim znaleźli się pierwsi rodzice po upadku

Pyt.: Co znaczy, że człowiek obciążony grzechem pierwородnym jest podobny do Adama i Ewy po ich grzechu?

Odp.: Przychodzący na ten świat człowiek bez własnej winy znajduje się w takim stanie, w jakim znaleźli się pierwsi rodzice po popełnieniu grzechu. Głównym następstwem ich nieposłuszeństwa było zniszczenie swojej świętości i sprawiedliwości pierwotnej, czyli wszystkich darów nadprzyrodzonych i pozaprzyrodzonych, otrzymanych od Boga. "Przez swój grzech Adam jako pierwszy człowiek utracił pierwotną świętość i sprawiedliwość, które otrzymał od Boga nie tylko dla sie-

bie, lecz dla wszystkich ludzi" (KKK 416; por. KKK 399).

Utrata świętości i sprawiedliwości wiązała się przede wszystkim z zerwaniem przyjaźni ze Stwórcą, z oddaleniem się od Niego. Pierwsi rodzice zniszczyli w sobie łaskę uświęcającą, czyli życie Boże udzielone przez Stwórcę swoim stworzeniom. To oddaliło ich od Boga. Obrazowo zostało to ukazane w Księdze Rodzaju jako opuszczenie ogrodu-raju, w którym można było żyć w bliskości Boga, gdyż On przechadzał się tam, "w porze kiedy był powiew wiatru" (por. Rdz 3,8).

Adam i Ewa przekazali swemu potomstwu naturę bez łaski zjednoczenia z Bogiem. Dlatego w takim stanie, czyli w grzechu pierwородnym, przychodzi na świat każdy człowiek, potomek Adama.

Panowanie szatana z powodu grzechu

Pyt.: W jakim sensie po grzechu pierwszych rodziców szatan zdobył panowanie nad człowiekiem?

Odp.: Skuszenie Adama i Ewy przez szatana do popełnienia grzechu dało mu pewien rodzaj ograniczonego panowania nad nimi i nad ludzkością. "Nauka o grzechu pierwородnym - związana z nauką o Odkupieniu przez Chrystusa - daje jasne spojrzenie na sytuację człowieka i jego działanie w świecie. Przez grzech pierwszych rodziców diabeł uzyskał pewnego rodzaju panowanie nad człowiekiem, chociaż człowiek pozostaje wolny. Grzech pierwородny pociąga za sobą "niewolę pod panowaniem tego, który ma władzę śmierci, to jest diabła" (Sobór Trydencki: DS 1511; por. Hbr 2, 14), KKK 407.

Panowanie ograniczone

Pyt.: Dlaczego panowanie szatana nad człowiekiem jest ograniczone?

Odp.: Wszeczmoc i miłość Boża, ujawniająca się w Opatrzności, ogranicza wpływ szatana na człowieka. Chrystus, który uwalniał od grzechu i wyzwalał opętanych z mocy złego ducha, pokazuje, że to On, a nie szatan, jest i będzie na wieki prawdziwym Królem świata. Czyny i słowa Chrystusa zapowiadają Jego końcowe pełne zwycięstwo nad szatanem, władcą tego świata, który "został osądzony" (por. J 16,11).



Grzech świata nie jest grzechem pierworodnym

Pyt.: Czym jest grzech świata i dlaczego nie można go utożsamiać z grzechem pierworodnym?

Odp.: "Konsekwencje grzechu pierworodnego i wszystkich grzechów osobistych ludzi powodują w świecie, ujmowanym jako całość, stan grzeszności, który może być określony wyrażeniem św. Jana: "grzech świata" (J 1,29). Wyrażenie to określa także negatywny wpływ, jaki wywierają na osoby sytuacje wspólnotowe i struktury społeczne, które są owocem grzechów ludzi (Por. Jan Paweł II, adhort. apost. Reconciliatio et paenitentia, 16), KKK 408.

Grzechu świata nie można jednak utożsamiać z dziedzicznym grzechem pierworodnym, który dotyka duszy ludzkiej i pozbawia ją nadprzyrodzonej więzi z Bogiem.

Chrzest gładzi grzech pierworodny, nie usuwa jednak grzechu świata. Ten może zniknąć stopniowo przez nawracanie się człowieka i przez tworzenie między ludźmi relacji opartych na uczciwości, sprawiedliwości i miłości. To z kolei wymaga tworzenia struktur prawnych i społecznych, stojących na straży dobra każdego człowieka i jego praw. Nie można jednak usunąć grzechu świata bez zmiany serca człowieka, przez samo tylko doskonalenie prawa i struktur społecznych.

2. SPOSÓB PRZEKAZYWANIA GRZECHU PIERWORODNEGO

Pyt.: Co znaczy, że grzech pierworodny nie jest przekazywany przez naśladowanie?

Odp.: "Uznajemy więc za Soborem Trydenckim, że grzech pierworodny wraz z naturą ludzką jest przekazywany przez zrodzenie, a nie przez naśladowanie, i że jest on własnym grzechem każdego" (Paweł VI, Wyznanie wiary Ludu Bożego, 16), KKK 419.

Grzech pierworodny nie przenosi się z człowieka na człowieka w taki sposób, że naśladuje on nieposłuszeństwo pierwszych rodziców. Oczywiście, takie naśladowanie istnieje, jednak nie nazywa się ono grzechem pierworodnym, lecz grzechem osobistym jakiegokolwiek konkretnego człowieka.

Przekazywanie przez zrodzenie

Pyt.: W jakim sensie grzech pierworodny jest przekazywany przez zrodzenie?

Odp.: Kościół uczy, że przekazywanie grzechu pierworodnego dokonuje się przez zrodzenie. Nie chodzi jednak o dziedziczenie genetyczne: grzech pierworodny nie jest zapisany w ludzkich genach.

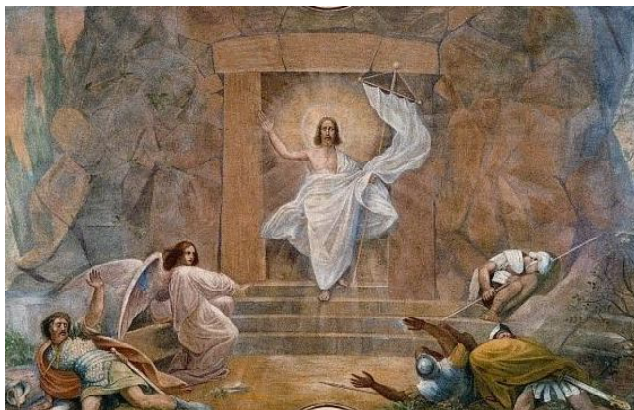
Trudno szczegółowo wyjaśnić fakt, w jaki sposób przez zrodzenie przekazywany jest grzech pierworodny. Stanowi to dla nas wielką tajemnicę, której nie możemy w pełni zrozumieć (Por. KKK 404).

Cały rodzaj ludzki jest w Adamie "jak jedno ciało jednego człowieka" (Św. Tomasz z Akwinu, Quaestiones disputatae de malo, 4,1). Przez tę "jedność rodzaju ludzkiego" wszyscy ludzie są uwikłani w grzech Adama, jak wszyscy są objęci sprawiedliwością Chrystusa (KKK 404).

Po swoim grzechu pierwsi rodzice przekazali potomstwu naturę w takim stanie, do jakiego doprowadzili swoją przez pychę, nieposłuszeństwo i bunt przeciwko Bożemu prawu. Natura ta nadal jest w tajemniczy sposób przekazywana w stanie skażenia, pozbawiona darów, jakie Adam i Ewa posiadali przed swoim upadkiem. Każde poczęte dziecko otrzymuje ludzką naturę w takim właśnie stanie, pozbawioną pierwotnej świętości i sprawiedliwości.

"Wiemy z Objawienia, że Adam otrzymał świętość i sprawiedliwość pierwotną nie dla siebie samego, ale dla całej natury ludzkiej; ulegając kusicielowi, Adam i Ewa popełnili grzech osobisty, ale ten grzech dotyka natury ludzkiej, którą będą przekazywać w stanie upadku" (Por. Sobór Trydencki: DS 1511-1512), KKK 404.

Każdy człowiek nosi w sobie rany, jakie zadali naturze ludzkiej pierwsi rodzice, jakby chorobę, która przenosi się z pokolenia na pokolenie i dotyka całej ludzkości.



Nie można rozumieć przekazywania grzechu pierworodnego w ten sposób, że dziecko otrzymuje go wraz z duszą, która pochodzi od rodziców. Takie błędne tłumaczenie podaje tzw. generacjonizm (generacjanizm).

Kościół uczy, że dusza dziecka nie pochodzi tak jak jego ciało od rodziców, lecz zawsze jest stwarzana bezpośrednio

przez Trójcę Świętą. Grzechu oczywiście nie daje duszy Bóg, lecz pojawia się on w trudny do zrozumienia dla nas sposób przez fakt zrodzenia, czyli przekazania natury zranionej przez grzech osobisty Adama i Ewy.

Pyt.: Dlaczego nauka o preegzystencji dusz błędnie wyjaśnia przekazywanie grzechu pierworodnego i pochodzenie duszy ludzkiej?

Odp.: Kościół nie podziela poglądu niektórych preegzystencjalistów twierdzących, że grzech pierworodny jest grzechem osobistym duszy, popełnionym przez nią w czasie swojej poprzedniej formy istnienia, zanim jeszcze połączyła się z ciałem. Połączenie się z ciałem miałyby być karą dla duszy za popełniony grzech. Kościół uczy, że Bóg stwarza z nicości duszę każdego poczętego dziecka. Ponieważ nie istniała ona przed poczęciem, dlatego też nie mogła popełnić żadnego grzechu. Według nauki Kościoła grzech pierworodny istnieje w duszy jako następstwo upadku Adama. CDN



ks. Paweł Siedlanowski

MANIPULACJE ! Zdemoralizowany feminizm

Fałszywi przyjaciele kobiet

Pierwsze wrażenie po obejrzeniu spotu zachęcającego do udziału w "manifie" polskich feministek jest takie: głównym powodem wszelkich nieszczęść Polaków, a w szczególności Polek, jest Kościół. A gdyby wyrzucić religię ze szkół i przedszkoli, nie trzeba ich będzie zamykać. Wypowiadającym się w tym duchu przed kamerą nie przeszkadza absolutny brak logiki w tym, co mówią i do czego zapraszają. Twierdzenia o "koszmarnej pępowinie" rzekomo łączącej Kościół i państwo, przeplatane żądaniami o respektowanie (aborcyjnych) "praw kobiet", okraszane bezsensownymi oskarżeniami o ciemnotę i zacofanie (spowodowane, a jakże, nadreprezentatywnością Kościoła w przestrzeni publicznej), przeplatane wątkami Euro 2012, tworzą monotony bełkot. Jazgotliwa muzyka dopełnia resztę. Przypuszczać należy, że tak będzie też w niedzielę.

Feministki już dawno straciły kontakt z rzeczywistością. Publiczne wystąpienia pań Nowickiej, Szczuki, Środy i innych, oprócz generowania złych emocji i podsycania nienawiści do chrześcijaństwa, nie wnoszą nic nowego do debaty publicznej. Ponieważ brak jest w nich argumentów, trudno podjąć jakąkolwiek dyskusję. A jeżeli się pojawiają, są tak bardzo zmanipulowane, że nie wiadomo, czy w ogóle ma sens jej zaczynanie. I tak oto zdaniem feministek, Fundusz Kościelny rocznie przeznaczają na składki na ubezpieczenia społeczne księży 224 mln złotych. W rzeczywistości cały Fundusz dysponował w ubiegłym roku sumą 89 mln złotych. Przekonują też, że państwo przeznaczają aż 21 mld zł rocznie na wynagrodzenia dla kapelanów (!), podczas gdy kwota ta wynosi niecałe 30 mln złotych. Nie dziwi w tym kontekście podawana suma 240 mld zł, jakie rzekomo państwo przekazało Kościołowi za pośrednictwem Komisji Majątkowej jako rekompensaty za zagrabione mienie w czasach PRL. Feministki powołują się przy tym na serwis money.pl, gdzie jednak widnieje suma... 5 mld zł, także zresztą wzięta z sufitu. "Kwota 240 mld zł to pewna prowokacja, ale takie dane pojawiają się w Internecie, a skoro do tej pory nikt nie przedstawił wiarygodnych wyliczeń, to mamy prawo tak domniemywać" - przekonywała niedawno w rozmowie z "Rzeczpospolitą" Elżbieta Korolczuk z Porozumienia Kobiet 8 Marca. Logiczne, nieprawdaż? Jeśli fakty się nie zgadzają z głoszoną teorią, tym gorzej dla faktów. Znają to Państwo?

Tylko co dalej? Każdy normalnie myślący człowiek wyczuwa, że "przyjaźń" oferowana przez feministki kobietom jest fałszywa. Nie dziwi impet, z jakim atakuje się Kościół, ponieważ jest to jedyna dziś poza rodziną przestrzeń, gdzie człowiek może czuć się wolny i gdzie nie został jeszcze odarty ze swojej godności i piękna. Nie dlatego, że ukryta jest w nim jakaś nadzwyczajna recepta, przy pomocy której można je tam zbudować. Daje je Jezus Chrystus. On jest największym zagrożeniem ideologii, którą głoszą feministki.

Nasz Dziennik, 8 marca 2012, Nr 57 (4292)

Feministki i dzieci

Polskie feministki odsłaniają swoje coraz bardziej zdemoralizowane, cyniczne i wulgarne oblicze. Najłatwiej można to zauważyć wtedy, gdy patrzyśmy na ich postawę wobec dzieci. Z jednej strony feministki publicznie "chwalą się" tym, że swoje dzieci zabiły, a z drugiej strony wykorzystują dzieci do promowania śmiertelnie wrogiej dzieciom ideologii. Szczytem przewrotności jest to, że usiłują uchodzić za specjalistki od... wychowywania dzieci.



W czasie ostatniej "manify", zorganizowanej 11 marca, polskie feministki do końca odkryły swoją twarz i zdemaskowały swoje ideologiczne cele. Już nie próbują ukrywać tego, że ich podstawowym celem jest walka z małżeństwem, rodziną i dziećmi za pomocą promocji rozputy i niszczenia moralnej wrażliwości człowieka. Publicznie przyznają, że ich ideał to kobieta, która jest seksualną zabawką w rękę mężczyzny. To kobieta tak usłużna wobec mężczyzny, że gotowa zrobić wszystko, byle tylko nie sprawić temuż mężczyźnie żadnych kłopotów, a zwłaszcza, by nie musiał wychowywać dzieci, którym przekazał życie, ani płacić na nie alimentów. Ideałem feministek jest kobieta, która tak bardzo poświęca się dla mężczyzny, że zatruwa się antykoncepcją, czyli zbędnymi dla organizmu hormonami. Jeśli to nie wystarczy, to w swej trosce o dobre samopoczucie mężczyzny gotowa jest zabić jej i jego dziecko, byle tylko miał on "święty" spokój i mógł bezkarnie wykorzystywać kolejne kobiety. Żadna feministka nie sprzeciwia się dyskryminacji w sferze antykoncepcji. Żadna nie żąda w tej dziedzinie równouprawnienia według zasady: współżyjemy razem, a antykoncepcją zatruwamy się na przemian.

W konsekwencji powyższych dążeń do tego, by zredukować kobietę do roli seksualnego narzędzia w rękach egoistycznych i prymitywnych mężczyzn, feministki agresywnie walczą z każdą instytucją, a także z każdą grupą społeczną, która chroni kobiety przed krzywdą ze strony mężczyzn, w tym przed krzywdą seksualną. To właśnie dlatego za największego wroga feministki uważają Kościół katolicki, gdyż proponuje on kobietom i mężczyznom to, o czym marzy zdecydowana większość nastolatków, a mianowicie wzajemną miłość - wielką, wierną, czystą i płodną.

Wulgarne formy publicznej "debaty", jakimi posługują się obecnie polskie feministki, uzasadniają stwierdzenie, że nie jest to już jakieś środowisko ideologiczne czy polityczne, ale że jest to przede wszystkim prymitywna, wyuzdana, obleśna wręcz subkultura. Jaskrawym potwierdzeniem wulgarności i cynizmu feministek było wykorzystanie dzieci w ostatnim przemarszu "manify" ulicami Warszawy. Owe dzieci musiały oglądać plakaty z niecenzuralnymi napisami oraz z agresywnymi obrazami. Musiały też słuchać wystąpień feministek, które zajądło domagały się zabijania dzieci w fazie rozwoju prenatalnego. Dzieci zwieziona na "manifę" musiały słuchać krzyku kobiet, które deklarowały, że zabijanie dzieci to ich... prawo. Następnie niektóre z takich kobiet kazały

dzieciom przecinać "pępowinę" łączącą społeczeństwo z Kościołem. Z tym Kościołem, który broni dzieci przed dzieciobójcami i demoralizatorami.

Najbardziej przewrotnym przejawem cynizmu wulgarnych i wrogich dzieciom feministek jest ich dążenie do decydowania o tym, w jaki sposób należy wychowywać dzieci. Feministkom nie chodzi oczywiście o wychowanie, a jedynie o manipulowanie jednym tylko wymiarem człowieka, a mianowicie jego seksualnością. Marzeniem feministek jest uczenie polskich nastolatków, a nawet jeszcze dzieci, tego, jak współżyć gdziekolwiek, z kimkolwiek i kiedykolwiek w taki sposób, który wyklucza przekazanie życia dzieciom. Feministyczna edukacja seksualna to uczenie dzieci, w jaki sposób wyeliminować następnego pokolenie dzieci. Feministki mają prawo zakładać swoje szkoły feministyczne. Mają prawo zapisywać do tych szkół swoje dzieci, jeśli ich wcześniej nie zabiły. Mają prawo zachęcać innych rodziców do zawierania swoich dzieci feministycznym szkołom. Nie mają jednak prawa ze swoim wyuzdaniem oraz z promowaną przez siebie cywilizacją śmierci wchodzić do normalnych szkół, do których normalni rodzice posyłają swoje normalne dzieci, które chcą kochać i być kochane, a nie ulegać demoralizacji.

Ks. Marek Dziewiecki, Nasz Dziennik, 22 marca 2012, Nr 69 (4304). Autor jest doktorem psychologii, wykładowcą psychologii i pedagogiki w Seminarium Duchownym w Radomiu i na UKSW.

Liberałów kłopoty z wolnością

Platforma Obywatelska od początku swojego istnienia była określana jako partia liberalna, a w nieco odważniejszych definicjach nawet jako partia liberalno-konserwatywna. Najważniejsi ludzie w PO - obecny premier Donald Tusk, były premier Jan Krzysztof Bielecki, komisarz unijny Janusz Lewandowski - rozpoczęli swoje polityczne zaangażowanie w Kongresie Liberalno-Demokratycznym. Premier Tusk na zakończenie swojego pierwszego exposé w 2007 r., przytaczając słowa Cypriana Norwida, mówił: "Wolni ludzie - tworzyć czas!". A jednak rządy sprawowane przez PO od 2007 roku stały się na naszych oczach kolejną egzemplifikacją znanej od niemal dwustu lat prawidłowości mówiącej o tym, że im dłużej liberałowie są u władzy, tym słabsze gwarancje dla podstawowych swobód obywatelskich.

Wolność oznacza "kontrola". Na przykład dla wolności badań naukowych. Napisanie "niesłusznej" pracy magisterskiej o Lechu Wałęsie skończyło się, jak wiemy, utratą pracy przez jej autora oraz zapowiedzią ministerialnej kontroli na Uniwersytecie Jagiellońskim pod kątem "jakości prac magisterskich".

Znacznie ograniczono pod rządami PO nieskrępowany dostęp obywateli do informacji dotyczących działalności instytucji publicznych. Przeworsowana przez PO ustawa z 2011 roku na mocy tzw. poprawki Rockiego czyni ów dostęp zależnym od widzimisię urzędników.

Sądząc po znacznym wzroście od 2007 roku liczby osób, którym zakładane są podsłuchy, również prywatność obywateli pod rządami "partii miłości" jest narażona na szwank. Podobny charakter miały kolejne przymiarki platformerskiego rządu do kontrolowania inter-

netu. Ostatnio nagłośniona mocno sprawa międzynarodowej umowy ACTA jest tutaj przykładem typowym, choć nie jedynym. Zamachem na prywatność jest przygotowywana przez ministerstwo edukacji - jeszcze za urzędowania Katarzyny Hall - ogólnokrajowa komputerowa baza danych o uczniach. Zamachem na wolność rodziców była próba przeforsowania przez platformerski rząd arbitralnej decyzji o wysyłaniu do szkół wszystkich sześciolatków.

Dlaczego liberałom trudno przyzwyczaić się do tego, że obywatele mają prawo korzystać z niezwykłych wolności; do tego na przykład, że katolicy mają prawo oglądać katolicką Telewizję Trwam w technologii cyfrowej? Najkrócej można to wyjaśnić tym, że będący u władzy liberałowie traktują wolność jako towar reglamentowany, przeznaczony dla "określonego odbiorcy". Grono wolnych ludzi, którym oprócz czasu przeznaczono na ich twórczość również rządowe dotacje, jest - jak wiemy po polityce grantowej ministerstwa kultury - dość wąskie i wyraźnie określone. Dawne dictum Saint-Juste'a (jednego z przywódców francuskich jakobinów, autorów polityki terroru w okresie rewolucji francuskiej) o tym, że "nie ma wolności dla wrogów wolności", pozostaje ciągle w mocy.

Ciągle znajdują się tacy, którzy gorliwie pilnują, by obywatele "nie byli zniewoleni" przez "niesłuszne" poglądy; którzy dbają o to, by obywatele za bardzo nie ulegli kaprysowi wolności, który domaga się prawa rzeczywistego wyboru, a nie wyboru między "przyjaciółmi z TVN" i "przyjaciółmi z Woronicza". Ciągłe głośne zdrowego rozsądku i obywatelskiego protestu jest zagłuszany przez inwektywy i protekcyjną wyższość wobec "ludzi starych, słabo wykształconych z małych miast". Ci, którzy zakazują, zawsze wiedzą lepiej.

Prof. Grzegorz Kucharczyk historyk, Polska Akademia Nauk, ND, 24 lutego 2012, Nr 46 (4281)

Pakt fiskalny, czyli zerwanie kurtyny

Po podpisaniu paktu fiskalnego na naszej scenie politycznej - tak rozgadanej na co dzień - zapadła dziwna cisza. Ani w tym dniu, ani w następnym ze strony premiera i prezydenta nie pojawił się oficjalny komentarz w sprawie skutków traktatu. Partyjni liderzy nabrali wody w usta. Wyjątkiem był szef PiS, który w miejscu stosownym do rangi wydarzenia - na Zamku Królewskim w Warszawie - ogłosił, że podpisanie paktu to demontaż Unii Europejskiej. Pakt fiskalny zwiastuje jakoby koniec Unii Europejskiej jako przestrzeni wspólnotowej (nawet pod rządami traktatu lizbońskiego), na której docierał się interes ogólnoeuropejski, a w to miejsce powstaje twór, którym de facto rządzą najsilniejsi we własnym interesie.

Ekonomiści już dawno wyjaśnili, że mechanizm ekonomiczny paktu fiskalnego, pod którym tak zwani przywódcy złożyli podpisy, spowoduje, że biedniejsze kraje Unii nie tylko nigdy nie nadgonią dystansu, jaki dzieli je od zamożnych, przede wszystkim Niemiec, ale z roku na rok będą zostawać coraz bardziej w tyle pod względem rozwoju gospodarczego i poziomu życia. Kto będzie się buntował, jak Węgrzy, nie zobaczy pieniędzy „unijnych”.

Małgorzata Goss, ND, 6. 03. 2012, Nr 55 (4290)

Z kart historii Polski...

Bitwa pod Gorlicami 1915r.

Bitwa pod Gorlicami należała do największych i najważniejszych bitew stoczonych podczas I wojny światowej na terenach Polski. Nazywana jest, ze względu na swe znaczenie, przełomem gorlickim, jak również (ze względu na liczne straty) "Małym Verdun".

97 lat temu, 2 maja 1915 roku, rozpoczęła się jedna z największych i najważniejszych bitew I wojny światowej na froncie wschodnim. Na skutek wojennych wydarzeń Gorlice zostały obrócone w gruz, lecz za tę cenę zapisały się na stałe na kartach historii...

Bitwa pod Gorlicami należała do decydujących bitew I wojny światowej. Wprawdzie zwycięzcy w tej bitwie - Rzesza Niemiecka i Austro-Węgry nie wygrały całej wojny, ale dla pokonanego pod Gorlicami państwa, Rosji carskiej, bitwa ta oznaczała początek końca; była to klęska, z której carat już nigdy się nie otrząsnął. Dla Polski, bitwa ta była o tyle istotna, iż stanowiła punkt wyjściowy dla szczególnej sytuacji, w której wszystkie trzy państwa zaborcze, mimo że walczyły ze sobą, równocześnie przegrały wojnę. W wyniku tej militarnej i politycznej sytuacji ponownie powstało, podzielone w 1795 roku państwo polskie.

Obok znaczenia strategicznego bitwa pod Gorlicami odegrała też znaczną rolę w historii sztuki wojennej. niespotykane dotąd na froncie wschodnim zmasowane użycie artylerii umożliwiło przełamanie umocnionych pozycji obronnych i podjęcie na nowo wojny manewrowej, która w okresie rosnącej przewagi obrony nad atakiem stawała się coraz trudniejsza do zrealizowania. Operacja gorlicka stanowiła też przykład umiejętnie i potajemnie przeprowadzonej koncentracji wojsk, umożliwiającej uzyskanie lokalnej przewagi sił nad liczebnie silniejszym przeciwnikiem.

Jaki był przebieg bitwy gorlickiej?

Bitwa pod Gorlicami rozpoczęła się 2 maja 1915 roku. Po dwóch przeciwnych stronach stanęły wówczas państwa centralne - Niemcy, Węgry, Austria i państwo Ententy - Rosja. W okresie I wojny światowej miasto to wraz ze znaczną częścią południowej Polski znajdowało się pod zaborem austriackim. Sytuacja kształtująca się na froncie nie była sprzyjająca dla okupanta. Gorlice zostały dwukrotnie zajęte przez Rosjan (listopad i koniec grudnia 1914 roku), lecz tylko raz odbite przez wojsko cesarsko-królewskie (12 grudnia). Na froncie sytuacja nie ulegała zmianie. Dnia 14 kwietnia 1915 roku podczas narady w Berlinie podjęto decyzje dotyczące ostatecznego rozstrzygnięcia wojny wzdłuż linii obrony okopów austriackich. Biegła ona m.in. przez Łysą Górę pod Gorlicami. Ustalono wów-



Opis obrazu: Żołnierze 100 Cieszyńskiego Pułku Piechoty podczas ataku na wzgórze Pustki w bitwie pod Gorlicami. Widoczne karabiny maszynowe.

czas szczegóły operacji. Zasadniczego uderzenia miała dokonać 11 armia niemiecka gen. Augusta von Mackensena oraz 3 i 4 armia austriacka pod dowództwem arcyksięcia Józefa Ferdynanda. Ściąganie w rejon ustalony podczas obrad w Berlinie doborowych oddziałów z Niemiec udało się zachować w tajemnicy. Państwa centralne, gromadząc siły, zdobyły trzykrotną przewagę nad wrogiem. Zdecydowano też przenieść termin bitwy z 4 na 2 maja. Dnia 28 kwietnia rozpoczęła się wzmożony ostrzał artyleryjski, a w niedzielny poranek 2 maja 1915 roku doszło do nieustannej kanonady. W Gorlicach zniszczono większą część zabudowań, w tym, także infrastrukturę przemysłową. O godz. 10.00 ruszył zmasowany atak piechoty na pozycje wroga w rejonie Łużnej i Gorlic.

Zginęło około 20 tys. żołnierzy, w tym głównie Niemców - 8 tys. Do niewoli dostało się ok. 17 tys. Rosjan. Ważnym strategicznie obszarem było wzgórze Pustki. Broniąca go rosyjska 31 Dywizja Piechoty umocniła pozycje obronne, stawiając zasieki z drutu kolczastego oraz tworząc linie okopów. Przeciwko wrogom wystąpiły tu oddziały 12 Krakowskiej Piechoty pod dowództwem gen. Paula Kestranka, składające się głównie z Polaków.

Po kanonadzie artyleryjskiej, prowadzonej przez 4 godziny przez ponad 1000 dział, nastąpił atak. Początkowo sukcesy przychodziły bardzo łatwo, a ci Rosjanie, którzy przeżyli, szli bez większego oporu do niewoli. Okazało się jednak, iż w głębi lasu znajdują się pozycje wroga niewidoczne dla artylerii, bronione przez liczną załogę posiadającą karabiny maszynowe. Doszło do szturmów na bagnety, który - choć uwieńczony zwycięstwem - przyniósł dużo strat. Polakom udało się opanować bohatercko bronione przez wroga wzgórze Zamczysko. Niemiecka 119 Dywizja Piechoty, atakująca w rejonie Sękowa - Gorlice, zdobyła umocnione wzgórze Magierka oraz dzielnicę Gorlic - Zawodzie. Zajęto również wzgórze 357, gdzie sprowadzono armaty. Ich ostrzał uniemożliwił odwrót rosyjskiej załodze miasta, która poddała się po niedługim czasie. Wzgórze Pustki o godz. 11.00 zostało zdobyte. Do niewoli dostało się 1700 Rosjan. Liczba ofiar po obu stronach wynosiła ponad 1200. Walki toczyły się do sa-

meo wieczora. Węgierska 39 Dywizja Piechoty opanowała wzgórze Wirtrówki kosztem ogromnych strat i przy pomocy 12 Dywizji. Atakujące wówczas oddziały osiągnęły Moszczenicę i zdobyły Las Kamieniecki. W kolejnych dniach ofensywa była z powodzeniem kontynuowana.

W dniu 6 maja VI Korpus austro-węgierski przełamał rosyjską obronę i sforsował Wisłokę w rejonie na północ od Jasła. Dalej na północ, na linii Kołaczyce-Brzostek-Pilzno, przekroczyły ją również oddziały Korpusu Gwardii i 4 armii austriackiej. Zajęto Jasło i Tarnów. Po południu 6 maja obaj przeciwnicy wiedzieli, że front został przerwany. Ruszyło natarcie całego frontu w Karpatach. Armie austriackie pędziły przed sobą wycofujące się w nieładzie wojska armii rosyjskich.

Rozpoczął się drugi etap tzw. operacji gorlickiej, trwające od 7 do 13 maja walki w międzyrzeczu Wisłoki i Sanu. 7 maja zajęto Krosno, a 8 maja Niemcy i Austriacy byli już nad górnym Wisłokiem. Operacja gorlicka zakończyła się wielkim sukcesem wojsk państw centralnych. Rosjanie ponieśli ogromne straty, tylko do niewoli dostało się ich 140 tys. Do końca lipca front ustabilizował się na wschodnim krańcu Galicji. A straty poniesione pod Łużną, Gorlicami i we wcześniejszych działaniach w Karpatach przesądziły zdaniem wielu historyków o ostatecznej klęsce Rosji.

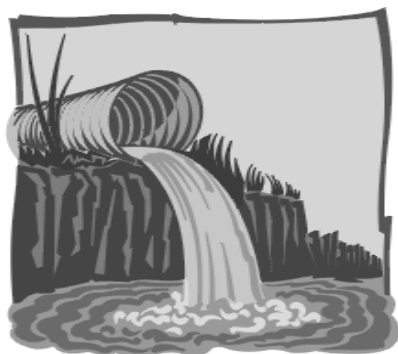
Śladami opisanych wyżej zmagają się rozsiane po Galicji Zachodniej cmentarze wojenne. Na wielu z nich spoczywają Polacy, którzy walczyli w szeregach wojsk trzech zmagających się państw zaborczych. Im to poświęcono tablicę umieszczoną w 1928 r. w dolnej części krzyża na cmentarzu wojennym nr 91 na dominującym nad Gorlicami wzgórzu 357, zwanym dziś Cmentarnym: "Braciom Polakom, żołnierzom w armiach trzech państw zaborczych, walczących w obcych mundurach, lecz za polską sprawę, poległym na pobojuwiskach gorlickich w l. 1914-15, napis ten kładą wdzięczni rodacy".

Opracowała B. Węgrzyn

Z życia
wsi



INFORMACJA DOTYCZĄCA PROJEKTOWANEJ KANALIZACJI W ŁĘKACH DUKIELSKICH



Spółeczny Komitet Budowy Kanalizacji w Łękach Dukielskich informuje, że kończona są prace projektowe, dotyczące uzgadniania projektu przyłączy kanalizacyjnych do poszczególnych posesji i przebiegu ciągów głównych.

Został sporządzony wykaz wszystkich posesji według numerów domów i nazwisk właścicieli, którzy podpisali stosowne dokumenty przedstawicielom projektanta kanalizacji.

Zgodnie z podpisaną umową z biurem projektów koszt projektu jednego przyłącza został uzgodniony na kwotę 300 PLN, którą to kwotę każdy właściciel posesji ma wpłacić na konto bankowe Społecznego Komitetu Budowy Kanalizacji w Łękach Dukielskich do 15 maja 2012 r.

W związku z powyższym Społeczny Komitet Budowy Kanalizacji w Łękach Dukielskich przygotował wykaz z kwotami wpłat dla każdej posesji oraz blankiety przekazów z wpisanym kontem bankowym i kwotą. Na przygotowanych blankietach należy wpisać tylko numer domu oraz imię i nazwisko właściciela.

Blankiety przekazów są do pobrania u:

- **Tomasza Węgrzyna, sołtysa (w kiosku)**
- **Andrzeja Kędry, członka komitetu**
- **Edwarda Łajdanowicza, skarbnika komitetu**
- **Jarosława Wasiaka (Pałacówka)**
- **Andrzeja Leśniaka, przewodniczącego komitetu (Myszkowskie)**

Wszelkie informacje udzielane są pod numerem telefonu 13 43 145 52 po godzinie 20⁰⁰



Andrzej Leśniak
Łęki Dukielskie, 27.03.2012 r.



Teatrzyk kukielkowy

15 lutego 2012 r. naszą szkołę odwiedził **Teatr Lalek „Bajka”** ze Starego Sącza z przedstawieniem pt. „Kocmołuszek”. Celem bajki było promowanie wśród dzieci stylu

zdrowego odżywiania się oraz higieny własnej i otoczenia. Akcja rozgrywała się w bajkowej scenerii na zamku Księcia Brudasas. Występowało w niej 12 postaci: książę i księżna Brudasowie, syn Kocmołuszek, córka Anemiczka, Medyk, Służący, Ogrodniczka, Królowna Śnieżka, Brud Czarodziej, Anemia, Próchnica, Mikroby oraz Witaminy, Mydło, Grzebień, Gąbka, Owoce i Warzywa. Bajka bogata była w treści dydaktyczne i profilaktyczne oraz pełne humoru dialogi. Wszystkim podobały się również duże, oryginalne kukielki, dekoracje i oprawa muzyczna.

Gminne zawody w piłce siatkowej dziewcząt i chłopców

W dniach 16 i 22.02.2012 r. w Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji w Dukli odbyły się gminne zawody w piłce siatkowej dziewcząt i chłopców w kategorii gimnazjum. W zawodach wzięli udział reprezentanci z gimnazjów z terenu gminy Dukla.

Naszą szkołę reprezentowali uczniowie pod opieką p. Beaty Węgrzyn i p. Witolda Wiśniewskiego, nauczycieli WF, w składzie:

dziewczęta: Anna Rubaj, Paulina Pietruś, Weronika Kolasa, Aleksandra Brożyna, Brygida Fornal, Wiktoria Krzepakowska, Aleksandra Ryczak, Aleksandra Żrebiec, Bernadeta Kołacz, Karolina Kurowska, Beata Wojdyła i Arleta Widziszewska.

oraz chłopcy: Jarosław Musialik, Szymon Pietruś, Wojciech Krężałek, Dawid Szombara, Rafał Jastrzębski, Krzysztof Łagawa, Gracjan Poręba, Kacper Ryczak, Przemysław Aszlar, Tomasz Krężałek, Arkadiusz Wilk, Tomasz Jakubczyk.

W wyniku rozgrywek dziewczęta zajęły III, a chłopcy II miejsce.

Gminne zawody w mini-piłce siatkowej dziewcząt i chłopców

W dniach 24 i 28.02.2012 r. w hali widowiskowo-sportowej w Łękach Dukielskich odbyły się gminne zawody w mini-piłce siatkowej dziewcząt i chłopców. Organizatorami zawodów byli nauczyciele WF - pani B. Węgrzyn i pan W. Wiśniewski. W zawodach wzięli udział uczniowie z pięciu SP z terenu gminy Dukla: Równe, Dukla, Wietrzno, Iwla i Łęki Dukielskie.

Naszą szkołę reprezentowali następujący uczniowie:

dziewczęta: Karolina Poradyło, Julia Malczewska, Karolina Malczewska, Natalia Pasterkiewicz, Sylwia Solińska, Dominika Pikul, Ilona Leśniak, Ewelina Łaga-

wa, Ewelina Solińska, Anita Musialik i Brygida Wierdak

oraz chłopcy: Arkadiusz Gromek, Karol Sęp, Bartłomiej Pietruś, Kamil Lichtarski, Paweł Krężałek, Adam Trynkiewicz, Michał Więcek, Łukasz Wierdak, Damian Sięka i Jarosław Bal.

Rozgrywki odbywały się systemem "każdy z każdym". W wyniku rywalizacji chłopcy zajęli II miejsce, a dziewczęta uplasowały się na I miejscu i awansowały do rozgrywek powiatowych.

XIV Gminny Konkurs Tańca

24 lutego 2012 r. w Ośrodku Kultury w Dukli odbył się XIV Gminny Konkurs Tańca. BALETKI - grupa młodszsza wystąpiła w składzie: Weronika Aszlar, Natalia Głód, Maja Krukar, Marcelina Węgrzyn, Magdalena Zając, Marlena Ryczak, Karolina Janeczek, Kinga Krężałek, Milena Folcik, Vanessa Buła, Katarzyna Świątek i Aleksandra Leśniak.



Dziewczynki fantastycznie zatańczyły "Papaję" i zdobyły I miejsce.

BALETKI - grupa starsza dziewczynek za taniec do utworu Lou Bega "1+1" zdobyła II miejsce. Skład zespołu: Martyna Gac, Dominika Łajdanowicz, Ewelina Solińska, Anita Musialik, Kinga Wierdak, Diana Lis, Wiktoria Mikosz, Żaneta Lichtarska i Karolina Buryła.

Solistka, Wiktoria Krzepakowska, za swój taniec uplasowała się na II miejscu. Uczennice Ewelina Solińska i Dominika Łajdanowicz swoim duetem wytańczyły wyróżnienie.

Gratulujemy naszym szkolnym tancerkom i życzymy dalszych sukcesów w tanecznych występach!

Powiatowe Igrzyska Młodzieży Szkolnej w tenisie stołowym w kategorii dziewcząt i chłopców

W dniu 06.03.2012 r. na hali MOSiR w Dukli odbyły się powiatowe zawody w tenisie stołowym szkół podstawowych w kat. dziewcząt i chłopców. W zawodach startowali zawodnicy z 8 gmin z terenu powiatu krośnieńskiego, którzy zajęli pierwsze miejsce na zawodach gminnych. Gminę Dukla reprezentowali: dziewczynki z SP w Łękach Dukielskich oraz chłopcy z SP w Dukli. Przedstawicielkami naszej szkoły były uczennice: **Karolina Malczewska** i **Ewelina Solińska** pod opieką pani B. Węgrzyn. Zawody przeprowadzono systemem "każdy z każdym" w dwóch grupach, z podziałem na chłopców i dziewczęta. W wyniku rozgrywek dziewczęta zajęły III miejsce.

Gratulujemy sukcesu!

**Pasowanie uczniów klasy I na czytelników
"Książka pomaga nam rozwijać
język i słownictwo.
Uczy nas wyrażać myśli
i rozumieć innych".**

6 marca br. odbyło się uroczyste pasowanie uczniów klasy I SP na czytelników szkolnej biblioteki. W pierwszej części tej uroczystości uczennice III klasy gimnazjum ukazały zalety książki, przedstawiły najważniejsze zasady poszanowania książki. Po uroczystym ślubowaniu uczniowie klasy pierwszej otrzymali kolorowe zakładki wykonane przez uczennice gimnazjum.

Następnie, pod kierunkiem nauczyciela bibliotekarza uczniowie zapoznali się ze zbiorami i regulaminem biblioteki. Potem każdy uczeń otrzymał kartę czytelnika i mógł wypożyczyć ciekawe książki.

Akademia z okazji Dnia Kobiet

8 marca br. odbyła się akademia z okazji Dnia Kobiet, przygotowana przez męską część szkolnej społeczności. Chłopcy najpierw przypomnieli "nieco zmodyfikowaną" biblijną historię z Adamem i Ewą. Następnie zebrani na sali mogli wysłuchać intrygującego wykładu na temat typów kobiet. Wypada tutaj wspomnieć, że wyniki badań profesora Gryzipiórka zostały zaprezentowane przed publicznością i każda kobieta miała niepowtarzalną szansę, by dowiedzieć się, jaki typ sama reprezentuje. Potem zostały szczegółowo omówione różnice między obu płciami. Podsumowaniem tej części występu było podanie dekalogu cech i zachowań prawdziwej kobiety. Jednak gwoździem programu okazała się wizyta wróżki Esmeraldy, która starała się odkryć przed paniami tajemnice ich przyszłości. Organizatorzy zadbali, aby szkolna publiczność miała okazję do posłuchania dobrej muzyki, śmiechu i zabawy. Kilku chłopców, na potrzeby występu, potrafiło przeobrazić się w piękne dziewczyny. Do tej metamorfozy konieczne jednak były peruki, wysokie buty, damskie ciuszki i oczywiście - sporo kosmetyków.

Na pamiątkę "rajskiego spotkania Adama i Ewy" chłopcy poczęstowali koleżanki cukierkami, a paniom podarowali jabłuszka na drugie śniadanie. Akademia została przygotowana pod kierunkiem pań: Beaty Węgrzyn i Urszuli Szpiech.

Konkurs Ojczyzny Polszczyzny

W połowie marca br. został przeprowadzony przez nauczycieli j. polskiego **Ogólnopolski Konkurs Ojczyzny Polszczyzny**, do którego przystąpiło 13 uczniów SP z klas V i VI. Konkurs składał się z dwóch etapów - najpierw uczniowie rozwiązywali test i tworzyli wypracowanie, a w II etapie odpowiadali ustnie na jeden z wybranych przez siebie tematów. Najlepsze wyniki osiągnęły: O. Gierlicka, D. Pikul, K. Poradyło i D. Lis. Celem tego konkursu, przeprowadzanego pod patronatem prof. J. Miodka, jest propagowanie kultury języka na co dzień i rozbudzanie zainteresowań humanistycznych.

Oprac. Marta Pabis

MISJE PARAFIALNE, dokończenie ze str. 21

konat tę dziewczynę, że od tego momentu, jak sama pisze, już nikt nie musiał zmuszać jej do chodzenia do kościoła, do wiary w Pana Boga, do wiary w opiekę Matki Najświętszej. Popatrzcie, gdyby nie wiara ojca, ta dziewczyna mogłaby już nie żyć!

Wy, ojcowie, a są wśród was i starsi, i młodszy, macie dorastających synów bądź córki. Wasze dzieci są dzisiaj wystawiane na wiele pokus. Łatwo powiedzieć, że ów syn czy córka się zagubili. Czy poświęćcie im swój czas? Czy macie czas na rozmowę z nimi? Czy pomagacie im w rozwiązywaniu ich problemów? Jeżeli te dzieci nieraz słyszą, jak wy kłócicie się z ich matkami, jeżeli nieraz patrzą na to, że i rękę ojcowie podnoszą, jeżeli nieraz brakuje im domowej atmosfery, ciszy i spokoju, to później nie dziwcie się, że ulica je wychowuje, że z domu uciekają! Z jednej strony trzymajcie się Kościoła, ale z drugiej umiejcie popatrzeć na nowo na swoją żonę jako towarzyszkę życia, ale też zadbajcie o wychowanie własnych dzieci.

To jest ten czas, który chciałem wam dzisiaj poświęcić. To spotkanie właśnie w ten sposób chciałem przeprowadzić, żeby wam wskazać, jak bardzo to wszystko jest ważne. Pamiętajcie o tym, że rola taty jest niezastąpiona. Rola męża jakże bardzo jest potrzebna żonie, bo żona, jeżeli czuje oparcie w swoim mężu, to wtedy jest zdolna do wielu wspaniałych czynów. Ja wiem, różnie bywa. I nie mówię, że ktoś ma być idealny. Ale jeśli już raz dokonaliśmy wyboru, to trzeba ciągle się w tym odnawiać, a nie szukać czegoś nowego. I niech Pan Bóg wam w tym wszystkim pobłogosławi. Amen.

Przepisał Łukasz Jakubczyk

65. lecie dukielskiego LO

Drodzy Absolwenci, Ci XXI-wieczni i Ci, którzy nieco wcześniej ukończyli dukielskie liceum!

W bieżącym roku mija 65 lat od decyzji Kuratorium Okręgu Szkolnego w Rzeszowie o utworzeniu Szkoły Ogólnokształcącej Stopnia Podstawowego i Licealnego w Dukli. Mury placówki opuściło od tego momentu ponad 2200 absolwentów.

Zapraszam Państwa, wszystkich Absolwentów szkół, które wraz z Liceum tworzyły Zespół Szkół, na obchody Żelaznego Jubileuszu Liceum. Niech stanie się On okazją do odnowienia dawnych przyjaźni oraz źródłem nowych, budowanych na wspólnych wspomnieniach ze szkolnych lat. Sentymentalne spotkania i wspólne świętowanie będą miały miejsce w dniu 2 czerwca bieżącego roku (sobota) na terenie nowego obiektu szkoły wchodzącej obecnie w skład Zespołu Szkół nr 2 w Dukli przy ul. Armii Krajowej 1 oraz sąsiadującego ze szkołą Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji.

**W imieniu komitetu organizacyjnego
Dyrektor Zespołu Szkół nr 2 w Dukli
Jan Drajewicz**

Szczegóły na stronie <http://zs2.dukla.pl/>
tel. 13-433-00-08



Polska, 21.02.2012 „Widzimy, jak planowo atakowany jest dziś Kościół przez różne środowiska libertyńskie, ateistyczne i masońskie. Nie oszczędzają Kościoła liberalne telewizje i także pisma. Nawet rządowe instytucje, niby promując pluralizm medialny, ostatnio zdyskryminowały katolicką telewizję, co na szczęście budzi świadomość narodu” - napisał abp Józef Michalik w liście na tegoroczny Wielki Post.

Watykan, 23.02.2012 Brak pokory i łagodności, religijny analfabetyzm i fałszywa emancypacja od nauczania magisterium, będąca w istocie zgodą na dyktaturę opinii świata to główne problemy współczesnego Kościoła, które zagrażają jego jedności – zauważył Benedykt XVI podczas dorocznego spotkania z kapłanami diecezji rzymskiej.

Kościół, 25.02.2012 W zamieszaniu wokół Kościoła i towarzyszących temu medialnych sensacjach widać palec szatana. Paradoksalnie świadczy to o tym, że w Kościele dzieje się coś dobrego – uważa kard. Georges Cottier OP, były teolog Domu Papieskiego. W jego przekonaniu, gdyby Kościół zadowalała się przeciętnością, zajmował się intrygami i wewnętrzną rywalizacją, diabeł nie miałby nic do roboty. A skoro jest tak wielkie zamieszanie, oznacza to, że w Kościele musi być dynamizm, któremu szatan chce się przeciwstawić.

Warszawa, 27.02.2012 Katolicka Agencja Informacyjna zaprezentowała raport o finansach Kościoła w Polsce. To pierwsza na tę skalę próba ukazania w całości systemu finansowania Kościoła rzymskokatolickiego w naszym kraju. Z dokumentu wynika, że w zdecydowanej większości, bo w 80 proc., system finansowania Kościoła w Polsce opiera się na dobrowolnych ofiarach wiernych.

Europa, 03.03.2012 4 marca był obchodzony jako „Europejski dzień na rzecz niedzieli wolnej od pracy”. Jest to inicjatywa Europejskiego Przymierza na rzecz Wolnej Niedzieli – porozumienia związków zawodowych, organizacji obywatelskich i religijnych Starego Kontynentu na rzecz ograniczenia aktywności zawodowej w niedziele i święta. Pomysł poparł też Kościół, w tym Komisja Episkopatów Wspólnoty Europejskiej (COMECE).

Polska, 04.03.2012 Około godz. 21.00 w okolicach miejscowości Szczekociny doszło do wypadku pociągu TLK 31100 relacji Przemyśl Główny - Warszawa Wschodnia z udziałem pociągu interREGIO (Przewozy Regionalne) 13126 relacji Warszawa Wschodnia - Kraków Główny. Zginęło 16 osób, a ponad 50 zostało rannych.

Polska, 09.03.2012 Duże zaniepokojenie wywołało rozporządzenie Ministerstwa Edukacji Narodowej, które może spowodować, że lekcje religii znikną z polskich szkół. W ramowym programie nauczania, który w życie ma wejść 1 września br., nie ma lekcji religii. Zajęcia te wpisano w szkolny plan nauczania, finansowany przez samorządy. Te zaś mogą zrezygnować z opłacania pracy

katechetów.

Cofamy się o jakieś 10, a może nawet 20 lat w wychowaniu w polskiej szkole opartym o kulturę zakorzenioną w chrześcijaństwie – powiedział rzecznik episkopatu Polski.

Kościół, 10.03.2012 Katolików w skali globalnej jest ok. 1 mld 200 mln. Najnowsze, pełne statystyki, datowane z końcem 2010 r., odnotowują roczny wzrost ich liczby o 15 mln. Dane te wynikają z najnowszych wydań roczników Annuario Pontificio.

Polska, 14.03.2012 Konferencja Episkopatu Polski 13 marca wybrała ponownie na 4. letnią kadencję Halinę Szydełko na prezesa Zarządu Krajowego Instytutu Akcji Katolickiej. Ta najliczniejsza organizacja katolików świeckich w Polsce liczy ok. 25 tysięcy członków zwyczajnych oraz 1904 członków wspierających. Akcja Katolicka działa w 39 diecezjach i archidiecezjach. Jej struktury istnieją przy 1890 Parafialnych Oddziałach. Wśród członków Akcji Katolickiej jest 14 parlamentarzystów, w tym jeden senator. W samorządach lokalnych wszystkich szczebli (sejmiki wojewódzkie, rady powiatu, rady miast i gmin, starostowie, wójtowie, burmistrzowie i prezydenci miast) obecnych jest 159 członków stowarzyszenia.

Warszawa, 14.03.2012 W Warszawie zakończyło się 357. zebranie plenarne Konferencji Episkopatu Polski. Podczas dwudniowego spotkania biskupi przyjęli dokument społeczny, który zostanie opublikowany w najbliższych tygodniach.

Poza to wiele miejsc biskupi poświęcili nowej ewangelizacji, rozporządzeniu Ministerstwa Edukacji Narodowej, w wyniku którego wycofano lekcje religii i etyki z ramowego planu nauczania, nad zagadnieniami bioetycznymi.

Gniezno, 18.03.2012 Zakończył się tam IX Zjazd Gnieźnieński. Jego uczestnicy dyskutowali o roli i miejscu chrześcijan w dzisiejszej Europie. Trzydniowe spotkanie przebiegało pod hasłem „Europa obywatelska. Rola i miejsce chrześcijan”.

Meksyk / Kuba, 22.03.2012 Ojciec Święty w dniach od 23 do 25 marca odwiedził Meksyk, od 26 do 28 marca - Kubę.

Polska, 24.03.2012 W Polsce obchodzony był Narodowy Dzień Życia, ustanowiony przez Sejm Rzeczypospolitej w 2004 r. Towarzyszyło mu hasło „Rodzina receptą na kryzys”. Ulicami wielu polskich miast przeszły Marsze dla Życia.

Polska, 28.03.2012 List otwarty zawierający krytykę Prezydium Sejmu i mediów, do Prezydium Sejmu RP i Komisji Etyki Poselskiej skierowała Akcja Katolicka w Polsce. Chodzi o słowa posła J. Palikota z wywiadu radiowego, w którym nazwał przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski „takim samym chamem jak Rydzyski”.

Watykan, 28.03.2012 Watykańska Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów zaaprobowwała przedstawiony przez episkopat amerykański „Ryt błogosławieństwa dziecka w łonie matki”.

Rzym, 30.03.2012 „Choć na kryzys finansowy złożyły się różne czynniki, to u jego źródeł leży kryzys wartości moralnych, w którym „mieć” przeważało nad „być” - stwierdzili uczestnicy 11. z kolei spotkania wspólnej komisji przedstawicieli Stolicy Apostolskiej i Wielkiego Rabinatu Izraela, w Rzymie.



W obiektywie... DROGI KRZYŻOWE W WIELKIM POŚCIE PROWADZILI:



Parafialny Oddział Akcji Katolickiej



Panie z Koła Gospodyń



Młodzież z Chóru "Łączanie" wraz z oprawą liturgiczną Mszy św.



Dzieci z Ks. Proboszczem



Stowarzyszenie "Jedność"



1 kwietnia. Niedziela Palmowa. Kolejna edycja Pól Nadziei. Zbiorka na Hospicjum w Krośnie

